

## Proteza edukacji?

Około 50 procent polskich uczniów korzysta z korepetycji – wynika z badań zainicjowanych w 2004 roku przez Open Society Institute wśród studentów pierwszego roku. Powszecchność zjawiska potwierdzają badania Instytutu Spraw Publicznych. Wyprzedza nas tylko Azerbejdżan (92 proc.), Gruzja (76 proc.), Mongolia i Ukraina (70 proc.), Litwa (60 proc.). Korepetycje zawsze były popularne w Japonii, Singapurze, Korei Południowej, Australii, Nowej Zelandii, Wielkiej Brytanii i Kanadzie.

Polscy uczniowie twierdzą, że korepetycje są im niezbędne. Dlaczego? Badania Instytutu Spraw Publicznych, który przyłączył się do projektu zainicjowanego przez Open Society Institute, odpowiadają: młodzi biorą korepetycje, ponieważ chcą się dobrze przygotować do egzaminów zewnętrznych, mają kłopoty w szkole, chcą rozumieć więcej niż inni, ale też ulegają presji środowiska. Korepetytorzy z kolei utrzymują, że muszą w ten sposób pomagać uczniom, bo szkoła źle pracuje. Poza tym młodzież nie ma opanowanych technik uczenia się. Z powodu zbyt licznych klas zaburzony jest też kontakt nauczyciela z uczniem.

Wszyscy badani – uczniowie, rodzice i nauczyciele, wskazywali na pozytywne efekty korepetycji: rozwój umiejętności uczniów i to, że odkrywają oni, że stać ich na więcej. Ale też wskazywano negatywne strony tego nasilającego się zjawiska, m. in. pogłębianie nierówności edukacyjnych, zagrożenie korupcją.

Za etycznie niedopuszczalne uważam udzielanie korepetycji własnym uczniom. To pokazuje niewydolność szkoły. Może lekiem na tę sytuację byłby bon edukacyjny? Dla mnie oczywiste jest, dlaczego ci sami nauczyciele, którzy bez zaangażowania pracują w szkole, po południu na korepetycjach pracują z pasją. Są po prostu motywowani. A w szkole, niezależnie od tego, jak bardzo będą się angażować w pracę, dostaną za nią takie samo wynagrodzenie jak nauczyciel kiepski – mówił Jacek Strzemieczny z Centrum Edukacji Obywatelskiej na konferencji „Szkoła bez korepetycji?”

Jaki pomysł na walkę z plagą korepetycji ma ministerstwo edukacji, skoro na ogłoszony przez nie konkurs „Szkoła bez korepetycji” odpowiedziały ledwie 144 placówki?

– Tupnięcie nogą w stylu rozporządzenia nic tu nie da. Konieczna jest praca nad zmianą postaw rodziców, nauczycieli i uczniów – mówiła Anna Zawisza, dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego, Specjalnego i Profilaktyki z MEiN. – Nowa matura z pewnością wyeliminuje korepetycje przed egzaminem na studia. Przeciwdziałać temu zjawisku może też rzetelne diagnozowanie małych dzieci przed pójściem do szkoły: logopedyczne, dyslektyczne. Poza tym otwarcie przywoływać światlic w szkołach, gdzie zatrudniona na etacie pani pomoże dziecku odrobić lekcje. Może też powinien powstać kodeks etyki nauczycielskiej, skoro nauczyciel jest zawodem zaufania publicznego? Już pracujemy nad odchudzeniem podstawy programowej. **big**



Fot. PAP

## Nauczmy się bać

Bez wsparcia społeczeństwa nie uda się wygrać walki z terroryzmem. Jak twierdzą specjaliści, nie ma możliwości zorganizowania zamachu terrorystycznego niepostrzeżenie. Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że zawsze ktoś coś widział. Nie umiał jednak skojarzyć faktów i ocenić skali zagrożenia, aby w porę zaalarmować odpowiednie służby.

Dlatego bardzo istotne jest, żeby ludzie wiedzieli, co to jest terroryzm i podchodzili do niego w sposób racjonalny. Tym bardziej, że udział Polski w koalicji antyterrorystycznej stawia nasz kraj w kręgu państw narażonych na działania grup fundamentalistów. Z jednej strony Polacy zdają sobie sprawę z zagrożenia – według badań CBOS przekonanie, że Polska może stać się celem ataków, jest niemal powszechne: terrorystów boi się 83 proc. ankietowanych. Z drugiej jednak tłumy gapiów obserwujących policyjne akcje rozbrajania rzeczywistych czy poten-

cjalnych bomb nie najlepiej świadczą o naszym instynkcie samozachowawczym.

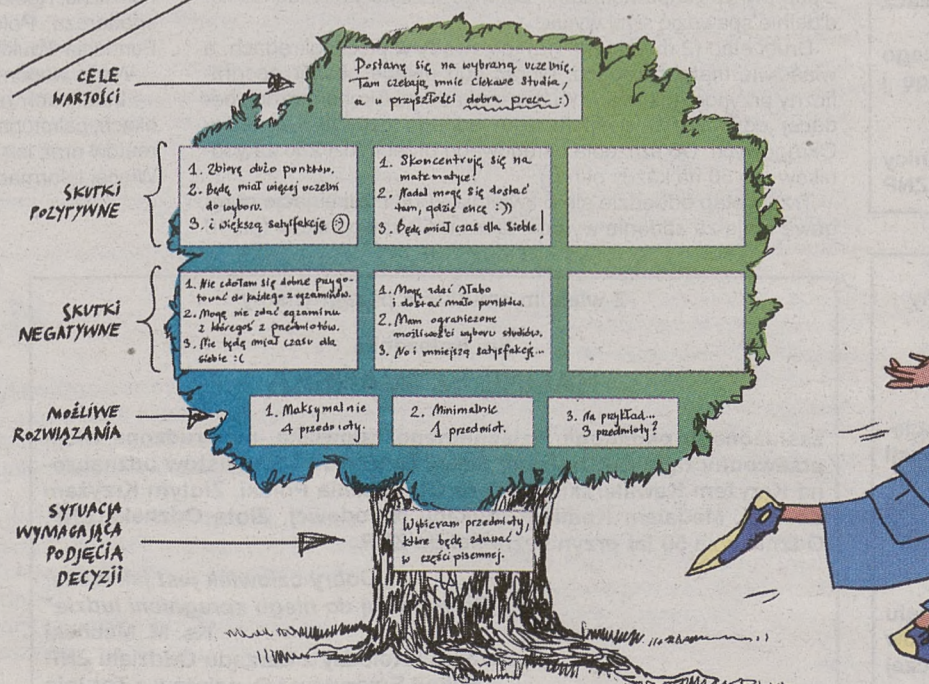
Potrzebna jest zatem edukacja antyterrorystyczna. Najlepiej prowadzona już od szkoły podstawowej, a niektórzy twierdzą, że nawet od przedszkola. Problem jednak w tym, że nikt do tej pory nie opracował kompleksowego programu, który obejmowałby nie tylko naukę bezpiecznych zachowań, ale także edukację międzykulturową. Tak, by wyjaśnić źródła konfliktów, ale jednocześnie nie wychować pokolenia ksenofobów.

Być może impulsem do dyskusji nad tym, jak uczyć tzw. kultury bezpieczeństwa, stanie się zorganizowana przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną ZNP I Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Edukacja antyterrorystyczna”.

str. 5

## Krok 6

NA KONIEC WYPEŁNIŁ SCHEMAT ZWANY „DRZEWKIEM DECYZYJNYM!”



## Matura 2006 – co dalej?

Zgodnie z nową ustawą o szkolnictwie wyższym większość polskich uczelni nie będzie w 2006 r. przeprowadzała dodatkowych sprawdzianów, testów czy egzaminów. Rekrutacja na studia będzie odbywać się przede wszystkim na podstawie wyników nowej matury. Wybór przedmiotów maturalnych ma więc bardzo istotne znaczenie dla dalszej kariery zawodowej młodych ludzi.

Aby pomóc młodzieży w podejmowaniu decyzji, Centralna Komisja Egzaminacyjna wydała plakat, który krok po kroku przygotowuje do dokonywania przemyślanych wyborów. Może on także stać się inspiracją do wspólnej pracy z maturalistami, na przykład podczas lekcji wychowawczej. Rozpoczynamy publikację cyklu scenariuszy, które pomogą nauczycielom zorientować młodzież do odpowiedzialnego planowania swojej kariery.

str. 6

## Kalendarium Głosu



- ✓ do końca roku kalendarzowego — 17 dni
- ✓ do sprawdzianu dla szóstoklasistów — 111 dni
- ✓ do egzaminu gimnazjalnego — 133 dni (część humanistyczna) 134 dni (część matematyczno-przyrodnicza)
- ✓ do rozpoczęcia nowej matury 2006 — 141 dni
- ✓ do końca roku szkolnego — 298 dni

## Dyrektorze płać

**J**uż w czwartek (15 grudnia) rozpocznie się próbną maturą. W tym roku — w przeciwieństwie do zesłorocznej — przygotowują ją szkoły. Dyrektorzy wprawdzie nie muszą jej przeprowadzać, ale większość uważa, że warto.

— To na szkole spoczywa obowiązek dobrego przygotowania uczniów do matury — ocenia Krzysztof Niemotko, dyrektor IX LO w Szczecinie. — Nawet jeśli oznacza to dla nas koszt ok. 1,5 tys. zł.

Tyle bowiem szkoły muszą zapłacić za wydrukowanie arkuszy egzaminacyjnych, które dostaną z OKE tylko w wersji elektronicznej (oczywiście nie muszą wykorzystać dyskiety, mogą stworzyć własne arkusze). Jednak uczniowie pięciu województw mogą nie przystąpić do próbnego egzaminu. Niektóre Okręgowe Komisje Egzaminacyjne nie mają pieniędzy na druk, dlatego niejedna szkoła musiała zrezygnować z próbnej matury, tłumacząc, że też ich nie stać na drukowanie.

Jednak większość komisji deklaruje pomoc dyrektorom. Robert Rybka, dyrektor I LO im. KEN w Sanku, dziwi się temu zamieszaniu.

— Otrzymam wydrukowane arkusze egzaminacyjne z 12 najważniejszych maturalnych przedmiotów z krakowskiej OKE — wyjaśnia. — Jedyne uczniowie, którzy jako obowiązkowy dodatkowy przedmiot wybrali historię sztuki, nie będą pisać próbnej matury. Dla nich OKE nie przygotowała arkuszy.

W Szczecinie próbną maturę chcą przeprowadzić wszystkie szkoły, miasto obiecało, że pomoże finansowo tym, których na organizację egzaminu nie stać.

Udział we wspólnej próbie nie jest obowiązkowy. Każde liceum czy technikum może zrobić sobie własną, w innym terminie i dając inne testy albo nie organizować jej wcale. **EM**

**Z głębokim żalem zawiadamiamy  
że 3 grudnia 2005 roku odszedł od nas**

**Kol. STANISŁAW DUDA**

sekretarz Okręgu Wielkopolskiego, były członek Zarządu Głównego ZNP, sekretarz i wiceprezes Okręgu Kaliskiego, zasłużony działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W Zmarłym straciliśmy nie tylko aktywnego działacza ZNP, ale też wspaniałego kolegę i przyjaciela.

Zarząd i pracownicy  
Okręgu Wielkopolskiego ZNP

**Z wielkim żalem i smutkiem pożegnaliśmy  
naszą Koleżankę**

**MARIĘ GOLA**

zasłużonego pedagoga, koleżankę i przyjaciela. Przez trzy kadencje przewodnicząca Sekcji Emerytów i Rencistów. Oznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką ZNP, Odznaką 50-letniej przynależności do ZNP.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składają prezes Oddziału i Sekcja Emerytów i Rencistów ZNP w Dąbrowie Górniczej

**Z wielkim smutkiem pożegnaliśmy**

Śp. Koleżankę  
**HALINĘ SZYMAŃSKĄ**

zasłużonego pedagoga, szlachetnego człowieka, niestrudzoną wiceprzewodniczącą Oddziałowej Sekcji Emerytów i Rencistów odznaczoną Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką ZNP, Odznaką za 50 lat przynależności do ZNP.

„Dobry człowiek jest jak rzeka;  
Przychodzą do niego spragnieni ludzie”

Ks. M. Maliński  
Koleżanki i Koledzy z Zarządu Oddziału ZNP  
i Sekcji Emerytów i Rencistów z Torunia

## Alarm trwa

**O**pełnych błędów podręcznikach było głośno już wiele razy (GN z 31.07.2005). A problem rzeczywiście jest niepokojący. Prof. Andrzej Biały, prezes Polskiej Akademii Umiejętności, w ramach której od 2001 r. działa Komisja do Oceny Podręczników Szkolnych, w minionym tygodniu przesłał list w tej sprawie do ministra Michała Seweryńskiego.

Wiedza uzyskana przez Komisję PAU w wielu wypadkach jest zatrważająca — wiele podręczników dopuszczonych do użytku szkolnego reprezentuje żenująco niski poziom naukowy i dydaktyczny. Dwie huty w Nowej Hucie — Lenina i Sendzimira, określenie mitochondriów jako „stołki komórki”, a chloroplastów jako „piekarni, gdzie powstają chrupiące bułeczki w zakładowej stołówce” czy wreszcie siedmiotomowy podręcznik do chemii dla licealistów — oto niektóre kurioza merytoryczne i dydaktyczne.

Spośród prawie 130 recenzowanych przez Komisję podręczników tylko nieliczne są pozbawione błędów. A na rynku księgarskim, jak ktoś obliczył, jest ich ok. 1500, począwszy od przedszkola, a na liceum skończywszy.

W takiej sytuacji nasuwa się pytanie, kto ponosi odpowiedzialność za jakość podręczników? Można zacząć od autorów podręczników. Nie wszyscy są wystarczająco kompetentni, aby je pisać. Poza tym pośpiech narzucany przez wydawców nie sprzyja rzetelnej pracy, sprawdzaniu szczegółów, korygowaniu zauważonych błędów. Na końcu zaś jest ministerialna procedura dopuszczania do użytku szkolnego, która w założeniu powinna być niczym gęste sito eliminujące książki z błędami, nieprzydatne dydaktycznie czy wręcz szkodliwe. Niestety, nie spełnia ona tego założenia. Oka tego sita są ślepe (nie widzą błędów) i za duże (dopuszczają zbyt dużą liczbę podręczników).

Komisja PAU wielokrotnie informowała władze resortu edukacji o, niestety, jeżdżących włosy na głowie, wynikach swoich prac. Prezes PAU wysłał nawet pismo do Prezydenta RP. I co? Zmieniono nieco tryb i warunki wydawania

przez ministerstwo edukacji dopuszczeń. Najnowsze rozporządzenie ministra w tej sprawie (z 5.02.2004) zmienia — dotychczas korupcyjny — tryb wyboru i opłacania ministerialnych rzeczoznawców, których recenzje są podstawą do wydania decyzji o dopuszczeniu bądź niedopuszczeniu podręcznika do użytku szkolnego. Wydawcy, zamiast płacić wprost recenzentom (jak było dotychczas), wpłacają pieniądze na założony przez ministerstwo fundusz. Dziś to minister edukacji wyznacza recenzentów do danego podręcznika, wcześniej wydawca sam ich dobierał z ministerialnej listy.

To jednak nie wystarczy. Komisja PAU proponuje pójść dalej: np. wzorem wydawców literatury naukowej utajnić nazwiska recenzentów. Kolejnym krokiem, według Komisji, powinno być ograniczenie liczby podręczników przez ustalenie ich rankingów. Do użytku szkolnego byłyby dopuszczane te, które uplasowały się najwyżej. Ministerstwo być może powinno też wydawać zgodę na czas określony, co ułatwiłoby wyeliminowanie z rynku książek słabych.

Oczywiście pozostaje pytanie, co zrobić z podręcznikami, które już są w szkolnych plecakach, a w żadnym wypadku nie powinny się być tam znaleźć. Ustawa o systemie oświaty mówi, iż dopuszczenie do użytku szkolnego może zostać cofnięte wtedy, gdy „podręcznik utracił aktualność lub przydatność dydaktyczną albo od wyczerpania nakładu minęły 3 lata i nie przewiduje się wznowienia wydania” (par. 22a, ust. 7, pkt 2). Problem w tym, że podręczniki z błędami nigdy nie były aktualne, a winę za ich dopuszczenie ponosi samo ministerstwo. Nie ulega jednak wątpliwości, że — jak pisze prof. Andrzej Biały w liście do ministra Seweryńskiego — potrzebne są tu zdecydowane działania resortu.

Aby je przyspieszyć, PAU powinna opublikować „czarna” listę podręczników szkolnych w Polsce. Być może wtedy alarm usłyszeli by wszyscy. I zaczęli wreszcie działać.

Michał Orczyk

## Kolejne nominacje

### W ministerstwie

Liczba podsekretarzy stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki wzrosła do pięciu. W ubiegłym tygodniu premier Kazimierz Marcinkiewicz powołał bowiem kolejnych dwóch wiceministrów w tym resorcie. Nominacje otrzymali Olaf Gajl i Stanisław Stawiński.

Dr inż. Olaf Gajl, który pracował wcześniej w Ministerstwie Nauki i Informatyzacji, a ostatnio był dyrektorem Ośrodka Przetwarzania Informacji, będzie odpowiadał za organizację współpracy nauki z gospodarką.

Stanisław Stawiński, z wykształcenia pedagog, były pracownik Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy, gdzie zajmował się oświatą, ma również na swoim koncie doświadczenie ministerialne. W roku 1990 rozpoczął pracę w Ministerstwie Edukacji Narodowej, gdzie m.in. kierował przygotowaniami do reformy programów nauczania, a w 1998 r. był doradcą ministra edukacji narodowej. W Ministerstwie Edukacji i Nauki będzie odpowiedzialny za strategię edukacyjną, podstawę programową dla szkół oraz wychowanie.

es

## Wypracujmy wzorzec

**W** tym roku szkolnym po raz pierwszy organizowana jest ogólnopolska Olimpiada Przedsiębiorczości pod hasłem „Etyka w działalności biznesowej”. Jej popularność przerosła najśmielsze oczekiwania. Organizatorzy przyjęli w sumie 726 zgłoszeń szkół ponadgimnazjalnych, w których łącznie zadeklarowało uczestnictwo 14 320 uczniów.

Ze względu na obawy środowiska — zarówno dyrekcji szkół i nauczycieli, jak i uczniów, dotyczące możliwych nadużyć w eliminacjach I stopnia — zostały zmienione zasady wylaniania zawodników, którzy przechodzą do eliminacji okręgowych. Dyskusje na forum oraz nadsyłane uwagi i opinie dotyczące Olimpiady skłoniły organizatorów do wprowadzenia, dwa tygodnie przed zawodami, zmian w regulaminie — ograniczono liczbę zawodników mogących przejść do II etapu do 5 osób z jednej szkoły.

8 grudnia br. uczniowie zgłoszeni do zawodów przystąpili do pisania testu w ramach eliminacji szkolnych. Organizatorzy już o godz. 12.00 na stronie internetowej Olimpiady ([www.olimpiada.edu.pl](http://www.olimpiada.edu.pl)) opublikowali klucz do testu, a następnie cały test wraz z poprawnymi odpowiedziami. Tak więc każdy uczeń mógł samodzielnie sprawdzić swój wynik.

Drugi etap (2 marca 2006 r.) to zawody w pięciu okręgach, a właściwie makrookręgach, biorąc pod uwagę obszar geograficzny przyporządkowany każdej z Akademii Ekonomicznej, będącej jednocześnie gospodarzem jednego z pięciu Komitetów Okręgowych. Do szczybla okręgowego przechodzi 250 zawodników (po 50 na każdy okręg).

Trzeci etap odbędzie się 5 kwietnia 2006 r. Eliminacje okręgowe mają za zadanie wyłonić łącznie 50 zawodników (po 10

z każdego okręgu), którzy wejdą do finału. Laureatami Olimpiady zostanie 25 najlepszych uczniów. W finale, który odbędzie się w SGH, jednym z elementów zawodów będą prezentacje zawodników na wybrany wcześniej temat z zakresu przedsiębiorczości.

W założeniu Olimpiada ma rozbudzać wśród uczniów zainteresowanie podstawami przedsiębiorczości, tworzyć pozytywny klimat wokół działalności biznesowej, wypracować dla nauczycieli przedmiotu wzorzec dydaktyczny. Organizatorzy stawiają na sprawdzanie nie tylko wiedzy, ale i umiejętności — prezentacji, logicznego myślenia i pracy w zespole.

Olimpiadę, oczekiwaną w ostatnich latach przez nauczycieli i uczniów, organizuje znakomite grono instytucji. Inicjatywę Fundacji Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych, Akademii Ekonomicznych w Katowicach, Krakowie, Poznaniu i we Wrocławiu oraz SGH w Warszawie, organizacyjnie wsparły m.in.: Narodowy Bank Polski, Stowarzyszenie Nauczycieli Przedsiębiorczości i Edukacji Ekonomicznej oraz Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Konfederacja Pracodawców Polskich, Krajowa Izba Gospodarcza, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości oraz Fundacja Edukacji Rynku Kapitałowego.

Warto wspomnieć o atrakcyjnych nagrodach dla najlepszych — indeksach uczelni organizujących Olimpiadę oraz notebookach, palmtopach i aparatach cyfrowych przewidzianych dla laureatów oraz ich opiekunów merytorycznych.

Więcej informacji: [www.olimpiada.edu.pl](http://www.olimpiada.edu.pl)

Marcin Dąbrowski

**Koleżance Zofii Idzikowskiej**

prezesowi Oddziału ZNP Warszawa Praga-Południe Rembertów Wawer Wesola serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

**OJCA**

składają  
Zarząd Oddziału ZNP oraz wszyscy  
członkowie Związku z Pragi Południe  
Rembertowa, Wawra i Wesolej

**Zamykanie małych szkół nie zawsze przynosi gminie oszczędności — wynika z najnowszego raportu NIK. Dlatego ministerstwo edukacji mówi...**

## Stop likwidacjom

— Samorządy nie będą miały pełni władzy nad oświatą — zapowiedział stanowczo posłem z sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży Jarosław Zieliński, wiceminister edukacji.

Samorządowcy, podejmując decyzję o zamknięciu szkoły, zazwyczaj argumentowali, że nie stać ich na prowadzenie szkoły z małą liczbą uczniów. Tymczasem kontrola NIK pokazała, że tylko 21,7 proc. udokumentowało oszczędności uzyskane w związku z likwidacją. W co drugiej kontrolowanej gminie pozbycie się szkół wcale nie spowodowało zmniejszenia wydatków na oświatę! (szczegółowo o wynikach kontroli pisaliśmy w artykule „Gdzie są granice” GN 44/2005).

Poseł Edward Kiedos (Samoobrona) w imieniu Związku Gmin Ziemi Wieluńskiej apelował, by nauczyciele prowadzili więcej lekcji w tygodniu. Temat podchwycił m.in. Sebastian Karpiniuk (PO) i kilku innych posłów, byłych samorządowców. Wszyscy marzą o szukaniu oszczędności w Karcie Nauczyciela, gdzie jest zapisane pensum.

Krystyna Szumilas, przewodnicząca sejmowej Komisji Edukacji (PO), zauważyła, że o planowanych zmianach w oświacie samorządy powinny być informowane z co najmniej rocznym wyprzedzeniem. Teraz np. nie wiedzą, co będzie z obowiązkiem edukacyjnym pięciolat-

ków i kto sfinansuje to przedsięwzięcie. Wiceminister Zieliński nie widzi w tym problemu.

— W ciągu trzech kolejnych lat liczba dzieci w szkołach zmniejszy się o 300 tys., natomiast pięciolatków, które powinny być objęte obowiązkiem przedszkolnym, jest 362 tys. Pieniądze na ich edukację są — zapewnił Zieliński.

Samorządy są jednak innego zdania. Związek Miast Polskich stoi bowiem na stanowisku, że pomysł wcześniejszego rozpoczęcia edukacji może się sprawdzić tylko wtedy, jeśli pieniądze na ten cel będą pochodzić ze zwiększonej subwencji oświatowej, a nie z kasy gmin.

To nie jedyna różnica zdań między resortem a organami prowadzącymi. W stanowisku ministerstwa edukacji wobec ustaleń i wniosków pokontrolnych NIK, które zostało przekazane posłom z Kom-

W ciągu ostatnich 4 lat zlikwidowano prawie 3 tys. publicznych szkół podstawowych. Liczba klas zmniejszyła się w nich o ponad 24,2 tys. O około 540 tys. spadła też liczba uczniów. W roku szkolnym 2001/02 na jeden oddział w publicznej szkole podstawowej przypadało średnio 21, a w roku szkolnym 2004/05 — 20,5 uczniów.

sji Edukacji Nauki i Młodzieży, czytamy: „Powoływanie przez gminy fundacji i stowarzyszeń, by im przekazać prowadzenie szkół, zmierza do obejścia prawa i jest niezgodne z przepisami o systemie oświaty”. Z taką opinią nie zgodziło się już 10 gmin i zaskarżyło resort do sądu administracyjnego. Skargi nie zostały jeszcze rozpatrzone.

NIK wykryła także szereg przypadków łamania przepisów ustawy o systemie oświaty i ustawy o samorządzie gminnym. Np. w 4 z 23 badanych gmin przed zamknięciem szkoły nie podjęto uchwały o zamiarze jej likwidacji. W jednym przypadku nie dochowano 6-miesięcznego obowiązkowego terminu powiadomienia rodziców o takim zamiarze.

NIK wykryła także gminom niegospodarność — aż 40 proc. skontrolowanych samorządów niewystarczająco zabezpieczyło i zagospodarowało nieruchomości po zlikwidowanych placówkach oświatowych (stwierdzono np. przypadki nieegzekwowania należności za wynajem budynków).

Zdaniem ministerstwa edukacji przy likwidacji placówek oświatowych nie da się pominąć demografii. Ale władze gminy decydują w tej sprawie zawsze powinny konsultować z rodzicami i mieszkańcami miejscowości, w której szkoły ma zabraknąć. Poza tym reorganizacja sieci szkół w każdym przypadku powinna prowadzić do polepszenia warunków nauczania i wychowania. Niestety, nie zawsze tak jest. Dlatego Jarosław Zieliński obiecuje, że wkrótce wszyscy kuratorzy otrzymają listę wskazówek, którymi powinni kierować się, opiniując wniosek o likwidację szkoły, tak by dbać przede wszystkim o jakość edukacji, a dopiero później o ekonomię.

big

ograniczenia roli kuratora w kształtowaniu sieci szkół. Lista spraw do załatwienia w kontaktach samorząd — kuratorium jest dłuższa. JST oczekują od kuratora m.in. rzetelnej informacji o jakości kształcenia w podległych im szkołach, zaś od wizytorów fachowości. Chcą też rozszerzenia skali ocen w procedurze oceny dyrektorów. Ryszard Raczyński, odpierając m.in. zarzut, że rola nadzoru pedagogicznego sprowadza się do udziału w konkursach na dyrektorów szkół, zwracał uwagę, że kuratoria mają wiele różnych zadań, łącznie z kontrolowaniem inwestycji oświatowych.

Wielokrotnie na ławie oskarżonych sadzano Kartę Nauczyciela. Jedni domagali się jej uelastycznienia, inni likwidacji, a jeszcze inni proponowali utworzenie Izb Nauczycielskich, które przejęłyby kompetencje komisji dyscyplinarnych.

Podczas dyskusji można było odnieść wrażenie, że samorządom nie są potrzebne ani kuratoria, ani ministerstwo, które nie potrafi zaważyć o fundusze potrzebne na edukację. — Oświata to ogrom zadań i różnorodność punktów widzenia, a rolą ministerstwa jest proponowanie takich rozwiązań, które zrównoważą potrzeby i możliwości społeczeństwa, państwa, samorządów — mówił wiceminister Stanisław Sławiński.

Mimo wielu różnic w poglądach, wszyscy uczestnicy konferencji byli zgodni, że samorządom należy zapewnić stabilność prawną, terytorialną, standardy usług publicznych i edukacyjnych oraz pieniądze na realizację nałożonych na nie zadań. Bo wielu organom prowadzącym trudno odmówić zasług. To dzięki nim pięknieją placówki oświatowe, wyrastają nowe budynki szkół i hale sportowe. Powstają też szkoły wyższe. Jak choćby powołane niespełna trzy miesiące temu przez samorząd województwa mazowieckiego Kolegium Pracowników Socjalnych i podjęcie uchwały o uruchomieniu Samorządowej Mazowieckiej Wyższej Szkoły Zawodowej.

IKA

więcej o konferencji — str. 4

Felieton

Dariusz Chętkowski



## Monitoring albo wyziębienie

Uczniowie znowu wprawiają mnie w zakłopotanie. Ich zdaniem, urzędnicy państwowi pracują głównie z myślą o samych sobie. A mnie się zawsze wydawało, że raczej dla dobra publicznego. Ale młodzi wiedzą lepiej. Liczne większe i mniejsze skandale dowodzą, że mają rację.

Moi uczniowie są pilni, dlatego proponują sensowne rozwiązanie problemu. A zatem dla dobra kraju powinno się wszystkich urzędników zaobraczkować. Taka obrączka wysyłałaby sygnały o miejscu pobytu urzędnika i pokonywanych przez niego odległościach. Gdzie on raczy bywać i co robić w godzinach pracy, Bóg raczy wiedzieć i co lepsi dziennikarze. Teraz mogłoby wiedzieć także społeczeństwo. Pożytek z monitorowania pracy urzędników byłby więc nieoceniony. Niejedna firma chciałaby wziąć udział w przetargu na produkcję takich obrączek. Wiadomo przecież, że urzędników w Polsce jest więcej niż ziaren piasku na Pustyni Błędowskiej. A zaobraczkować trzeba wszystkich, ponieważ ostatnimi czasy nigdzie nie było w ojczyźnie naszej gorzej niż w urzędach. Oj, byłby zarobek dla przedsiębiorców i pożytek dla całego narodu!

Niestety, ani zarobku, ani pożytku nie będzie. Musieli się urzędnicy o wszystkim dowiedzieć, skoro szybko przygotowali kontrproponycję — monitorowanie pobytu uczniów w szkołach. Z zębami to uczynili, rzecz oczywista. Przecież afer z udziałem uczniów na lekcjach było tyle co nic. Jedna czy dwie. W porównaniu do afer wśród urzędników proporcje wynoszą jak 1 do 1000. Jakości zaś nie ma sensu w ogóle porównywać. Śmiechu warte. A jednak monitorować będzie się naukę uczniów, a nie pracę urzędników. Niektóre miasta tak się spieszą z realizacją tego pomysłu, że aż budzą podejrzenia. Weźmy chociażby taki Poznań. Jak donosił „Głos Wielkopolski”, wszystkie poznańskie gimnazja mają mieć zainstalowany skuteczny system monitoringu. Rada miejska wysuwała z budżetu po 16 tysięcy złotych dla każdej placówki!

Tymczasem i tak wyszło szydło z worka. A co takiego? Ot, chociażby nietolerancja do potęgi entej. Tak entej, że wzburzył się cały kraj i niezły kawał świata, który oglądał, jak to w Poznaniu dyskryminuje się ludzi ze względu na poglądy czy orientację. Doprawdy, serce moje tylko wtedy doznałoby pociechy, gdybym wiedział, że urzędnicy tego miasta, a sam prezydent szczególnie, chodzą zaobraczkowani. Dla ich dobra oczywiście.

Przydałby się w Poznaniu monitoring, ale w gabinetach władzy, a nie w klasach. Stało się jednak inaczej. No cóż, widocznie słowa wieszczą — „Młodości! Orła twych lotów potęga” — utkwily w sercu władzy jak zadra, skoro chce ona „tam sięgać, gdzie wzrok nie sięga” i młodzież kontrolować.

Nie wszędzie jednak tak się traktuje naszą orlą młodzież. Łódź, miasto o wiele biedniejsze niż Poznań, na monitoring nie ma ani grosza. Mimo to też chce zasłynąć z tępienia swobody wśród młodzieży. Gdzie fundusze skromniejsze, tam pomysłowość większa. Oto bowiem urzędnicy przeprowadzili jakieś tajemne badania, z których wynika, że agresję wśród młodzieży skutecznie powstrzymuje chłód w salach lekcyjnych. Dlatego w budżecie miasta na rok 2006 przewiduje się zmniejszenie nakładów na oświatę tak, aby budynków nie można było ogrzewać. Tej zimy nie da się jeszcze zlikwidować przestępczości w szkołach, bowiem każda placówka ma jakieś zaskórniaki i ciepło dzieciakom zapewni. Jednak o następną zimę możemy być spokojni — jeśli tylko natura nas nie zawiedzie i mróz mocno ściśnie, ryzyko agresji będzie takie jak temperatura w budynku — czyli zero.

No i co na to Poznań? Musieli się tamtejsi urzędnicy tak spieszyć z wydawaniem publicznych pieniędzy na monitoring? Poczekaliby do zimy i zobaczyliby, jak w wyziębionych organizmach dzieciaków zła myśl nie powstanie. Dobra zresztą też.

## Kto ma złoty róg?

**O roli samorządów w kreowaniu polityki oświatowej w Polsce i o tym, co im doskwiera w wypełnianiu zadań oświatowych, 7 grudnia w auli Szkoły Głównej Handlowej dyskutowali uczestnicy ogólnopolskiej konferencji.**

W zorganizowanej przez Samorząd Województwa Mazowieckiego konferencji wzięli udział przedstawiciele organów prowadzących szkoły i samorządowych korporacji, dyrektorzy szkół i ośrodków doskonalenia nauczycieli, a także przedstawiciele nauczycielskich związków zawodowych. W spotkaniu uczestniczyli również parlamentarzyści. Resort edukacji reprezentował Stanisław Sławiński, wiceminister edukacji, zaś nadzór pedagogiczny Ryszard Raczyński, mazowiecki kurator oświaty.

Konferencja odbywająca się pod hasłem „Samorząd sprzyja oświacie” stała się nie tylko forum wymiany poglądów. Była także okazją do przedstawienia parlamentarzystom i przedstawicielom rządu postulatów wypracowanych dzień wcześniej przez cztery zespoły robocze, m.in. samorządów, dyrektorów szkół i ośrodków doskonalenia nauczycieli. Bio-

rację udział w ich pracach dyskutowali o subwencji oświatowej, współpracy organów prowadzących szkoły z kuratoriami oraz o sposobie podziału zapisanych w Karcie Nauczyciela środków na doszkolenie i doskonalenie. Zastanawiali się także nad kompetencjami wojewódzkich samorządów w zakresie kształtowania polityki oświatowej.

— Szkoła jest dziś samorządowa — mówił prof. Michał Kulesza, współautor reformy samorządowej. — Tyle że w rękach samorządów jest złoty róg, zaś sznur trzyma ministerstwo. Dlatego potrzebna jest współpraca i porozumienie między nimi.

Samorządowcy skarżyli się jednak, że trudno o porozumienie, kiedy traktuje się ich jak kasjerów. Rozlicza się z jakości oświaty, ale nie daje możliwości wpływania na zmiany w edukacji. Dlatego organy prowadzące szkoły chciałyby m.in.

## Znowu wygrali

Zapadł kolejny wyrok sądu w sprawie wynagrodzenia za maturę. Pięciu nauczycielkom z Kolna, trzem polonistkom i dwóm anglistkom, jako pierwszym w województwie podlaskim, sąd pracy w Łomży przyznał wynagrodzenie za dodatkową pracę przy egzaminach maturalnych. W sumie nauczyciele dostaną około 5 tys. złotych.

Kolejne pozwy już wpłynęły do Sądu Rejonowego w Białymstoku. Pozwy w wydziale pracy i ubezpieczeń społecznych złożyła dwójka nauczycieli z białostockiego V Liceum Ogólnokształcącego. Kolejnych dziesięciu nauczycieli zapowiada wystąpienie do sądu w najbliższych dniach.

Przypomnijmy, pierwszy wyrok zasądający nauczycielom wynagrodzenie za pracę w komisjach maturalnych zapadł we wrześniu w Pile, po pozwie dziesięciu nauczycieli z I LO.

(a)

# Gorący temat

**Pieniądzy na oświatę jest za mało, a obecny system ich podziału jest zły – zgodnie twierdzą samorządy. Na tym jednak kończy się jednomyślność, a zaczyna licytowanie, które gminy są bardziej poszkodowane i którym potrzeba więcej pieniędzy na oświatę.**

Grupa warsztatowa, która na konferencji „Samorząd sprzyja oświacie” pracowała nad problemem subwencji oświatowej, składała się z przedstawicieli wszystkich typów samorządów. We wnioskach przedstawionych w drugim dniu obrad podkreślono, że dotychczasowe działania ministerstwa edukacji – zmiany algorytmu – uniemożliwiały stabilizację dochodów samorządów i wieloletnie planowanie. Wiele gmin jest niezadowolonych ze sposobu podziału pieniędzy, bo jedne dostają o wiele za mało w stosunku do potrzeb, inne – więcej, niż mogą wydać.

– Czy to algorytm powinien kreować edukacyjną rzeczywistość? – pytali samorządowcy. I domagali się, aby państwo zbudowało model szkoły określony za pomocą standardów edukacyjnych, tak zwanego minimum edukacyjnego dostosowanego do możliwości budżetowych państwa, w którym będą rosły nakłady na oświatę.

– Państwo powinno określić, jaki minimalny poziom usługi gwarantuje obywatelowi, a dopiero potem można się zastanawiać, kto i jak sfinansuje edukację. Algorytm musi być pochodną standardów, a nie, jak teraz, kreować poziom edukacji – podkreślali przedstawiciele organów prowadzących. Według nich te standardy w praktyce już istnieją, tylko trzeba je formalnie wyliczyć. Państwo się tego boi, bo nagle może się okazać, że subwencja jest za mała o 2 mld złotych.

Niedoszacowanie to podstawowa bolączka samorządów, które narzekają, że muszą do realizacji bieżących zadań oświatowych dokładać z własnej kasy. Z zestawienia przedstawionego przez Związek Miast Polskich wynika, że np. w 2004 roku najwięcej dołożyły miasta na prawach powiatu – 36 proc., najmniej powiaty – 2,6 proc. Z tego zestawienia wynika też, że są samorządy, które wydają na oświatę mniej, niż dostają (dwa lata temu dotyczyło to prawie 400 gmin, 11 powiatów i 1 województwa). W latach 2000 – 2005 część oświatowa subwencji w gminach wiejskich wzrosła o połowę, w gminach miejskich – 36 proc.,

a w miastach na prawach powiatu 27 proc.

– Nie ma żadnego uzasadnienia merytorycznego dla takich różnic – podkreśla Związek Miast Polskich, którego wnioski i postulaty na konferencji prezentował jego szef, Ryszard Grobelny.

Ostrą ripostą zareagował Mariusz Poznański, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Gmin Wiejskich RP. – Prezydent Grobelny nie rozumie, że ja muszę wypłacać nauczycielom dodatki za pracę na wsi. A ja nie rozumiem, dlaczego on musi dopłacać do nauki trzech języków obcych. Tylko dlatego, że w Poznaniu jest standard? Ja też chcę, by w mojej gminie edukacja była na takim poziomie jak w Poznaniu.

Związek Gmin stoi na stanowisku, że status nauczyciela na wsi i w mieście powinien być równy, bo jakość edukacji nie może zależeć od zamożności gminy.

Co do jednego wszyscy się zgadzali – edukacji potrzeba stabilizacji, tak finansowej, jak organizacyjnej. Przedstawiciele związków zawodowych podkreślali, że stabilizacji potrzebują też nauczyciele. A nie sprzyjają temu ataki na Kartę i próby sprowadzenia zmian do określenia standardów zatrudnienia czy zwiększenia pensum. Wszystko więc wskazuje na to, że dyskusja o oświacie i jej finansowaniu długo jeszcze będzie się toczyć.

Anna Szymczak



## Do korekty

**Samorządy same chcą decydować o tym, na co wydadzą pieniądze z zapisanego w Karcie Nauczyciela 1 proc. na doskonalenie. Tym bardziej, że niektóre dokładają do tej puli kolejne kilka procent.**

Od stycznia 2005 r. obowiązuje nowy przepis Karty Nauczyciela (rozdz. 7a, ust. 1a) dotyczący finansowania doskonalenia i doskonalenia zawodowego. W jego myśl samorząd może przeznaczyć na doradców metodycznych nie więcej niż jedną piątą z 1 proc. odpisu ustalonego w Karcie.

Ustęp 1a okazał się dla wielu samorządów zabójczy, gdyż mocno zachwiał budowanym z wielkim trudem systemem doradztwa zawodowego, prowadzonym przez samorządy. Tak przynajmniej twierdzili uczestnicy jednego z zespołów, którego zadaniem było wypracowywanie wniosków na konferencję „Samorząd sprzyja oświacie” dotyczących podziału funduszy na doskonalenie i doskonalenie zawodowe.

W związku z tą zmianą w Karcie organ prowadzący stracił swobodę dysponowania środkami, co spowodowało, że wielu nauczycieli zostało pozbawionych bezpłatnej pomocy metodycznej. Samorządy bowiem musiały albo zrezygnować z części doradców, albo poobcinać im godziny.

– W przypadku Częstochowy miałam do wyboru albo zrezygnować z dwóch trzecich doradców, albo obniżyć im czas pracy. Wybrałam to drugie – mówiła Dorota Sobala, naczelnik Wydziału Edukacji i Sportu w Częstochowie.

O tym, jak potrzebne jest nauczycielom wsparcie metodyczne, może świadczyć choćby fakt, że dwa lata temu przez Samorządowy Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Częstochowie prze-

winęło się w sumie około 15 tys. nauczycieli. Zważywszy, że w całym mieście jest ich około 5 tys., niektórzy po kilka razy skorzystali z nieodpłatnych usług doradców metodycznych.

Do niedawna również Powiatowy Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Węgrowie miał się świetnie. Przed nowelizacją KN w kosztach funkcjonowania tej utworzonej w 2000 r. placówki partycypowało osiem gmin. Węgrowskie starostwo dokładało kolejne 2,5 proc. wygosparowanych z subwencji oświatowej. – Dzięki temu nauczyciele mieli różnorodne formy bezpłatnego doradztwa indywidualnego i zespołowego – podkreśla dyrektorka Danuta Domańska. – Jednak w tym roku część gmin zastanawia się, czy nadal może wspierać finansowo placówkę na dotychczasowych zasadach (do tej pory przekazywały 40–60 proc. środków na doskonalenie). Trzy już się wycofały. Efekt jest taki, że teraz koszty niektórych form doskonalenia, np. w gminie Stoczek, ponoszą nauczyciele.

Małych gmin nie stać bowiem na utrzymanie doradcy nawet na 1/3 etatu, bo to koszt ok. 10 tys. zł rocznie. Część samorządów korzysta więc z usług firm komercyjnych, ale są i takie, które w ogóle nie zwracają sobie głowy problemem doradztwa.

– Nawet bardzo dobry nauczyciel potrzebuje wsparcia metodyka, który pomoże mu nie zostawać w tyle za ciągle zmieniającą się rzeczywistością oświatową – przekonywał Leszek Skrzyp-

czak, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Pruszkowie. – Dlatego samorządom nie powinno się narzucać limitów finansowych w kwestii doradztwa.

Z ankiety przeprowadzonej przez Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego wśród bez mała 260 JST wynika, że prawie wszystkie mazowieckie powiaty, zdecydowana większość gmin wiejskich oraz wiejsko-miejskich i co trzecie miasto na prawach powiatu uważają, że doradztwo metodyczne dla nauczycieli powinno być zadaniem samorządu wojewódzkiego.

Efektom pracy zespołu zajmującego się finansowaniem doskonalenia i doradztwa była propozycja nowego zapisu art. 70 a. Zaproponowano ograniczenie go do dwóch ustępów o następującym brzmieniu:

Ust. 1. W budżetach organów prowadzących szkoły wyodrębnić środki na dofinansowanie doskonalenia zawodowego nauczycieli z uwzględnieniem doradztwa metodycznego w wysokości **co najmniej 1 proc.** planowanych rocznych środków przeznaczonych na wynagrodzenia osobowe nauczycieli.

Ust. 2. Minister właściwy do spraw oświaty i wychowania określi w drodze rozporządzenia sposób podziału środków oraz szczegółowe kryteria i tryb ich przyznawania.

Uczestnicy zgłosili też kilka innych postulatów. Ich zdaniem należy rozdzielić pieniądze na doskonalenie i na doradztwo. Środki z 1 proc. nie powinny obejmować kształcenia i doskonalenia nauczycieli. Konieczne jest także zdefiniowanie przez ustawodawcę pojęć: doradztwo, doskonalenie i kształcenie nauczycieli.

## Komentarz



Janina Jura,  
wiceprezes ZG ZNP

## Potrzebują stabilizacji

Ogólnopolska Konferencja pt. „Samorząd sprzyja oświacie” powinna być ważnym wydarzeniem w ogólnonarodowej debacie na temat sytuacji oświaty w kraju. Przyświecać jej powinna idea współdziałania samorządów, środowisk oświaty, związków zawodowych oraz rządu na rzecz poprawy funkcjonowania polskiej edukacji. Powinniśmy bez emocji i uprzedzeń dokonać bilansu dotychczasowych działań, bezpośrednich i odłożonych w czasie skutków, ocenić je, dostrzec szansę i zagrożenia naszej edukacji. Różnice w poglądach, w sposobach rozwiązań nie powinny blokować rozmów, lecz służyć stworzeniu sprawnego, przejrzystego i solidnego pod względem zarządzania i finansowania systemu edukacyjnego.

Niewątpliwie samorządy odgrywają ważną rolę w kreowaniu rzeczywistości oświatowej w Polsce. Przygotowane przez organizatorów materiały, wnioski z prac grup warsztatowych, jak też dyskusja, wskazują na ogromną chęć wprowadzenia rewolucyjnych zmian w prawie oświatowym. W ocenie zdecydowanej większości uczestników konferencji – działaczy samorządów, panaceum na wszelkie niedostatki i niedociągnięcia od wielu lat niedoszacowanej oświaty będzie likwidacja Karty Nauczyciela. Z pewnym zażenowaniem słuchałam wielu dyskutantów, których wypowiedzi świadczą o braku znajomości zapisów tej ustawy. Zarzuty, iż to Karta nie zezwala na zwalnianie „złych” nauczycieli, na podwyższanie wynagrodzeń, finansową motywację za dobrą pracę, są bezpodstawne. To właśnie Karta wymaga sprawnego nadzoru pedagogicznego (dyrektor szkoły, kuratoria oświaty), w tym oceny pracy nauczyciela i dyrektora szkoły, a w konsekwencji podejmowania decyzji, również kadrowych, w stosunku do nauczycieli i dyrektorów niewywiązujących się dobrze ze swoich obowiązków.

Prowadzenie przez gminy własnej polityki kadrowej determinowanej warunkami ekonomicznymi, bez zachowania obowiązujących procedur, prowadzi do zatrudniania „tanich” nauczycieli (jak to ma miejsce w wielu przypadkach w kraju), a w konsekwencji do obniżania poziomu nauczania.

To znolizowana ostatnio Karta daje samorządom prawo do podwyższania wynagrodzeń zasadniczych, zwiększania dodatków motywacyjnych, nagradzania za dobrą pracę. I to również Karta zapewnia wysoką jakość świadczonej przez nauczycieli pracy, bo to jest celem awansu zawodowego.

W przeszłości próby likwidacji pragmatyki nauczycielskiej podejmowano wielokrotnie i zawsze związane były one z problemami gospodarczymi i ekonomicznymi kraju. Jednak argumenty merytoryczne decydowały o pozostawieniu tej nauczycielskiej konstytucji.

W świetle przedstawionych przez niektóre gremia samorządowe wniosków zarysowuje się poważne zagrożenie dla powszechnego dostępu do bezpłatnej i dobrej edukacji publicznej. Żądanie pełnej autonomii w zakresie polityki oświatowej, wyłączna kompetencja w kształtowaniu sieci szkolnej, w tym przekazywaniu szkół i placówek oświatowych w ręce fundacji samorządowych i stowarzyszeń, bezpośredni wpływ na dobór kadry pedagogicznej idą w kierunku generowania dalszych oszczędności na oświacie, a nie podniesienia poziomu jej funkcjonowania.

Pragnę również podkreślić, że wiele postulatów z konferencji odbieram pozytywnie. Zwiększenie środków na oświatę w budżecie państwa, stworzenie dobrego systemu doradztwa, wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży niezależnie od statusu materialnego rodziców i położenia geograficznego, uporzędkowanie rynku podręczników, pomoc stypendialna i socjalna dla uczniów, mniej liczne oddziały, bezpieczny dowóz dzieci do szkoły, dodatkowe zajęcia – to postulaty, z którymi również Związek występuje od wielu lat, czego najlepszym dowodem jest przygotowany przez ZNP dokument „Pakt dla edukacji” z 2002 r.

Oświata i nauczyciel potrzebują stabilizacji, a nie rewolucji wprowadzającej destabilizację prawa, zagrożenia bezpieczeństwa i kontynuacji działań dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych.

Wspólna troska samorządów, władz oświatowych i rządowych z uwzględnieniem stanowisk środowiska oświatowego i związkowego pozwoli stworzyć szkołę na miarę wyzwań współczesnego świata

# Antyterrorystyczna kaskada

**Z Krzysztofem Liedel, wicedyrektorem ds. programowych Centrum Badań nad Terroryzmem Collegium Civitas w Warszawie, rozmawia Anna Wojciechowska**

mieć, co to jest terrorizm. Niemniej jednak zachowań nawykowych, czyli sposobu reagowania na określone sytuacje, trzeba uczyć od najmłodszych lat.

**– Co, pana zdaniem, powinno się znaleźć w programie edukacji antyterrorystycznej?**

– Przede wszystkim podstawowe reguły zachowania w momencie, kiedy mamy do czynienia z atakiem terrorystycznym oraz elementy prewencji, aby umieć zapobiec zamachom. Warto tłumaczyć, że trzeba rozglądać się dookoła, zwracać uwagę na nietypowe zachowania ludzi, na pakunki pozostawione bez opieki, a w razie zauważenia czegoś niepokojącego bezwzględnie powiadomić odpowiednie służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo w naszym kraju. Trzeba kształtować nową mentalność.

**– Tylko jak to zrobić, skoro policyjni specjaliści są niekiedy przerażeni poziomem szkoleń antyterrorystycznych? Niektóre z nich są wręcz szkodliwe! Do kogo zatem może zwrócić się dyrektor szkoły o pomoc?**

– Jestem zwolennikiem inicjatyw oddolnych, na przykład wychodzących od samych szkół. Trzeba oswojać społeczeństwo ze zjawiskiem terroryzmu, kierując się zasadami zdrowego rozsądku. Musi powstać ogólnokra-

jowy program szkoleń kaskadowych. Najpierw wezmą w nich udział przedstawiciele ministerstwa edukacji, którzy potem podzielą się wiedzą z nauczycielami, ci zaś przekażą ją innym pracownikom szkół, rodzicom i dzieciom. Rozwiązania systemowe są konieczne także dlatego, że tylko konsekwentne, ciągłe szkolenie da efekty w postaci wypracowania dobrych nawyków. Akcje ad hoc, podczas których od czasu do czasu ktoś przyjdzie i coś powie, bez ćwiczenia oraz ciągłego weryfikowania wiedzy i umiejętności, tak naprawdę niewiele dają, poza, czasami złudnym poczuciem wiary we własne siły i możliwości. Są bowiem i takie kursy, które umacniają uczestników w przekonaniu, że po kilkugodzinnym treningu są w stanie... obeszłać terrorystę!

**– Czy te rozwiązania systemowe, o których pan mówi, już funkcjonują? Bo edukacja antyterrorystyczna właściwie powinna być rozpoczęta kilka lat temu.**

– Takie programy już powstają z inicjatywy zarówno ministerstwa edukacji oraz służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo antyterrorystyczne, jak i organizacji pozarządowych. A to, jak szybko zostaną wdrożone, będzie zależało od tego, kiedy uda się stworzyć spójny, ogólnokrajowy system przeciwdziałania terroryzmowi, w ramach którego będą funkcjonować takie szkolenia.

Główny ciężar walki z terroryzmem, zapobiegania temu zjawisku czy radzenia sobie z sytuacjami kryzysowymi spoczywa na służbach odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Jednak podstawowe przygotowanie pracowników szkół i uczących się w nich dzieci do ataku terrorystycznego obejmuje tak naprawdę elementarne zasady zachowania się w sytuacjach kryzysowych. Nie jest ich du-

żo, więc łatwo je sobie przyswoić i w trosce o własne bezpieczeństwo stosować w codziennym życiu.

**– Kto powinien wypracowywać te zasady? W niektórych państwach, np. w Stanach Zjednoczonych, szkolne procedury bezpieczeństwa funkcjonują od dawna. W przypadku ewakuacji uczniowie wiedzą nawet, kogo mają złapać za rękę. Czy nie można byłoby przyszczyć tego typu programów na polski grunt?**

– Myślę, że jak najbardziej powinniśmy wykorzystywać doświadczenia innych krajów, szczególnie tych, które zostały dotknięte zamachami terrorystycznymi, na przykład Stanów Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii. Wciąż jednak wracam do tego, że wszelkie działania i rozwiązania muszą być systemowe – tak, by wiadomo było, kto i za co odpowiada. Czy będzie to zadanie ministerstwa edukacji, czy resortu spraw wewnętrznych, to jest już sprawa wtórna. Najważniejsze, żeby udało nam się uruchomić ten system.

Przy okazji rozmowy o edukacji antyterrorystycznej warto zwrócić uwagę, że pewne elementy związane z ochroną bezpieczeństwa już funkcjonują, jak choćby przepisy dotyczące ewakuacji budynków w przypadku pożaru. Niestety, często są niedoceniane i rzadko ćwiczone. A przecież nie ma żadnej różnicy, czy ewakuacja szkoły będzie się odbywać w związku z zamachem bombowym, czy z pożarem. To są te same elementy, a więc oznaczenie dróg ewakuacyjnych, wyznaczenie osób odpowiedzialnych za ewakuację itd. Chodzi o to, żebyśmy sobie zdawali sprawę, jak ważne są to kwestie. Nie tylko na co dzień, ale także w przypadku ataków terrorystycznych, choć działania podejmowane w takich sytuacjach wymagają jeszcze szczegółowych uregulowań.



**– Czy Polska jest zagrożona atakami terrorystycznymi?**

Myślę, że w dzisiejszym świecie, będąc członkiem koalicji antyterrorystycznej i uczestnicząc w strukturach społeczności międzynarodowej, reprezentując taki, a nie inny krąg kulturowy, Polska musi się liczyć z tym, że zagrożenie atakami istnieje.

**– Czy można się przed nimi obronić?**

– Przede wszystkim musimy zdać sobie sprawę z tego, że bez wsparcia społeczeństwa nie wygramy walki z terroryzmem. Dlatego bardzo istotne jest, żeby ludzie wiedzieli, co to jest terrorizm i podchodzili do niego w sposób racjonalny. Powinni także wiedzieć, że możemy radzić sobie z tym zjawiskiem, że nie jesteśmy wobec niego bezsilni.

**– Tłumy gapiów gromadzące się w czasie policyjnych akcji rozbrajania rzeczywistych czy też rzekomych bomb nie najlepiej świadczą o poziomie edukacji antyterrorystycznej naszego społeczeństwa.**

– Myślę, że edukacja antyterrorystyczna powinna być prowadzona już w szkołach, wtedy, kiedy młodzi ludzie zaczynają rozu-

## Nauczmy się bać

Po raz pierwszy w jednym miejscu i czasie spotkali się przedstawiciele resortu edukacji i ministerstw mundurowych oraz eksperci od terroryzmu, żeby porozmawiać, jak i czego uczyć w ramach edukacji antyterrorystycznej.

Po zamachach z 11 września w Nowym Jorku, a także tych późniejszych w Londynie, Madrycie czy Bieleślanie, strach przed terroryzmem, do tej pory zarezerwowanym dla telewizyjnych przekazów z dalekich krajów, zaczął się materializować. Choć już w zaprezentowanej w 1993 roku na Kongresie Pedagogicznym w Poznaniu diagnozie podkreślano, że świat staje coraz bardziej niebezpieczny, od tego czasu niewiele zrobiono, by nauczyć młode pokolenie, jak sobie radzić ze strachem.

– Wciąż aktualne pozostaje pytanie o model działań edukacyjnych zmierzających do przygotowania społeczeństwa do niebezpieczeństw – podkreślała prof. Bogumiła Kwiatkowska-Kowal, rektor WSP ZNP, otwierając I Ogólnopolską Konferencję Naukową „Edukacja antyterrorystyczna”.

Na szczęście Polska jest krajem, który do tej pory nie doświadczył ataku terrorystycznego, ale nie można zasypiać gruszek w popiele. A z wystąpień wielu uczestników konferencji wynikało, że na razie, oprócz dyskusji o zagrożeniach, niewiele się robi, żeby chronić się przed nimi.

– Policja nie jest przygotowana, by zabezpieczyć każdy wymagający tego obiekt – przestrzegali insp. Józef Szafranski. – Nie tylko nie mamy tylu odpowiednio przeszkolonych funkcjonariuszy, ale także nie stać nas na wyposażenie osób już przygotowanych choćby w takie skafandry, jakie mają Hiszpanie. Każdy bowiem kosztuje 500 euro.

Sluchając wystąpień na konferencji, można było się bać! A, jak podkreślał prof. Marian Cieślarczyk z Akademii Obrony Narodowej, ze strachem trzeba się ośwoić. Współczesne społeczeństwa cierpią bowiem na deficyt poczucia bezpieczeństwa i wszystko wskazuje na to, że będzie coraz gorzej.

– Jedynym wyjściem jest nauczyć się bać – przekonywał prof. Cieślarczyk. – I albo modlić się, żeby terroryści nas nie odwiedzili, albo zacząć coś robić – wtórował mu insp. Szafranski.

Najlepiej edukować społeczeństwo: uczuć na nietypowe zachowania, dziwne pakunki, podejrzanych ludzi. Edukować od najmłodszych lat, ale mądrze. Tak, żeby nauczyć tzw. kultury bezpieczeństwa, a zarazem nie przerażać i nie wywoływać niepotrzebnej paniki.

Łatwo powiedzieć, trudniej wykonać. Z tej prostej przyczyny, że nie istnieje kompleksowy program stworzony wspólnie przez pedagogów, psychologów i ekspertów z resortów siłowych, który obejmowałby zagadnienie terroryzmu tak szeroko. Do tej pory w szkołach edukacja tego typu prowadzona jest wycinkowo, trochę na ścieżkach międzyprzedmiotowych. Przedstawiciele resortu edukacji przyznali jednak, że odczuwają w tej mierze niedosyt.

Tymczasem czas nagli, a przykład Bieleślanu pokazuje, że szkoła może stać się łatwym celem ataku terrorystycznego. Być może zorganizowana przez WSP ZNP konferencja stanie się początkiem dyskusji nad kompleksowym programem. Zaczętkiem może stać się zawiązanie grupy, która podjęłaby się tego zadania.

Prof. Maciej Tanaś, pomysłodawca konferencji, wykładowca WSP ZNP, zadeklarował, że uczelnia udzieli wszelkiej pomocy, jeśli tylko znajdą się chętni do pracy w takim zespole. Szkoła zamierza także wydać konferencyjną publikację, w której znajdą się wystąpienia wszystkich gości. (a)

**insGraf** Co. Ltd.  
Manufacturing & Trading Company

www.insgraf.com.pl

• szkolnych  
• przedszkolnych  
• biurowych  
• socjalnych  
producent mebli

**REALIZUJEMY ZAMÓWIENIA DO KOŃCA 2005!**

♦ stoliki komputerowe: NEO, DUPLEX, SIMPLEX

♦ stoliki szkolne: DANIEL, T-154, T-153

♦ krzesła: D-616, P-612



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz nadchodzącego Nowego Roku składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia.

Zarząd i Pracownicy INSGRAF Sp z o.o.

♦ INSGRAF Sp. z o.o. Szczecinek, tel.: 0 (94) 374.29.90, e-mail: szczecinek@insgraf.com.pl ♦ INSGRAF Sp. z o.o. Warszawa, tel.: 0 (22) 666.98.68, e-mail: meble@insgraf.com.pl ♦ INSGRAF Sp. z o.o. Gliwice, tel.: 0 (32) 230.04.51, e-mail: gliwice@insgraf.com.pl ♦ TILDA Zielona Góra, tel./faks: 0 (68) 327.22.67, e-mail: tilda2@wp.pl ♦ DIAGONAL Sopot, tel./faks: 0 (58) 551.13.60, e-mail: diagonal@diagonal.pl ♦ EUROMEBLE Lublin, tel./faks: 0 (81) 527.48.27, e-mail: euromebel@poczta.onet.pl ♦ PPH SURFLAND Sp. z o.o. Wrocław, tel.: 0 (71) 780.27.60, e-mail: meble@surfland.pl ♦ CEZAS Sp. z o.o. Kielce, tel./faks: 0 (41) 331.23.79, e-mail: cezaskielce@xl.wp.pl Radom, tel.: 0 (48) 331.70.44 ♦ Ekkehard® Kraków, tel.: 0 (12) 422.36.81, e-mail: biuro@ekkehard.com.pl

# Matura 2006 – co robić?

Każdy młody człowiek musi podjąć wiele ważnych decyzji związanych z planowaniem zawodowej przyszłości. Uczniowie są zazwyczaj świadomi faktu, że rynek pracy w Polsce jest bardzo trudny, a osoby w wieku 18–24 lat dotyka wysokie, sięgające 40 proc. bezrobocie. Maturzyści wiedzą również, że wybór kierunku kształcenia i przyszłej uczelni w znacznym stopniu zdeterminuje ich dalszą drogę życiową.

W tak trudnej sytuacji uczniowie mają prawo liczyć na wsparcie wychowawców i nauczycieli. Decyzja nie może być przypadkowa, dokonana pod wpływem impulsu, emocji czy mniej znaczących czynników, takich jak opinie rówieśników, położenie uczelni czy ułatwienia w procesie rekrutacji.

Zgodnie z nową ustawą o szkolnictwie wyższym większość polskich uczelni nie będzie w 2006 roku przeprowadzała dodatkowych sprawdzianów, testów czy egzaminów. Nabór kandydatów na studia odbywać się będzie przede wszystkim na podstawie wyników nowej matury. Wybór przedmiotów maturalnych ma więc bardzo istotne znaczenie dla dalszej kariery zawodowej młodych ludzi.

Byłoby zatem pożądane, gdyby nauczyciele zorganizowali lekcje, które pomogą uczniom podjąć racjonalne decyzje związane z wyborem drogi kształcenia. W trakcie zajęć warto, jako przydatną pomoc dydaktyczną, wykorzystać plakat „Matura 2006 – co robić?”, który zawiera opis procesu decyzyjnego i w syn-

tetyczny sposób ujmuje najważniejsze etapy planowania działań maturzysty. Scenariusz przeznaczony na lekcje wychowawcze stanowi rozwinięcie pewnych wątków przedstawionych na plakacie.

W trakcie lekcji uczniowie mają możliwość uczestniczenia w ćwiczeniach, które pomogą im w wyznaczaniu celów życiowych i sposobów ich osiągania oraz pogłębieniu refleksji na temat własnej przyszłości, z uwzględnieniem predyspozycji zawodowych, zainteresowań i pasji. Wybór przedmiotów maturalnych musi zostać poprzedzony rozpoznaniem oraz samooceną indywidualnych możliwości i już posiadanych przez uczniów umiejętności. Warto również wspólnie z uczniami poznać wymagania szkół wyższych stawiane kandydatom na studentów, wykorzystując dostępne źródła informacji, w tym strony internetowe uczelni.

Nauczyciel powinien prowadzić zajęcia, stosując metody aktywizujące uczniów. Szczególnie przydatna jest metoda „drzewa decyzyjnego”, która wspomaga dokonanie wyboru, uświadamia uczniom konieczność wskazania alternatywnych rozwiązań problemu, a następnie rozważenia potencjalnych negatywnych i pozytywnych skutków tych rozwiązań. Dopiero tak przeprowadzona analiza ułatwi młodemu człowiekowi podjęcie decyzji, która pozwoli mu zrealizować ważne dla niego cele.

## Cele lekcji:

### Uczeń powinien:

- ◆ analizować własne predyspozycje zawodowe, umiejętności i zainteresowania;
- ◆ planować drogę kształcenia po ukończeniu szkoły średniej;
- ◆ wiedzieć, czym kierować się, wybierając przedmioty maturalne;
- ◆ poznać wymagania szkół wyższych stawiane kandydatom na studentów;
- ◆ znać różne techniki podejmowania decyzji;
- ◆ podejmować decyzję o wyborze przedmiotów maturalnych i wskazać jej konsekwencje dla przyszłej drogi zawodowej.

### Materiały pomocnicze:

Plakat „Matura 2006 – co robić?”, informatory wydane przez uczelnie wyższe, wiadomości ze stron internetowych uczelni na temat zasad rekrutacji.

### Czas:

2 godziny lekcyjne.

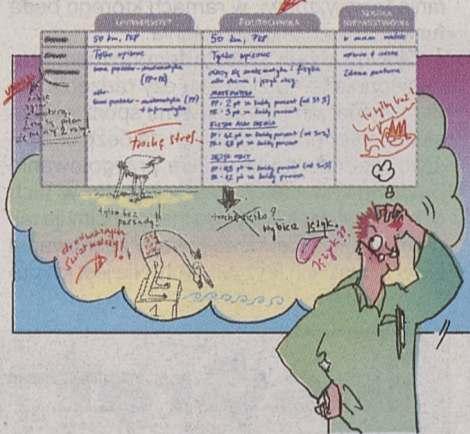
### Przebieg zajęć:

1. Poleć uczniom, aby przed lekcją zgromadzili aktualne informacje dotyczące interesujących ich kierunków studiów wyższych, na przykład publikacje wydane przez uczelnie, informacje na ten temat udostępniane na stronach internetowych, artykuły prasowe. Mogą również porozmawiać ze znanymi im osobami, które już studiuje, i na podstawie wywiadów zgromadzić wiadomości dotyczące sposobu przeprowadzania rekrutacji. Powiedz uczniom, że w trakcie zajęć będą mieli okazję, by zastanowić się nad wyborem przedmiotów maturalnych. Podkreśl, że podjęta decyzja będzie miała konsekwencje dla przyszłości zawodowej młodych ludzi i wyznaczy metody postępowania w okresie przygotowania do egzaminu maturalnego.

2. Rozpoczynając zajęcia, poproś uczniów, aby indywidualnie wykonali ćwiczenie, które ułatwi im rozpoznanie własnych zainteresowań, predyspozycji i umiejętności oraz uświadomi, jakie kierunki studiów będą najbardziej odpowiednie dla realizacji

## Krok 2

NAJPIERW SPRAWDŹ, JAKIE WYMAGANIA STAWIAJĄ KANDYDATOM UCZELNIE, NA KTÓRYCH MOŻNA STUDIOWAĆ INFORMATYKĘ. DUŻĄ POMOCĄ BYŁO DLA NIEGO ZESTAWIENIE ZEBRANYCH INFORMACJI, NP. W TABELI.



własnych zainteresowań i planów zawodowych. Poleć, aby uczniowie uzupełnili poniższą tabelkę, a potem zebrali się w kilkusobowych zespołach i przedstawili rówieśnikom wyniki pracy. Następnie każdy uczeń przekazuje wypełniony przez siebie schemat kolejnym osobom w zespole. Pozostali członkowie grupy mogą go uzupełniać, wskazując kolegom inne kierunki studiów, które powinni brać pod uwagę, planując naukę w szkole wyższej (patrz tabela 1).

3. Zapytaj uczniów, czy wykonując wspólnie ćwiczenie i pracując w grupie, uzyskali od kolegów dodatkowe informacje o tym, na jakich kierunkach mogą studiować. Poproś ochotników, aby powiedzieli, jak rady i wskazówki zespołu wzbogaciły ich własne pomysły.

4. W widocznym miejscu klasy zawieś teraz plakat „Matura 2006 – co robić?”. Poproś uczniów, aby zapoznali się z propozycją kolejnych etapów zwią-

Tabela 2

Przedmiot .....			
Wybieram poziom podstawowy		Wybieram poziom rozszerzony	
Argumenty „za”	Argumenty „przeciw”	Argumenty „za”	Argumenty „przeciw”
Moja decyzja .....			

zanych z podejmowaniem decyzji. Zapytaj, czy, zastanawiając się nad wyborem przedmiotów maturalnych, brali pod uwagę konieczność tak szczegółowego planowania poszczególnych etapów własnych działań. Poproś ochotników o krótkie wypowiedzi o tym, jakie czynniki są dla nich najważniejsze w przygotowaniu się do matury.

5. Wyjaśnij klasie, że zgodnie z nową ustawą o szkolnictwie wyższym większość

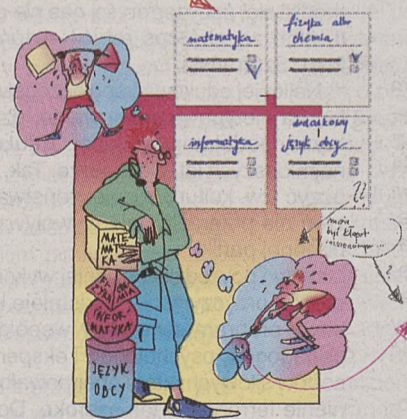
ne i na jakim poziomie powinien zdać, aby zostać studentem wymarzonego kierunku. Jeśli dysponujesz czasem, możesz poprosić uczniów o indywidualne wypełnienie tabeli umieszczonej na plakacie pod hasłem „Krok 2”. Uczniowie zapisują wymagania, jakimi powinien sprostać kandydat na kilku wybranych uczelniach.

7. Następnie poproś uczniów, aby, kierując się wymaganiami uczelni, wybrali przedmioty, które powinni zdawać na maturze. Zwróć uwagę, że muszą zdecydować, ile przedmiotów wybiorą oraz który z nich chcą zdawać na poziomie podstawowym, a który – na poziomie rozszerzonym („Krok 3” omówiony na plakacie). Zaproponuj uczniom przeprowadzenie analizy „za” i „przeciw” na podstawie poniższego schematu. Każdy może zebrać argumenty w odniesieniu tylko do jednego lub do wszystkich wybranych przedmiotów. Zaznacz, że uczniowie powinni przeprowadzić analizę swoich umiejętności, kierując się wymaganiami maturalnymi, przedstawionymi w materiałach Centralnej Komisji Egzaminacyjnej („Krok 4”). Poproś uczniów, aby przedstawili własne decyzje zespołowi, w którym wcześniej pracowali (patrz tabela 2).

8. Na zakończenie zajęć ponownie odwołaj się do treści przedstawionych na plakacie „Matura 2006”. Omówcie wspólnie schemat drzewa decyzyjnego – jednej z technik podejmowania decyzji, zaprezentowanej na plakacie w części „Krok 6”. Wykorzystując poznany schemat, uczniowie w małych zespołach opracowują wybraną sytuację. Poleć, aby wykorzystali propozycję jednego z członków grupy i postarali się wymienić możliwe rozwiązania oraz negatywne i pozytywne skutki jego decyzji związanych z przygotowaniem się do matury. Zaznacz, że jednym z najważniejszych etapów pracy jest precyzyjne sformułowanie celów, do jakich dążymy, dokonując życiowych wyborów. Następnie poproś przedstawicieli zespołów o prezentację wykonanego zadania. Zapytaj uczniów, czy metody podejmowania decyzji, z którymi zapoznali się w czasie lekcji, ułatwią im planowanie działań związanych z przyszłością zawodową.

## Krok 3

OPRÓCZ JĘZYKA POLSKIEGO I OBCEGO JĘZYKA WYBRAŁ I PRZEDMIOT OBOWIĄZKOWY I 3 DODATKOWE. POMYŚLAŁ TAKŻE O TYM, KTÓRY Z PRZEDMIOTÓW OBOWIĄZKOWYCH ZDAWAĆ NA POZIOMIE PODSTAWOWYM, A KTÓRY NA POZIOMIE ROZSZERZONYM, WYBIERAJĄC, MIAŁ NA UWAGĘ WYMAGANIA PRZYSZŁEJ UCZELNI.



polskich uczelni w 2006 roku nie będzie przeprowadzała dodatkowych sprawdzianów, testów czy egzaminów dla kandydatów na studia. Uczelnie, które utrzymują dodatkowe testy, zazwyczaj na nielicznych specjalnościach, muszą uzyskać zgodę ministra edukacji. Ostateczna decyzja zostanie ogłoszona przez ministra edukacji w grudniu 2005 roku. Rekrutacja odbywać się więc będzie na podstawie wyników nowej matury. Zaznacz, że decyzja przyszłych maturzystów o wyborze przedmiotów maturalnych ma więc bardzo istotne znaczenie.

6. Poleć teraz uczniom, aby przejrzyli zgromadzone materiały na temat rekrutacji, upowszechniane przez uczelnie. Na podstawie informacji dotyczących wymagań stawianych kandydatom na studia każdy uczeń powinien zanotować, jakie przedmioty matural-

Tabela 1

Imię i nazwisko .....		
Moje zainteresowania	Moje predyspozycje zawodowe	Moje umiejętności
Moje plany zawodowe – jakie zawody chciałbym wykonywać w przyszłości?		
Na jakich kierunkach mogę studiować, aby zrealizować swoje plany zawodowe?		
Najciekawszy dla mnie wybór .....		
Inne możliwości .....		

Tomasz Topa, student Wydziału Przedsiębiorczości i Zarządzania Akademii Morskiej w Gdyni, wypowiedział wojnę błędom ortograficznym w internecie, które niczym plaga zalewają nawet najpoważniejsze fora, czaty, blogi i komentarze serwisów informacyjnych.

# Łatwo nie przejdą

Wystarczy wejść na pierwsze lepsze forum, by zobaczyć, na jak wiele sposobów można napisać choćby słowo *chętnie*. Podczas dyskursu o wyższości MTV nad Viwą (muzyczne stacje telewizyjne) na jednym z młodzieżowych forów dwóch jego uczestników przescigało się w językowym kalelectwie: *hentnie*, *chentnie*, *hętnie* i *hendnie* – gdyby nie kontekst, trudno byłoby rozszyfrować ten słowny dziwoląg. Szczególnie skażone są fora sportowe. Podczas dyskusji dotyczących rozstawienia polskiej reprezentacji przed losowaniem eliminacji do Mistrzostw Europy w piłce nożnej kibic o pseudonimie kick napisał: *na mistrzostwa świata chłopcy pszyjadą popaszą i wrucół do domu*.

Na porządku dziennym są byki wynikające ze zwykłego nieuctwa, jak „ktury”, „mugl”, „karzdy”. Z kolei wśród najmłodszych użytkowników internetu trwa wyścig, kto napisze najmniej zrozumiałe zdanie. I znów przykład z młodzieżowego forum muzycznego: *Brycia jest sooper, jej new kleep to oDJAZDofnia*.

Wojnę *uRoZMAicENlom tekstuff* wydał Tomasz Topa internetową akcją „Bykom-Stop”. Poprzez nią stara się promować poprawną polszczyznę w internecie, piętkuje nowomowę, wskazuje, gdzie szukać językowej pomocy.

## Wystarczają chęci

– Wśród młodzieży panuje jakaś dziwna moda na ignorowanie ortografii, interpunkcji – uważa Tomasz Topa. – W większości

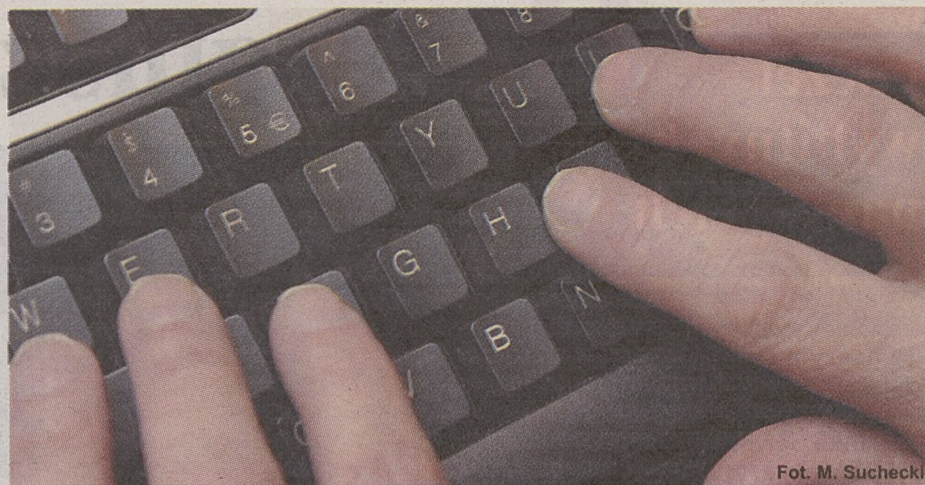
blogów byk na byku, wielkie i małe literki, dziwne zapisy... Aż oczy boją. Nikt się nie przejmuje. Ba! Sporo osób wręcz się obraża, gdy im się zwróci uwagę.

Dlatego, według pomysłodawcy akcji, administratorzy serwisów internetowych powinni bezwzględnie usuwać posty ociekające ortograficzną indolencją ich twórców.

– Przed umieszczeniem tekstu na stronie można spokojnie sprawdzić pisownię wyrazów, których nie jesteśmy pewni – mówi Tomasz Topa.

Na stronie akcji każdy może znaleźć porady, jak kontrolować swą korespondencję, by nie narażać odbiorcy na klujące w oczy błędy. A jak się okazuje, nie jest to wcale trudne. Wystarczy poświęcić chwilę na poszukanie w internecie darmowych słowników ortograficznych. Nie trzeba już przekopywać kilkusetstronicowej księgi – wystarczy kliknąć w link w folderze „ulubione”, wpisać wyraz i w ciągu sekundy słowo jest sprawdzone – radzi twórca strony „Bykom-Stop”. Są też internetowe przeglądarki, które podkreślą na czerwono każdy błędnie wpisany wyraz. Także w programach przeznaczonych do wysyłania elektronicznej poczty w kilka sekund można sprawdzić, czy do listu nie dołączył się jakiegoś „byka.” Choć najprostszym sposobem wydaje się wpisanie „niepewnego” słowa do pierwszego z brzegu edytora tekstu, który znajduje się niemalże we wszystkich komputerach.

O wiele trudniejsze niż znalezienie elektronicznego słownika jest skłonienie młodych ludzi do korzystania z niego. Paulina,



Fot. M. Suhecki

gimnazjalistka, uważa, że poprawne pisanie nie jest jej do niczego potrzebne. Wszyscy jej znajomi robią błędy i nikt się tym nie przejmuje.

– Internet to nie szkoła – dodaje jej koleżanka Ania.

## Modna pisownia

Trudno je przekonać, że pisząc do kogoś e-mail, w którym roi się od „kwiatków”, wystawiają sobie świadectwo. Szkoda też, że tak mało mówi się w szkołach o tej internetowej pladze.

– Pamiętam, że w pierwszej klasie liceum, gdzieś na pierwszych lekcjach języka polskiego, był temat poświęcony pisowni w internecie – wspomina Tomasz Topa. – Pokrótkie przeanalizowaliśmy przykładowy tekst z podręcznika. Chwila rozmowy, że faktycznie coś takiego jak internetowa nowomowa istnieje i koniec.

To według młodego informatyka za mało. Nauczyciel powinien wbić do młodych głów, że ta „m0DNa Pisofnia wyrazooff” wcale nie jest konieczna, żeby mieć „trendi blogaska”, że poprawne pisanie wcale nie wymaga dużego wysiłku. Mało tego, udowodnić, że takie słowotwórstwo utrudnia tylko czytanie, a autor tak się przyzwyczaja do pisania w ten dziwny sposób, że coraz trudniej jest mu pisać normalnie.

czają do pisania w ten dziwny sposób, że coraz trudniej jest mu pisać normalnie.

Akcja „Bykom-Stop” zyskuje na popularności. Już na około 302 tys. stron internetowych mówi się o niej, a 2260 zawiera link do „Bykom-Stop”. Poczynając od prywatnych stron internetowych, a na www. uniwersytetów kończąc. Wzmianki o „Bykom-Stop” pojawiły się prasie, radiu i telewizji.

Tomasz Topa liczy, że krąg walczących z błędami w sieci będzie rósł.

– Najprostszy sposób na włączenie się do akcji to zachęcanie lub wymuszanie np. na swoim forum do poprawnego pisania w internecie. Należałoby też samemu pisać poprawnie, bo nic bardziej nie zniechęca niż podpis pod bannerem typu „Kliknij i zobacz stronę zahecająca do pisania bez bykuw”. Świata nie zbawimy, ale namawiając i przekonując użytkowników na naszych stronach, blogach czy forach dyskusyjnych, może uda się nawrócić chociaż kilka osób. Dla ratowania ojczystego języka, dla uświadamiania młodzieży. Jeśli nie macie takich wielkich ambicji, to pomyślcie choćby o naszych oczach, aby nie były kaleczone milionami błędów – apeluje pomysłodawca akcji.

Małci Qłak

## Pierwszy w Polsce internetowy serwis prawa oświatowego – Prawo Optivum

Prawo

**Optivum**

**Prawo Optivum jest idealnym rozwiązaniem dla wszystkich, którzy podejmują decyzje w oparciu o przepisy prawa. Jest to serwis internetowy zawierający kompletną bazę aktualnych i jednolitych tekstów aktów prawnych potrzebnych pracownikom oświaty. Prawo Optivum sprawia, że dostęp do informacji jest szybki i prosty, a wszystkie zmiany w przepisach można obserwować na bieżąco – serwis reaguje natychmiast na każdą zmianę w prawie.**

Serwis internetowy Prawo Optivum jest wyposażony w wiele unikalnych mechanizmów, dwa z nich prezentujemy poniżej:

użyteczny mechanizm pozwalający na prezentację jednolitych tekstów aktów prawnych z naniesionymi zmianami (użytkownik dokładnie widzi, co zmieniło się w przepisach – wyróżnione są teksty dodane, a wykreślone – nieaktualne)

kalendarz informujący o aktach prawnych wydanych, opublikowanych lub zaczynających obowiązywać danego dnia; wszelkie zmiany umiejscawiane są w czasie – widać, kiedy zmiana pojawiła się bądź, kiedy wejdzie ona w życie

Wybór: 50-52, 53-54, 55-56, 57-58, 59-60, 61-62, 63-64, 65-66, 67-68, 69-70, 71-72

**§ 50. 1. W** Do sali, w której jest przeprowadzana część ustna egzaminu maturalnego, nie można **korzystać z** wnoszących zakazanych urządzeń telekomunikacyjnych ani **korzystać z** nich w tej sali.

**2.** W czasie trwania części ustnej egzaminu maturalnego z języka polskiego, języka mniejszości narodowej lub grupy etnicznej, języka mniejszości etnicznej lub języka regionalnego - języka kaszubskiego, a także języka obcego nowożytnego zdawanego na poziomie podstawowym w sali może przebywać tylko jeden zdający.

**3.** W czasie trwania części ustnej egzaminu maturalnego z języka obcego nowożytnego zdawanego na poziomie rozszerzonym lub języka obcego nowożytnego, będącego drugim językiem nauczania w szkołach lub ośrodkach dwujęzycznych, w sali może przebywać jeden zdający i jeden przyczołgujący się do egzaminu.

**§ 51. 1.** Egzamin maturalny w części ustnej z języka polskiego - 1, języka mniejszości narodowej lub grupy etnicznej, języka mniejszości etnicznej i języka regionalnego - języka kaszubskiego trwa około 25 minut i składa się z dwóch części:

- 1) prezentacji tematu wybranego z listy tematów, o której mowa w § 55 ust. 1, która trwa około 15 minut,
- 2) rozmowy zdającego z egzaminującym z zespołem przedmiotowym, która jest związana z prezentowanym tematem.

**2.** Projektacja filmu lub odtworzenie nagranej wypowiedzi lub muzyki może trwać do 5 minut z czasu przeznaczanego na prezentację tematu.

**Ważne:**

- W dniu 16 września 2005 weszła w życie zmiana w Rozporządzeniu** przewidująca do końca 2007 roku harmonizację obowiązków nauczycieli do przesiedzenia na uczelnianą emeryturę.
- W dniu 1 października 2005 weszły w życie zmiany w Rozporządzeniu** o systemie obowiązków nauczycieli uprawnionych do kształcenia w szkołach ponadgimnazjalnych kolejnym etapem kształcenia.
- W dniu 4 października 2005 weszły w życie zmiany w Rozporządzeniu** rozstrzygające przepisy oświaty nauczycieli kolegiów pracowników służb społecznych.

Tylko odwołania  Tylko dni wejścia w życie

wrzesień 2005							październik 2005							listopad 2005										
P	W	S	C	P	S	N	P	W	S	C	P	S	N	P	W	S	C	P	S	N				
							1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
							19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	1	2	3	4	5	6
							7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
							25	26	27	28	29	30	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12

## poczet wybitnych nauczycieli

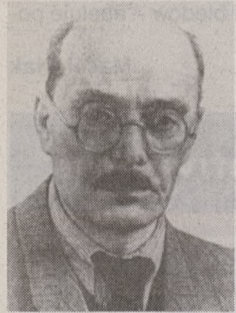
# H

# Sergiusz Hessen

W naszym cyklu przedstawiamy postać Sergiusza Hessena. Przez jemu współczesnych uznany za człowieka ogromnej wiedzy, pod koniec życia krytykowany za idealistyczne poglądy i negatywny stosunek do radzieckiego systemu edukacji. Sybirak, uciekinier. Zanim osiadł w Polsce, przemierzył wiele europejskich miast.

Opracowany przez Hessena model wychowania oraz koncepcji szkoły, która miała go wcielić w życie, przed II wojną światową cieszył się sporym zainteresowaniem w Europie i uznaniem wielu polskich i zagranicznych uczonych.

Teorie Sergiusza Hessena, przez lata zapomniane, ostatnio znowu wracają do łask. O wzrastającym zainteresowaniu świadczą choćby wznowienia jego publikacji. W pełni na to zasługuje jako filozof, a także, a nawet przede wszystkim, jako pedagog, który wykształcił spore grono godnych siebie następców.



Na co, jak na co, ale na brak mniej lub bardziej obszernych biografii czy wizerunków Sergiusza Hessena polski czytelnik nie może narzekać. Pisali o nim m.in.: Aleksander Kamiński, Karol Kołowski, Tadeusz Nowacki, Andrzej Walicki,

Andrea Folkierska. Na szczególną uwagę zasługuje wizerunek Sergiusza Hessena, jako twórcy pedagogiki humanistycznej, opracowany przez Wincentego Okonia — jednego z najwybitniejszych jego uczniów.<sup>1</sup>

Hessen urodził się w 1887 roku na Syberii, dokąd carat zesłał jego ojca. Mając pięć lat znalazł się w Odessie, a następnie w wieku lat dziewięciu — w Petersburgu, gdzie ukończył szkołę średnią. Na studia wyjechał do Heidelbergu i Fryburga. Tam też w 1909 roku obronił pracę doktorską pod kierunkiem Heinricha Rickerta. Wrócił do Petersburga i podjął pracę na uniwersytecie w Tomsku. Po krótkim wyjeździe do Moskwy zdecydował się jednak na Petersburg (wtedy już Piotrogród), gdzie objął katedrę pedagogiki na uniwersytecie. W końcu jednak, zrażony do marksizmu i bolszewickich rządów, po kryjomu opuścił stolicę Rewolucji Październikowej i przez Finlandię wyemigrował do Niemiec. Berlin, Fryburg i Jena — to kolejne przystanki w życiu Hessena. Następnymi były: Praga (skąd często wyjeżdżał z gościnnymi wykładami do wielu miast europejskich), a od jesieni 1935 roku — Warszawa i Łódź. Zmarł w 1950 roku, mając 62 lata. Pochowano go na warszawskich Powązkach.

Na swojej drodze życiowej spotkał Hessen wielu przyjaciół, którzy wysoko oceniali jego naukowe kwalifikacje — w tym biegłą znajomość kilku języków obcych — i dorobek. Do ich grona należeli również polscy uczeni, a wśród nich Tadeusz Kotarbiński i Bogdan Nawroczyński. Jako profesor był Hessen wzorem nauczyciela: „zawsze spokojny i zrównoważony, zawsze chętny do rozmowy ze studentami czy asystentem, stale gotów do udzielania pomocy.”<sup>2</sup>

A dorobek naukowy Hessena? Oto lista najważniejszych tytułów w chronologicznym



Pablo Picasso, *Dziewczynka z gołębiem*, 1901 r.

ujęciu: *Podstawy pedagogiki* (1923, wyd. polskie: 1931, 1935, 1973 i 1997); *Pedagogika i szkolnictwo w Rosji Sowieckiej* (współautor N. Hans, 1930, wyd. polskie 1934); *Szkoła i demokracja na przełomie* (1938, 1997); *O sprzecznościach i jedności wychowania* (1939, 1997); *Struktura i treść szkoły współczesnej. Zarys dydaktyki ogólnej* (1947, 1959, 1997); *Filozofia, kultura, wychowanie* (1973); *Dzieła wybrane* (1997, 5 tomów, red. W. Okoń).

Oprócz tych książek, Hessen opublikował kilkaset rozpraw i artykułów w różnych językach, w tym po polsku. Z prezentowanych w tych publikacjach zagadnień na szczególną uwagę zasługują: opracowany przez Hessena model wychowania; filozoficzne i metodologiczne podstawy jego działalności naukowej; koncepcja wychowania umysłowego, które Hessen wolał jednak nazywać „naukowym”; a oprócz tego model szkoły, w tym jej struktury oraz sprawowanych funkcji.

Stosownie do wyróżnionych przez Hessena sfer życia, na strukturę poziomą jego modelu wychowania składają się: wychowanie jako proces biologiczny, społeczny i duchowy. Strukturę zaś pionową tworzą cele i treść wychowania, tzn. dążenie do prawdy, dobra, piękna i sprawiedliwości. Realizacja tak ujmowanych wartości dokonuje się na poszczególnych poziomach systemu wychowania, w sposób uwzględniający właściwości rozwojowe dzieci i młodzieży. Inne na poziomie epizodycznym (klasy I—IV), systematycznym (klasy V—VIII) oraz naukowym (klasy IX—XII). To dialektyczne — jak je określał Hessen — ujmowanie wychowania „łączy się wieloma więzami z idealizmem (...), ale zasługuje na to, aby je poznać, przemysleć, określić jego istotną treść (...), zachowując z niego to, co jest prawdą i wartością, i co nie ginie w gąszczu narastającego postępu myśli ludzkiej.”<sup>3</sup>

To samo można powiedzieć o filozoficznych i metodologicznych podstawach naukowej działalności Hessena. Uważał on pedagogikę za naukę idiograficzną, zajmującą

się ustalaniem faktów jednostkowych, opisem i objaśnieniem konkretnych zdarzeń, gdyż przedmiotem jej badań są wartości jako indywidualne i niepowtarzalne dobra. A także wychowanek, jego środowisko, wychowawca oraz materiał nauczania i wychowania.

Według Hessena pedagogika powinna zajmować się nie tylko tym, co jest „dane”, tzn. istnieje w takim czy innym momencie, lecz również jest „zadane”, czyli stanowi coś, co dopiero się staje, znajduje się niejako in statu nascendi, jak chociażby cele nauczania i wychowania. Dlatego obowiązków nauczyciela nie można sprowadzać wyłącznie do „dawania” wiedzy, lecz należy je rozumieć jako wspieranie uczniów, by mogli „stać się sobą”. Bo wykształcenie zdobywa się tylko w drodze samokształcenia, do którego szkoła powinna odpowiednio przygotować.<sup>4</sup>

Uważał przy tym Hessen, że istnieją dwa rodzaje pedagogiki: pedagogika przeżywania, na którą składają się np. opisy edukacyjnych doświadczeń wychowawców i wychowanków oraz pedagogika naukowa, której przykładem są dzieła m.in. J. A. Komeńskiego czy J. J. Rousseau, w których prezentowane są doktryny o dużym znaczeniu teoretycznym i praktycznym.

Badań empirycznych Hessen nie prowadził. Jego warsztatem pracy była biblioteka. Można zatem powiedzieć, że główną metodą, jaką posługiwał się autor *Podstaw pedagogiki*, była hermeneutyka, umożliwiająca rozumienie badanych zjawisk i procesów edukacyjnych, ale nie ich wyjaśnianie. Hessen chętnie posługiwał się również metodą porównawczą, aczkolwiek nie opisywał poszczególnych systemów oświatowych w różnych krajach, lecz starał się eksponować raczej idee tkwiące u podłoża przemian, jakim te systemy podlegały. Mawiał również, że w swoich badaniach posługuje się metodą dialektyczną, którą przejął od Hegla (teza; antyteza; synteza).

Hessenowi bliski był obiektywny idealizm Kanta, Hegla i Rickerta. Bronił też filozofii i

kultury przed ich uzależnieniem od ideologii. W wychowaniu natomiast zwracał uwagę na — jak to zwykł określać — dialektyczne sprzeczności między: zabawą i pracą, swobodą i przymusem, zawodem i osobowością, przedmiotowymi dobrami kultury i podmiotową strukturą świadomości. Opisowi tych właśnie sprzeczności poświęcił sporo miejsca w *Podstawach pedagogiki*.

Uwagę Hessena przykuwały też koncepcja szkoły jako placówki edukacyjnej oraz wychowanie umysłowe. Jednak zamiast nazwy „wychowanie umysłowe”, wolał Hessen posługiwać się określeniem „wychowanie naukowe”, którym nawiązywał do roli badacza. Twierdził bowiem, iż „wszelkie prawdziwe poznanie jest poznanie naukowe (...), a celem wychowania naukowego jest nauka czyli poznanie.”<sup>5</sup> Jeśli rzeczywiście tak jest, to można mieć wątpliwości, czy w tym przypadku proces, jakim niewątpliwie jest wychowanie naukowe, nie został utożsamiony z jego rezultatem. Pomijając jednak tę dyskusyjną kwestię, warto podkreślić, iż Hessen zmierzał do przezwyciężenia wewnętrznych sprzeczności między racjonalizmem (tu źródłem wiedzy są procesy myślowe) i empiryzmem (wiedza pochodzi z doświadczenia, z wrażeń, spostrzeżeń i wyobrażeń). W tym kontekście zrozumiałe jest, iż Hessen za główne zadanie szkoły uważał wdrożenie uczniów do — jak to nazywał — posługiwania się „metodą naukowego myślenia”.

Jakie przedmioty nauki szkolnej najbardziej temu służą? Hessen był przekonany, że w grę powinny wchodzić nauki przyrodnicze, ponieważ pozwalają wyjaśniać rzeczywistość, nauki o kulturze, których opanowanie czyni tę rzeczywistość zrozumiałą oraz matematyka, filologia i filozofia, dzięki którym uczniowie opanowują dialektykę w rozumieniu heglowskim.

Hessen był zwolennikiem szkoły jednolitej, którą dzielił na trzy szczeble czy, jak kto woli, kursy. Treścią kursu epizodycznego powinno być środowisko regionalne ucznia, a dominującą metodą — nauczanie łączne, zintegrowane. Na treść kursu systematycznego miałyby się składać środowisko społeczne, a nauczanie, mające na celu przyswojenie sobie przez uczniów podstaw metody naukowej, byłoby prowadzone w układzie przedmiotowym. Natomiast treść kursu naukowego obejmowałaby środowisko kulturowe. Tu w pracy dydaktyczno-wychowawczej dominować powinna metoda naukowa (z typową dla niej „jednością wykładu i prowadzonych przez młodzież badań”).

W przypadku pierwszego z wymienionych kursów mielibyśmy do czynienia ze zróżnicowaniem regionalnym, drugiego — psychologicznym, a trzeciego — zawodowym. Hessenowi chodziło o to, aby na najniższym szczeblu nauczanie koncentrowało się na sprawach najbliższych, na tym nieco wyższym — budziło i rozwijało u uczniów zainteresowania i potrzeby poznawcze, a na najwyższym — przygotowywało do racjonalnego wyboru przyszłego zawodu, choć w jego zamyśle nie było to kształcenie zawodowe sensu stricto.

Opracowany przez Hessena model wychowania oraz koncepcji szkoły, która miała go wcielić w życie, przed II wojną światową cieszył się sporym zainteresowaniem w Europie i uznaniem wielu polskich i zagranicznych uczonych. A on sam, jako autor, był postrzegany jako „człowiek pełen ogromnej wiedzy i głębokiej mądrości”.

W latach 1950—1990 to uznanie i zainteresowanie nieco osłabło, zwłaszcza w krajach tzw. realnego socjalizmu, w których Hessen był krytykowany za idealistyczne poglądy i negatywny stosunek do radzieckiego systemu edukacji. Ostatnio jednak znowu wzrasta, o czym świadczą wznowienia jego publikacji. Sergiusz Hessen w pełni na to zasługuje jako filozof, a także, a nawet przede wszystkim, jako pedagog, który wykształcił spore grono godnych siebie następców.

**prof. Czesław Kupisiewicz**  
autor jest członkiem rzeczywistym  
Polskiej Akademii Nauk

<sup>1</sup> Okoń W., *Wizerunki sławnych pedagogów polskich*. Warszawa 2000, ss. 146—194.

<sup>2</sup> Okoń W., op. cit., s. 193.

<sup>3</sup> Nowacki T., *Wstęp*. [W:] *Sergiusz Hessen. Filozofia — kultura — wychowanie*. Wybór i opracowanie Maria Hessenowa. Wrocław 1973, s. XXXVI.

<sup>4</sup> Por. Hessen S., *Podstawy pedagogiki*. Wyd. 2. Warszawa 1935, s. 13.

<sup>5</sup> Cytuje za: Okoń W., op. cit., s. 176.

# Jak zostać nauczycielem mianowanym?<sup>(2)</sup>



**Po krętych ścieżkach awansu prowadzi Beata Rechnio, ekspert z listy MEiN**

Po zapoznaniu się z przepisami normującymi awans zawodowy (GN 48/2005) pora przejść do praktyki. Zaczynaj od opracowania razem z opiekunem stażu planu rozwoju zawodowego. Uwzględnij w nim potrzeby szkoły i uczniów oraz wymagania, które musisz spełnić, by uzyskać stopień nauczyciela mianowanego. Oto „ściągawka”, która podpowie Ci, jakie zadania możesz wpisać do planu zgodnie z rozporządzeniem z 1 grudnia 2004 r.

## § 7 ust. 2

**Wymagania niezbędne do uzyskania stopnia nauczyciela mianowanego obejmują:**

1. Umiejętność organizacji i doskonalenia warsztatu pracy, dokonywania ewaluacji własnych działań, a także oceniania ich skuteczności i dokonywania w nich zmian, a w przypadku nauczycieli, o których mowa w art. 1 ust. 1a Karty Nauczyciela — m.in. umiejętność opracowania indywidualnych planów pracy z dzieckiem i prowadzenia karty pobytu dziecka.

### Możesz tu umieścić:

Programy pracy szkolnych kół zainteresowań; Innowacje i rozwiązania edukacyjne, które są wprowadzone w ramach wykładowego przedmiotu (ciekawe metody utrwalania i sprawdzania wiadomości, indywidualne karty pracy ucznia, karty osiągnięć itp.); Materiały dydaktyczne (zestawy ćwiczeń, krzyżówki, rebusy itp.); Tworzenie lub modernizowanie pracowni przedmiotowej; Scenariusze i konspekty zajęć, uroczystości szkolnych, imprez klasowych, imprez środowiskowych itp.; Scenariusze zajęć w ramach godzin do dyspozycji wychowawcy; Narzędzia ewaluacyjne, opis ich zastosowania, wyniki i ich wykorzystanie w dalszej pracy; Konstruowanie własnych narzędzi pomiaru dydaktycznego, analizę przeprowadzonych testów, sprawdzianów; Potwierdzenia uczestnictwa w różnych formach doskonalenia zawodowego oraz opis zastosowania zdobytej wiedzy w praktyce.

3. Umiejętność wykorzystywania w pracy technologii informacyjnej i komunikacyjnej.

### Możesz tu umieścić:

Wykorzystanie do zajęć urządzeń multimedialnych, encyklopedii multimedialnych, słowników, programów edukacyjnych, internetu; Udział w szkoleniach i kursach dotyczących obsługi komputera, pracy w określonych programach, tworzenia stron internetowych, przygotowania prezentacji itp.; Organizację szkoleń, kursów z zakresu obsługi komputera, redagowania stron internetowych; Internetowe publikacje, udział w forach dyskusyjnych, korzystanie z portali edukacyjnych, korzystanie z poczty elektronicznej (również w celu porozumiewania się z uczniami), korzystanie z zasobów internetu (wyszukiwarki itp.); Opracowywanie technikami komputerowymi kart pracy ucznia, narzędzi pomiaru dydaktycznego, dokumentacji szkolnej, zaproszeń, ogłoszeń, podziękowań i dyplomów itp.; Przygotowywanie scenariuszy lekcji i konspektów przy użyciu komputera; Wdrażanie uczniów do świadomego i bezpiecznego korzystania z komputera i zasobów internetu; Komputerowe przygotowywanie dokumentacji załączonej do wniosku o wszczęcie postępowania egzaminacyjnego.

2. Umiejętność uwzględniania w pracy potrzeb rozwojowych uczniów, problematyki środowiska lokalnego oraz współczesnych problemów społecznych i cywilizacyjnych.

### Możesz tu umieścić:

Własny program współpracy z poradnią psychologiczno-pedagogiczną, policją, pogotowiem opiekuńczym, ośrodkami pomocy społecznej, parafią, kuratorem sądowym, stacją sanitarno-epidemiologiczną, domem kultury, domem dziecka, miejską biblioteką itp.; Program pracy z uczniem zdolnym lub mającym trudności w nauce; Organizację konkursów plastycznych i dydaktycznych, ukierunkowanych na zagadnienia profilaktyczne czy rozwój zainteresowań uczniów. Mogą tu się znaleźć projekty, scenariusze, regulaminy konkursów; Konspekty zajęć profilaktycznych prowadzonych w ramach przedmiotu lub godzin do dyspozycji wychowawcy; Udział w lokalnych imprezach środowiskowych (spotkania, festyny, akcje charytatywne, koncerty, wystawy itp.); Organizację akcji o zasięgu lokalnym np. *Dzień Ziemi, Sprzątanie świata, Sadzimy las, Akcja dokarmiania zwierząt zimą* i innych np. propagujących zdrowy styl życia; Przygotowywanie uczniów do konkursów szkolnych i pozaszkolnych, egzaminów; Dyżury w świetlicy szkolnej (opis wykonywanych zadań, scenariusze zajęć, konkursów, imprez — w tym z udziałem rodziców itp.); Organizację spotkań z ciekawymi ludźmi (autorzy książek dla dzieci, policjant, strażak, leśnik, żołnierz itp.); Imprezy ukierunkowane na zagospodarowanie czasu wolnego od nauki (dyskoteki szkolne, wycieczki, biwaki, pikniki itp.); Organizację happeningów, spotkań, pogadanek, prelekcji, prezentacji filmowych np. z okazji *Dnia bez papierosa, Światowego dnia AIDS* itp.; Realizację programów edukacyjnych, profilaktycznych, wychowawczych, opiekuńczych propagowanych przez inne organizacje, ośrodki edukacyjne i zakłady; Udział w konferencjach, sympozjach, szkoleniach czy warsztatach poświęconych problemom współczesnego świata.

Współpracę z rodzicami (wspólne tworzenie planu pracy, udział rodziców w organizacji imprez klasowych, szkolnych, wycieczek, wspieranie przez nich akcji prowadzonych na terenie szkoły itp.); Udział w szkoleniach, kursach, warsztatach (praca metodami socjoterapii, mobbing w szkole, dziecko w rodzinie alkoholowej) z opisem zastosowania zdobytej wiedzy w pracy dydaktyczno-wychowawczej; Współpracę z poradnią psychologiczno-pedagogiczną (rozpoznawanie trudności szkolnych, kierowanie uczniów na badania, realizacja zaleceń poradni); Organizację pomocy psychologiczno-pedagogicznej i materialnej dla rodzin niewydolnych wychowawczo lub znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej; Diagnozowanie sytuacji rodzinnej uczniów (prowadzenie wywiadów środowiskowych, współpraca ze szkolnym pedagogiem; współpraca z ośrodkami pomocy społecznej); Organizację zajęć pozalekcyjnych dla uczniów zdolnych lub mających trudności w nauce; Rozpoznawanie problemów edukacyjnych i wychowawczych, planowanie i wdrażanie działań naprawczych; Tworzenie i wdrażanie programów pracy z dziećmi o specjalnych wymaganiach edukacyjnych; Organizację świetlic terapeutycznych, prowadzenie zajęć terapeutycznych; koordynowanie współpracy rodziców ze szkolnym pedagogiem.

5. Umiejętność posługiwania się przepisami dotyczącymi systemu oświaty, pomocy społecznej lub postępowania w sprawach nieletnich, w zakresie funkcjonowania szkoły, w której nauczyciel odbywa staż.

### Możesz tu umieścić:

Pomoc rodzicom uczniów mających trudności w nauce (kierowanie na badania do poradni psychologiczno-pedagogicznej); Klasyfikowanie i promowanie uczniów; Współpracę z sądem i kuratorem; Organizację pomocy dla uczniów znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej (współpraca z ośrodkami pomocy społecznej, bezpłatne dożywianie itp.); Pomoc dla uczniów z trudnościami w nauce i z rodzin dysfunkcyjnych; Organizację wycieczek turystyczno-krajoznawczych; Pełnienie funkcji przewodnika wycieczek szkolnych/obozów; Udział w konstruowaniu i modyfikacji dokumentów szkolnych; Organizowanie szkoleń w ramach wewnątrzszkolnego doskonalenia zawodowego; Udział w pracach komisji (egzaminacyjnej, konkursów przedmiotowych, socjalnej itp.); Realizację obowiązku szkolnego przez uczniów.

## Pytaj — odpowiemy

**Jestem w trakcie stażu na nauczyciela mianowanego. W jaki sposób powinienam udokumentować hospitowane przeze mnie lekcje u opiekuna stażu, by móc przedstawić je dyrektorowi wraz ze sprawozdaniem?**

Najpierw sprostowanie: nauczyciel obserwuje lekcje, hospituje je dyrektor. Nauczyciele zwykle opracowują tabelę, w której uwzględniają wykaz obserwowanych zajęć. Wpisują tam tematy, cele, uwagi i wnioski mogące posłużyć im w pracy. Czasem dołączają też wnioski wynikające z obserwacji i omówienia lekcji.

Oczywiście tych opracowań nie należy dołączać do teczek dla komisji, która zostanie ułożona zgodnie z rozporządzeniem z 1 grudnia 2004 r.

**Mam na swoim koncie wiele zadań, które spełniają warunki ujęte w kilku punktach rozporządzenia. Czy mogę je ująć w kilku miejscach?**

Zdecydowanie odradzam „powielanie” materiałów w teczkach. Rzeczywiście, niektóre zadania można z powodzeniem umieścić w kilku teczkach jednocześnie, jednak jest to sytuacja, której komisja kwalifikacyjna z pewnością nie zaakceptuje.

Myślę, że materiały należałoby rozłożyć w teczkach, dbając o „równowagę” i pamiętając, że „najmocniejsze” muszą być punkty obowiązkowe (§ 8 ust. 2 pkt 1, 2, 3).

*Pytania do Beaty Rechnio można przysyłać mailem: [glos@glos.pl](mailto:glos@glos.pl) z dopiskiem „awans”. Polecamy także internetowe forum awansowe ([www.glos.pl](http://www.glos.pl))*

4. Umiejętność zastosowania wiedzy z zakresu psychologii, pedagogiki i dydaktyki oraz ogólnych zagadnień z zakresu oświaty, pomocy społecznej lub postępowania w sprawach nieletnich, w rozwiązywaniu problemów

### Możesz tu umieścić:

Podnoszenie świadomości pedagogicznej rodziców (prelekcje, pogadanki, warsztaty wychowawcze, warsztaty prowadzone przy udziale specjalistów);

W następnym odcinku: jak skompletować teczkę i przygotować autoprezentację. Pomożemy także złożyć wniosek o wszczęcie postępowania egzaminacyjnego.

# W awansowym Matrixie

Jestem częścią systemu awansu zawodowego nauczycieli od chwili, gdy wystąpiłem do ministerstwa o wpisanie mnie na listę ekspertów przedmiotowych w zakresie nauczania języka angielskiego, tj. od 18 grudnia 2000 roku. Łącznie brałem udział w postępowaniach awansowych około 50 nauczycieli. To w porównaniu z innymi znanymi mi ekspertami może nie jest dużo, ale zupełnie wystarczy, by wyrobić sobie opinię na temat awansowych procedur. Zawodowo jestem uniwersyteckim wykładowcą i od 16 lat zajmuję się przygotowaniem przyszłych nauczycieli języka angielskiego, ucząc ich dydaktyki języka obcego oraz nadzorując praktyki szkolne. Poza tym przez ponad 10 lat byłem nauczycielem języka w szkole średniej.

System awansu oraz podobne mu przedsięwzięcia mające na celu doskonalenie zawodowe, są wynikiem oświeconego przekonania o ograniczonej skuteczności zinstytucjonalizowanych procesów kształcenia zawodowego. Już dawno zrozumiano, że we współczesnym świecie przygotowanie zawodowe wysoko wykwalifikowanych specjalistów nie dokonuje się jednorazowo, poprzez system edukacji, lecz jest ciągłym procesem (samokształcenia, doskonalenia zawodowego itp.).

Nauczanie jest zawodem, w którym rola doskonalenia zawodowego jest niesłychanie istotna, a w interesie państwa powinno być stworzenie z nauczycieli elity intelektualnej kraju. Jednak system awansu zawodowego, który zastąpił nauczycielskie specjalizacje, nie jest, niestety, takim rozwiązaniem.

Pierwszym i najważniejszym grzechem systemu awansu, który już na samym początku stawia pod znakiem zapytania sensowność całego systemu i przez przyjęte rozwiązania zbliża go bardziej do współczesnego kina rozrywkowego niż do solidnych uregulowań rzeczywistości edukacyjnej, jest jego absolutna wirtualność. Bawiem komisje ds. awansu na stopień nauczyciela mianowanego przeprowadzają postępowanie w całkowitym oderwaniu od praktycznego wymiaru pracy nauczyciela. Tak przeprowadzany egzamin nie ma absolutnie nic wspólnego ze stwierdzeniem, czy nauczyciel po przejściu kolejnych etapów od stopnia stażysty (1 rok) przez kontraktowego (3 lata) stał się dobrym rzemieślnikiem. Który z ekspertów jest w stanie stwierdzić, że dany nauczyciel jest dobrym fachowcem, bez obejrzenia „produktu”, czyli bez zobaczenia go w akcji, podczas kilku lekcji?

Być może pouczające będzie porównanie systemu awansu nauczycieli z jego odpowiednikiem funkcjonującym w Izbach Rzemieślniczych w kraju. Otóż, w § 12 Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 4 grudnia 2002 r. w sprawie egzaminów kwalifikacyjnych na tytuły czeladnika i mistrza w zawodzie, przeprowadzanych przez komisje egzaminacyjne izb rzemieślniczych stwierdza się co następujące (przycytnam ze skrótami):

1. Egzamin czeladniczy i egzamin mistrzowski przeprowadza się w dwóch etapach: **praktycznym** i teoretycznym.

2. Etap praktyczny polega na samodzielnym wykonaniu przez kandydata zadań egzaminacyjnych sprawdzających **umiejętności praktyczne**. (!!!!!!)

Nic dodać nic ująć. Nasuwa się tylko smutna refleksja, że państwu polskiemu bardziej leży na sercu, przynajmniej na etapie uregulowań prawnych, interes obywateli związanych z dobrze wymalowanym pokojem, podzielonym trzewikiem czy też naprawioną rurą kanalizacyjną niż to, w jakich rękach są przyszłe pokolenia. Zły czeladnik lub mistrz zmarnuje tylko kawałek

metal, plastiku czy drewna, natomiast rezultaty działań nauczycieli, którzy z powodu wołającej o pomstę do nieba procedury awansowania przeszli przez nią, są długotrwałe i nie do oszacowania. A chyba jedną z przesłanek wprowadzenia awansu zawodowego było „złustrowanie” nauczycieli i skończenie ze społecznie szkodliwą negatywną selekcją do zawodu nauczycielskiego. I to jest drugi grzech.

Zastępując system stopni specjalizacji nową procedurą, stworzono szansę wprowadzenia systemu doskonalenia nauczycieli rzeczywiście promującego tych, którzy do zawodu nie trafili przez przypadek. A motorem zmian miało być znaczne zróżnicowanie zarobków w zależności od kompetencji, wiedzy, doświadczenia i innych przymiotów uważanych za niezbędne do pracy dydaktycznej. Oznacza to jednak, że nie każdy nauczyciel musi być mianowanym, nie mówiąc już o dyplomowanym.

W praktyce, jak to zwykle bywa, wyszło inaczej. Stracono szansę uregulowania spraw nauczycielskich dla dobra edukacji (niekoniecznie nauczycieli), gdy ministerstwo uprzywilejowało grupę nauczycieli z co najmniej 3-letnim stażem, nadając im z góry stopień nauczyciela mianowanego. Dalsza praktyka pokazała, że to, co miało promować najlepszych, stało się prawie standardem. Niemal zerowy odsetek negatywnych postępowań w przypadku nauczyciela mianowanego i jeszcze mniejszy w przypadku postępowania na nauczyciela dyplomowanego doprowadził do zdezwuowania wartości i prestiżu obu stopni.

Jaki jest sens, poza finansowym, „produkcowania” dyplomowanych nauczycieli w takich ilościach, w jakich to się obecnie dzieje? Czy rzeczywiście tylu mamy wirtuozów w zawodzie? Jeżeli tak, to dlaczego co drugi uczeń musi brać korepetycje z przedmiotów nauczanych w szkole? Dlaczego matury i egzaminy gimnazjalne tak słabo wypadają?

Następnym problemem systemu awansu jest brak obiektywnych kryteriów oceny kandydata w postępowaniu na stopień nauczyciela mianowanego. Ustawa mówi, że kandydat zdaje egzamin przed komisją. Jaki egzamin?! Gdzie są kryteria oceny? Czy pytania dotyczące funkcji i zadań rady pedagogicznej mają mieć taką samą wagę jak pytania z dydaktyki języka obcego?

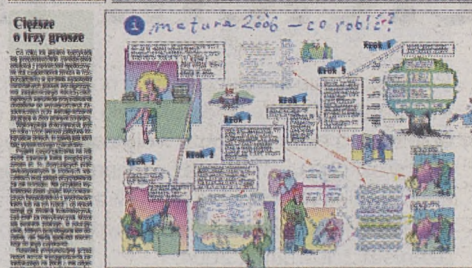
Awansowych grzechów jest więcej. Wystarczy choćby wspomnieć sposób rekrutacji samych ekspertów, który bardziej przypominał pospolite ruszenie niż rozważną selekcję najwyższej klasy specjalistów. O wynagrodzeniu — 20 zł za jedną komisję na dyplomowanego trwającą ok. 60 min., płatne gdy przyjdą pieniądze z ministerstwa, a przychodzą dwa razy w roku — nie wspominając. Albo o przeprowadzaniu postępowania bez eksperta reprezentującego daną specjalność, bo np. tych od języka angielskiego jest w Poznaniu ... ośmiu.

W zamian posiłkuje się ekspertem z języka niemieckiego lub francuskiego. Doprawdy zadziwiający jest fakt, że coś tak monstrualnego i niedorzecznego jak system awansu zawodowego może funkcjonować przez tyle lat. I mimo tego, że jest jak Matrix, to w zakresie kreowania wymagowanych bytów autorzy kina rozrywkowego mogliby się od twórców systemu awansu zawodowego nauczycieli wiele nauczyć.

Doprawdy zadziwiający jest fakt, że coś tak monstrualnego i niedorzecznego jak system awansu zawodowego może funkcjonować przez tyle lat. I mimo tego, że jest jak Matrix, to w zakresie kreowania wymagowanych bytów autorzy kina rozrywkowego mogliby się od twórców systemu awansu zawodowego nauczycieli wiele nauczyć.

**dr Jacek Rysiewicz**  
Instytut Filologii Angielskiej  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Poznań

## Śladem naszych publikacji



### Plakaty 6 kroków



## Podstawowe wątpliwości


Z jednej strony cieszę się, że w relacji z mojej wypowiedzi na debacie o podstawie programowej zostały wybrane argumenty wyłącznie merytoryczne, z drugiej niemal jedna trzecia wystąpienia prof. Krzysztofa Konarzewskiego to atak na wydawców, który ma charakter insynuacji wyrażającej jego nienawiść do tej grupy ludzi (GN 48/2005). Odpowiedź na te za-

rzuty jest jednak prosta: w oczywistym interesie wydawców — wbrew twierdzeniu prof. Konarzewskiego — jest właśnie wymiana podstawy, ponieważ oznacza ona wymianę wszystkich podręczników i pewny ich zakup przez uczniów na każdym etapie edukacyjnym.

Jesteśmy natomiast przeciw podstawie opracowanej przez pana Konarzewskiego, ponieważ jej poziom merytoryczny i koncepcyjny jest tak niski, iż wymiana podręczników dokonywana po to tylko, by tę podstawę zastosować, byłaby daremnym trudem. Zmiany w edukacji powinny mieć charakter przemysłany i rozłożony w czasie — projekt prof. Konarzewskiego jest zaprzeczeniem jakiegokolwiek racjonalności i dlatego z nim walczymy.

W pismach adresowanych zarówno do prof. Konarzewskiego, jak i do ministra Sawickiego zawsze podkreślałem, że zdaniem wydawców zmiany są konieczne. Twierdzimy tak, ponieważ znamy rzeczywistość szkolną i doskonale wiemy, że nauczyciele nie wyrabiają się z materiałem, przede wszystkim w szkole średniej, ale również dlatego, że koncepcja reformy programowej, szczególnie w kontekście gimnazjum, nie jest dokończona. Protestujemy natomiast przeciwko temu, co zrobił prof. Konarzewski w podstawach większości przedmiotów, to znaczy takiemu uszczegółowieniu treści nauczania oraz tak konkretnej ich interpretacji, że wielość treści, interpretacji, metod nauczania stałyby się w szkole polskiej przeszłością. Tutaj tkwi największa różnica naszych opcji — co wydobyla też debata — bo dla nas, wydawców i autorów podręczników, wielość kulturowa jest wartością wiążącą się z demokracją, prof. Konarzewski natomiast chce wrócić do ideałów lat pięćdziesiątych XX wieku.


**dr Piotr Marciszuk**  
wiceprezes Polskiej Izby Książki



**SDMO**  
Główna Kasa

**Koleżanki i Koleźny!**  
zapraszam do

**STUDIUM DOSKONALENIA MENEDŻERÓW OŚWIATY**  
w Kaliszu i w Gnieźnie



*Elitarna placówka doskonalenia dyrektorów i nauczycieli.  
12 lat działalności, 5 tysięcy absolwentów! Najlepsi wykładowcy.*

**W GNIEZNIĘ**

**KURS „POZYSKIWANIE FUNDUSZY UNIJNYCH DLA POTRZEB SZKÓŁ ORAZ OŚWIATY SAMORZĄDOWEJ”**

**Uczymy:**  
o źródłach funduszy, jak pisać wniosek, jak rozliczać pozyskane środki

**Organizacja:**

- kurs teoretyczno-praktyczny — 23—26.01.2006 r.
- seminarium w Brukseli: wiosna 2006 r. — zajęcia w Parlamencie Europejskim
- Uwaga: seminarium w Brukseli nie jest obowiązkowe (można wziąć udział tylko w części teoretycznej w Gnieźnie)

**Czesne:**

- dla absolwentów studiów podyplomowych w Gnieźnie i w Kaliszu — 400 zł
- dla innych osób 500 zł
- ok. 1200 zł wyjazd do Brukseli (koszty całkowite: autokar, noclegi, całodzienne wyżywienie, program)

**Zakwaterowanie:**  
w hotelu (pokoje 2—3-osobowe) za dobę 25—35 zł

**W KALISZU**

**KURS KWALIFIKACYJNY PRZYGOTOWUJĄCY DO SPRAWOWANIA NADZORU PEDAGOGICZNEGO (120 godzin)**  
(zgodnie z Rozporządzeniem MENiS z dnia 23 kwietnia 2004 r.)

- Kurs nadaje wymagane kwalifikacje osobom zatrudnionym w instytucjach sprawujących nadzór pedagogiczny.
- Kompetencje zdobyte w trakcie kursu niezbędne będą dla osób, które planują prowadzenie badań i opracowywanie ekspertyz na zlecenie różnych instytucji.

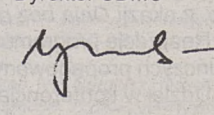
**Termin:**  
09—14.01.2006 r.; 27.03—01.04.2006 r. oraz obrona prac dyplomowych 17.06.2006 r.

**Czesne:**  
1400 zł (płatne w ratach)

**Zakwaterowanie:**  
w hotelu Europa\*\*\*, 27—47 zł za dobę — noclegi i nauka w jednym obiekcie!

**Szczegółowe informacje:**  
62-200 Gniezno, ul. Pstrowskiego 3a  
tel./fax 061 425 53 13  
e-mail: [sdmo@sdmo.edu.pl](mailto:sdmo@sdmo.edu.pl)

Serdecznie zapraszam!  
Dyrektor SDMO



**GWSHM MILENIUM**

**www.sdmo.edu.pl**

**PRODUKCJA MEBLI LAJS****MEBLE SZKOLNE Z CERTYFIKATAMI**

- **STOŁY I KRZESŁA SZKOLNE**
- **STOLIKI KOMPUTEROWE**
- **PRACOWNIE: językowe, przedmiotowe**
- **TABLICE: zielone, białe, korkowe, obrotowe**
- **METALOWE: SZAFY, REGAŁY, SEJFY**



produkujemy meble nietypowe  
gabinetowe, biurowe, socjalne i do akademików

Biuro Handlowe, 02-776 Warszawa, ul. Miklaszewskiego 14A  
tel./fax (022) 855 78 11+13; fax (022) 643 01 87  
e-mail: lajs@lajs.pl; www.lajs.pl

**Oświata za granicą****Zdrowa moda**

To, co nie udało się całemu systemowi edukacyjnemu, osiągnęła jedna osoba. Po wizycie Miss Świata 2005 Natalii Glebovej w New Delhi oraz jej akcji popularyzowania wiedzy na temat HIV/AIDS, diametralnie wzrosła liczba osób, które korzystają z bezpłatnych porad na temat życia seksualnego oraz darmowych badań na obecność wirusa. Przeprowadzenie testów stało się modne. W ciągu tygodnia punkty oferujące tego typu usługi odwiedza przeciętnie 50 osób. W czasie weekendu liczba ta wzrasta do 200—300 pacjentów. Najlichniesz grupę stanowią osoby w wieku 15—30 lat. Oprócz wykonania badań chcą się dowiedzieć, jak chronić siebie i partnera oraz jakich zachowań unikać, by zmniejszyć ryzyko zakażenia. Punkty medyczne powstają dzięki inicjatywie Narodowej Misji Zdrowia.

**Internetowy uniwersytet**

Przed Radą Certyfikacyjną Uczelni Wyższych Japonii toczy się postępowanie, które Ministerstwo Edukacji wytoczyło Internetowemu Uniwersytetowi Asahi, w sprawie wydania zgody na uruchomienie całkowicie wirtualnej uczelni. Ministerstwo zarzuca założycielom, że nie zadbał o odpowiednią liczbę kadry naukowej, która mogłaby swobodnie obsługiwać studentów oraz nie skompletowała wystarczającej bazy technicznej na uruchomienie tak dużego przedsięwzięcia. Jednakże sam pomysł spotkał się z dużym zainteresowaniem i Uniwersytet zapewne w niedługim czasie (po skorygowaniu wszystkich braków) rozpocznie swoją działalność. Uczelnia będzie alternatywą dla tych studentów, którzy z różnych względów nie mogą uczęszczać na zajęcia w normalnym trybie. Będzie ona także szansą na zdobycie wykształcenia przez ludzi niepełnosprawnych i chorych.

**Na obcej ziemi**

Władze lokalne, idąc za sugestią rządu Chin, postanowiły wpłynąć na szkoły, by te nie dyskryminowały uczniów ze względu na pochodzenie. Do tej pory dzieci emigrantów i migracyjnych rodzin robotniczych (szczególnie pochodzących z terenów wiejskich) nie miały lekkiego życia. Lokalne placówki oświatowe faworyzowały miejscowych uczniów. Często zdarzały się przypadki, że szkoły podstawowe odmawiały przyjęcia dziecka zza granicy lub pochodzącego z innej części kraju. Najczęściej stosowaną wymówką był brak miejsc. Jednakże po apelu rządu i władz oświatowych, lokalni notabie zaczęli bacznie przyglądać się przestrzeganiu nowego porządku. Szkołom, które nadal uparcie odmawiają tych samych praw uczniom przyjeźdnym (rodziny bądź też zagranicznym), grożą różne sankcje (od nadzoru specjalnego kuratora po kary grzywny).

NIKA

**Lekarstwo na całe zło**

We Francji przypada 22 terapeutów na 100 tys. mieszkańców. Coraz częściej ich pacjentami są dzieci i młodzież. Wizyta w gabinetach psychologów staje się stałym elementem ich tygodniowego rozkładu zajęć. Niektórzy żartują, że rodzice przeprowadzają swoje pociechy do takiego specjalisty jak na przegląd do serwisu samochodowego, by sprawdzić, czy wszystkie śrubki pracują dobrze. Liczba nieletnich Francuzów objętych opieką psychiatryczną w ostatniej dekadzie podwoiła się i wynosi 800 tys. Ponad 20 proc. dzieci co najmniej jeden raz w roku ma wizytę u psychologa. Samotne matki najczęściej wybierają psychologa mężczyznę. Rodzice przyprowadzają swoje pociechy do gabinetów specjalistów z byle sprawą. Uważają, że to oni powinni załatwić problem, który ma ich latorośl. Wkrótce dojdzie do tego — mówią sami „naprawiacze dusz” — że dorośli zrzucą całą odpowiedzialność za dziecko na barki psychologów i psychiatrów. Psychiatria staje się dziś lekiem na każdy problem wychowawczy i społeczny.

**SMS-owy dziennik**

W kilku szkołach Rostowa nad Donem uczniowie starszych klas narzekają, że czują się jak na uwierzę po tym, gdy we wrześniu dyrekcja wprowadziła zaproponowaną przez miejscowych programistów innowację pt. SMS-owy dziennik. Trudno się dziwić, by czuli się inaczej, skoro każdego dnia ich oceny oraz informacje o wagarach przesyłane są na telefony komórkowe rodziców. Nastolatki objęte eksperymentem z zazdrością patrzą na kolegów z młodszych klas, którym oceny wystawiane są tylko w zeszytach.

SMS-owy system jest prosty, jak wszystko, co genialne — mówią zadowoleni dyrektorzy. Po każdej przerwie operator programu zagląda do dzienników poszczególnych klas i wprowadza informacje do komputerowej bazy danych, oddzielnie dla każdego ucznia. Następnie są one rozsyłane na telefony komórkowe rodziców. Jednak przeciw takiej formie kontaktu szkoły z rodzicami protestują członkowie Klubu Przeciwników Łączności Sieciowej. Twierdzą, że SMS-owy dziennik narusza konwencję o prawach dziecka.

„The Japan Times”, „China Daily”, „L'Express”, „Rossijskaja Gazieta”

**GŁOS NAUCZYCIELSKI**

Wydawnictwo „Głos Nauczycielski”. Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa, tel./fax: (0-22) 826-34-20, 827-66-30, 828-13-55, Centrala: (0-22) 826-10-11, wew. 262  
http://www.glos.pl, e-mail: glos@glos.pl

**Redaktor naczelna:** Lidia Jastrzębska (jastrzebska@glos.pl), **zastępca redaktora naczelnego:** Elżbieta Sokółowska (esokolowska@glos.pl) **sekretariat redakcji:** Ewa Miłoszewska-Piontek (piontek@glos.pl), Anna Wojciechowska (wojciechowska@glos.pl); **dział edukacja i wychowanie:** Krystyna Strużyna — kier. (struzyna@glos.pl), Beata Igielska (igielska@glos.pl), Maciej Kułak (kulak@glos.pl); **dział społeczno-zawodowy:** Halina Drachal — kier. (drachal@glos.pl), Maria Aulich (aulich@glos.pl), Witold Salański (salanski@glos.pl), Danuta Kowalewska-Kujawska (kujawska@glos.pl); **dział fotografii:** Teresa Konarska — kier. (konarska@glos.pl), Joanna Skrobisz; **reporterzy:** Marek Suchecki (suchecki@glos.pl); **współpracownicy:** Dariusz Chętkowski, Zanneta Piliś, Beata Rechnio, prof. Jerzy Podracki, Przemysław Sadura, Andrzej Stok; **strona internetowa:** InternetArt2000; **dział fotokładu:** Barbara Kozarska — kier. (kozarska@glos.pl), Bożenna Nasiłowska, Bogusława Rentz, Izabella Kordas (kordas@glos.pl), Włodzimirz Kozarski (kowo@glos.pl); **korekta:** Barbara Rokicka, Zofia Rozum; **dział reklamy i kolportażu:** Izabella Żabik (zabik@glos.pl); **dział marketingu:** Artur Kurpiewski (marketingP@glos.pl) tel. 828 90 06 GSM 0 602 252 035, Rafał Wójcik (marketingU@glos.pl) tel. 828 61 48 GSM 0 501 62 76 05; **dział administracji:** Barbara Dziedzic — kier. (dziedzic@glos.pl). Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów. Tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. **Druk:** „Seregini Printing Group” ul. Matuszewska 14, Warszawa

**Tablice Rozkładu Zajęć**  
Tablice Ogłoszeniowe  
Nietypowe Tablice Szkolne  
Planery pracy  
Gabinet

**Sprawdź na www.kwak.pl**  
zastanów się i zamów  
Tel. 0296819709

**WARSZTAT RYBACKI**

42-583 Bobrowniki  
tel. (0-32) 287-42-74; 0603974349  
tel./fax (0-32) 287-42-62,

**sieci ochronne i sportowe**

na ściany  
okna i sufity  
Cena netto od 6,00 zł/m<sup>2</sup>

Montaż na życzenie  
lub dostawa osprzętu  
do samodzielnego założenia  
www.nowaksieci.com.pl

**SZTANDARY SZARFY HAFT**

M. M. plus M.,

**ARTYSTYCZNY**

02-032 Warszawa  
ul. Filtrowa 83 m 49  
tel./fax (0-22) 822-24-32,  
tel. kom. 0-604-449-377  
www.sztandary.com.pl

**Sztandary Szkolne**

i inne

**Haft artystyczny ręczny**

Zakład Hafciarski  
KAZIMIERA WOLIŃSKA  
ul. Hutnicza 28,  
20-218 Lublin  
tel. (081) 746-40-82  
Zapraszamy od 10.00 do 17.00  
http://republika.pl/sztandary\_lublin  
e-mail: sztandary@op.pl

**SZTANDARY**

szkolne, zakładowe  
i organizacyjne  
wykonuje pracownia

**HAFT ARTYSTYCZNY**

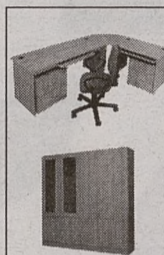
Dorota Stróżewska, ul. Różana 4  
62-002 Suchy Las k.Poznań  
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93  
www.haft\_artystyczny.fotobus.pl  
strozewska@haft\_artystyczny.fotobus.pl

**SZTANDARY SZATY LITURGICZNE**

wykonuje

**PRACOWNIA HAFTU**

41-506 Chorzów Batory  
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13  
Tel.: (032) 246-55-76  
woj. śląskie



PRYMUS  
WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH  
BIUROWYCH  
AKADEMICKICH  
HOTELOWYCH  
ul. Przemysłowa 3, 62-300 Września  
tel./fax(0-61) 4361-350  
fax/fax (0-61) 4367-666  
WWW.PRYMUS.ONE.PL  
PRYMUS@PRYMUS.ONE.PL  
posiadamy wymagane certyfikaty

**KURSY KWALIFIKACYJNE**

- Pedagogiczny
- Przyroda
- Bibliotekoznawstwo
- Zarządzanie oświatą
- Opiekuńczo-wychowawczy
- Języka angielskiego
- Terapia pedagogiczna
- Oligofrenopedagogika

**KURSY DOSKONALĄCE**

- Mierzenie jakości pracy szkoły
- Praca z uczniem zdolnym
- Agresja i przemoc
- Kierowników wycieczek szkolnych
- Ratownictwa i pierwszej pomocy
- Szkolenia bhp
- Mobbing w szkole i pracy
- Minimum sanitarne — HACCP

**NODN „COGITO”**

Warszawa, ul. Sosnkowskiego 10  
tel./fax (22) 478 35 02, www.csz.waw.pl

**Oprogramowanie komputerowe**

dla

- ♦ stołówek
  - ♦ placówek oświatowych:
  - ♦ szkoły, przedszkola, internaty,
  - ♦ placówki opiekuńcze.
- Magazyn, jadłospisy, wartości odżywcze cena 240 zł brutto  
[www.intendentura.fr.pl](http://www.intendentura.fr.pl)  
tel.(87)4210297  
kom. (0)600937802

**Oprogramowanie**

Szeroka oferta programów komputerowych dla szkół i nauczycieli. Naszym atutem jest niska cena połączona z wysoką jakością produktów. Z ofertą naszej firmy można zapoznać się na [www.milikomp.mega.com.pl](http://www.milikomp.mega.com.pl)

**SZACH KRÓLOWI**

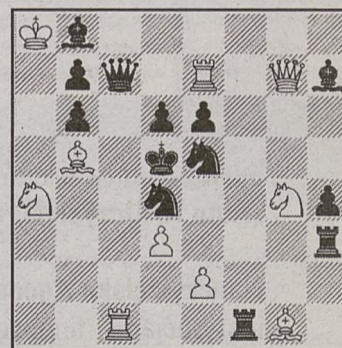
pod redakcją

**BOGDANA KUSIŃSKIEGO**

Zadanie nr 49

Mat w dwóch posunięciach

**Białe:** Ka8, Hg7, Wc1, We7, Sa4, Sg4, Gb5, d3, e2  
**Czarne:** Kd5, Hc7, Wf1, Wh3, Gb8, Gh7, Sd4, Se5, b6, b7, e6, h4  
Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

**NIESTANNA PRENUMERATA**

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39106000760000401020181300. Cena prenumeraty na I kwartał 2005 r. — 52,02 zł, na I i II kwartał — 104,05 zł, roczna — 208,09 zł wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

**Warunki prenumeraty „RUCH” SA**

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2006 r. wynosi 50,70 zł (w tym VAT).
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 6812401053111000004430494 lub kasa Oddziału.4. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (0-22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732, internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał 2006 r.

**Prenumerata pocztowa**

Przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach: — do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku — do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia — do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca — do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października. Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat. Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok. Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.



**Dla pracowników  
OŚWIATY  
OC,AC,NNW do 50% taniej**

Jesteś nauczycielem? Pracujesz w oświacie? Ta wyjątkowa oferta skierowana jest właśnie do Ciebie. Pakiet ubezpieczeń motoryzacyjnych „Auto NAUczyciela” ma cenę aż do 50% niższą od kosztów analogicznego pakietu w innym towarzystwie ubezpieczeniowym! Jak to możliwe?

**Nauczycielska Agencja Ubezpieczeniowa NAU** negocjuje dla Ciebie preferencyjne warunki tylko z największymi i najbardziej wiarygodnymi instytucjami finansowymi i ubezpieczeniowymi. Pakiet „Auto NAUczyciela” obejmuje: ubezpieczenie komunikacyjne OC, ubezpieczenie Autocasco, „Moją Pomoc Drogową” oraz ubezpieczenie NNW. Jesteś nauczycielem, ale samochód jest własnością Twojego partnera? Potraktujemy go tak jak Ciebie, proponując taki sam, nauczycielski pakiet „Auto NAUczyciela”! Przecież Wasze auto wozi naszego najcenniejszego Klienta: polskiego nauczyciela: Ciebie! Szczegóły pod numerem infolinii NAUczyciela: **0-801-11-22-55\***.



**NAUCZYCIELSKA AGENCJA  
UBEZPIECZENIOWA S.A.**

*Jesteś dla nas VIP-em*

\*opłata jak za połączenie lokalne według stawki taryfikacyjnej TP S.A.

Nauczycielska Agencja Ubezpieczeniowa S.A., ul. Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa, e-mail: [con@nau.pl](mailto:con@nau.pl) [www.nau.pl](http://www.nau.pl)



# BLIŻEJ PRAWA

komentuje Teresa Konarska

informacje § komentarze § orzecznictwo

## Nastał czas regulaminów!

**Od 1 stycznia 2005 r. organ prowadzący szkołę, będący jednostką samorządu terytorialnego, corocznie musi uchwalać regulamin wynagradzania dla nauczycieli, który obowiązuje od 1 stycznia do 31 grudnia danego roku.**

Regulamin podlega uzgodnieniu ze związkami zawodowymi zrzeszającymi nauczycieli, a więc na negocjacje nie zostało już dużo czasu. Jak zwykle dyskusje toczą się wokół wysokości dodatków funkcyjnych, a zwłaszcza wychowawczego, który w niektórych gminach bywa symboliczny, np. od 15 do 30 zł.

W przypadku nieuchwalenia do 31 grudnia regulaminu, stosuje się ten obowiązujący w roku poprzednim, jednakże nie dłużej niż przez dwa miesiące, licząc od dnia ogłoszenia ustawy budżetowej w Dzienniku Ustaw.

Należy pamiętać, że do uchwały zawierającej regulamin nie można wpisywać dodatkowych regulacji, poza tymi, które są

W regulaminie określa się:

► **Wysokość dodatków:** ☛ za wysługę lat ☛ motywacyjnego ☛ funkcyjnego oraz ☛ za warunki pracy.

► **Szczegółowe warunki ich przyznawania** z uwzględnieniem zapisów określonych w art. 33 KN, a dotyczących dodatku za wysługę lat oraz art. 34 KN określającego warunki pracy.

ujęte w art. 30 ust. 6 Karty Nauczyciela.

Zgodnie z art. 33 KN, nauczycielowi przysługuje dodatek za wysługę lat, w wysokości 1 proc. wynagrodzenia zasadniczego za każdy rok pracy, wypłacany w okresach miesięcznych poczynając od 4 roku pracy, z tym, że dodatek ten nie może przekroczyć 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego. Warunki przyznawania dodatku za wysługę lat określa dokładnie § 7 rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu z 21 stycznia 2005 r. w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli, (ogólnych warunków przyznawa-

nia dodatków do wynagrodzenia zasadniczego oraz wynagradzania za pracę w dniu wolnym od pracy (Dz.U. nr 22, poz. 181 z 2005 r.).

W myśl art. 34 KN, nauczycielom pracującym w trudnych, uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia warunkach przysługuje dodatek z tego tytułu. Za pracę w trudnych warunkach uznaje się prowadzenie przez nauczycieli zajęć wymienionych w § 8 wspomnianego wyżej rozporządzenia placowego. Przepis ten odpowiada na pytanie, kto ma prawo do dodatku z tego tytułu. Z kolei § 9 rozporządzenia placowego wskazuje, kto pracuje w warunkach uciążliwych. Ustalenie, ile osób jest uprawnionych do tego rodzaju dodatków jest bardzo ważne, gdyż od tego zależy wysokość stawek.

W związku z tym, że najczęściej dodatki są wypłacane w tytule trudnych warunków, przypominamy, że w obecnie obowiązującym stanie prawnym, czyli przed nowelizacją rozporządzenia placowego (choć wiadomo, że w projekcie nie ma zmian), za pracę w tychże warunkach uznaje się prowadzenie przez nauczycieli **19 rodzajów zajęć:**

■ praktycznej nauki zawodu szkół górniczych — zajęć praktycznych pod ziemią;

■ praktycznej nauki zawodu szkół leśnych — zajęć w lesie;

■ praktycznej nauki zawodu szkół rolniczych — zajęć praktycznych w terenie z zakresu produkcji roślinnej, zwierzęcej i mechanizacji rolnictwa;

■ praktycznej nauki zawodu szkół medycznych — zajęć w pomieszczeniach zakładów opieki zdrowotnej i jednostek organizacyjnych pomocy społecznej;

■ praktycznej nauki zawodu — zajęć w szkołach specjalnych oraz w szkołach w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich;

■ zajęć dydaktycznych w szkołach (oddziałach) przysposabiających do pracy;

■ zajęć rewalidacyjno-wychowawczych z dziećmi i młodzieżą upośledzonymi umysłowo w stopniu głębokim;

■ zajęć dydaktycznych i wychowawczych w przedszkolach (oddziałach) i szkołach (oddziałach) specjalnych oraz prowadzenie indywidualnego nauczania dziecka zakwalifikowanego do kształcenia specjalnego;

■ zajęć dydaktycznych w szkołach przy zakładach karnych;

■ zajęć dydaktycznych w języku obcym w szkołach z obcym językiem wykładowym, z wyjątkiem zajęć prowadzonych przez nauczycieli języka obcego, prowadzenie zajęć dydaktycznych w szkołach, w których zajęcia są prowadzone dwujęzycznie oraz przez nauczycieli danego języka obcego w oddziałach dwujęzycznych, a także prowadzenie zajęć dydaktycznych w języku obcym w nauczycielskich kolegiach języków obcych, z wyjątkiem lektorów języka obcego;

■ zajęć dydaktycznych w oddziałach klas realizujących program Międzynarodowej Matury z przedmiotów objętych postępowaniem egzaminacyjnym;

■ zajęć dydaktycznych w szkołach w zakładach poprawczych, schroniskach dla nieletnich i placówkach opiekuńczo-wychowawczych;

■ zajęć wychowawczych, korekcyjno-terapeutycznych oraz badań psychologicznych i pedagogicznych nieletnich w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich;

■ zajęć wychowawczych bezpośrednio z wychowankami lub na ich rzecz w specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych (w tym w internatach);

■ zajęć wychowawczych bezpośrednio z wychowankami lub na ich rzecz w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych i młodzieżowych ośrodkach socjoterapii;

■ badań psychologicznych i pedagogicznych nieletnich oraz małoletnich, sprawowanie opieki specjalistycznej nad nieletnimi i małoletnimi, prowadzenie poradnictwa rodzinnego oraz mediacji między nieletnim sprawcą a pokrzywdzonym w rodzinnych ośrodkach diagnostyczno-konsultacyjnych;

■ zajęć grupowych i indywidualnych, wynikających z realizacji zadań diagnostycznych, terapeutycznych, doradczych i profilaktycznych z młodzieżą i dziećmi niepełnosprawnymi, upośledzonymi umysłowo w stopniu głębokim, z zaburzeniami zachowania, zagrożonymi niedostosowaniem społecznym, uzależnieniem oraz z ich rodzicami lub opiekunami w poradniach psychologiczno-pedagogicznych w innych poradniach specjalistycznych.

► **Szczegółowe warunki obliczania i wypłacania wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych**

**zastępstw** z uwzględnieniem art. 35 ust. 3 KN, który mówi, że *wynagrodzenie za nie wypłaca się według stawki osobistego zasteregowania nauczyciela, z uwzględnieniem dodatku za warunki pracy.*

Art. 30 ust. 6 pkt 3 KN zwraca uwagę, że wysokość i warunki wypłacania nagród i innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy (z wyłączeniem świadczeń Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych i dodatków socjalnych określonych w art. 54, czyli dodatku wiejskiego i mieszkaniowego) — o ile nie zostały one określone w ustawie lub odrębnych przepisach — powinny być skalkulowane w taki sposób, aby średnie wynagrodzenie nauczycieli, składające się ze składników określonych w art. 30 ust. 1 KN (wynagrodzenie zasadnicze, dodatki, godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw, nagrody i inne świadczenia) odpowiadało co najmniej średnim wynagrodzeniom nauczycieli, o których mówi art. 30 ust. 3 i 4 KN. Według tych zapisów, średnie wynagrodzenie nauczyciela stażysty stanowi co najmniej 82 proc. kwoty bazowej określonej dla pracowników państwowej sfery budżetowej, ustalonej corocznie w ustawie budżetowej. A średnie wynagrodzenie pozostałych nauczycieli stanowi dla:

■ nauczyciela kontraktowego — 125 proc.

■ nauczyciela mianowanego — 175 proc.

■ nauczyciela dyplomowanego — 225 proc.

wynagrodzenia stażysty.

► **Wysokość i warunki wypłacania składników wynagrodzenia** określonych w art. 30 ust. 4 Karty Nauczyciela, czyli nagród i innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy i dodatków określonych w art. 54 KN, czyli tzw. dodatku wiejskiego i mieszkaniowego — o ile nie zostały one określone w ustawie lub w odrębnych przepisach (przynajmniej w pewnym zakresie).

Karta Nauczyciela w art. 30 ust. 10—10b zezwala organom prowadzącym szkoły na zwiększenie środków na wynagrodzenia nauczycieli, w tym podwyższenie minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego określonych w tabeli rozporządzenia placowego ministra edukacji.

**Podwyższenie tych stawek** następuje w drodze regulaminu.

**Uwaga,** zwiększenie środków na poszczególne składniki wynagrodzenia ponad poziom określony w art. 30 ust. 3 i 4 KN (patrz wyżej) może odbywać się wyłącznie z dochodów własnych jednostek samorządu terytorialnego.

**Nauczyciele otrzymują podwyżkę zawsze z wyrównaniem od 1 stycznia.**

## Czytajcie statuty!

Szkoła każdego typu ma odrębny statut ramowy, który określony jest w *rozporządzeniu ministra edukacji narodowej z 21 maja 2001 r. w sprawie ramowych statutów publicznego przedszkola oraz publicznych szkół* (Dz.U. nr 61, poz. 624 z 2001 r. z późn. zm.). Na jego podstawie rada pedagogiczna przygotowuje projekt statutu danej szkoły, a następ-

nie przedstawia go do uchwalenia radzie szkoły. I od tego momentu jest już obowiązującym prawem, regulującym podstawowe zadania szkoły i kompetencje jej organów.

Przygotowując projekt należy dokładnie stosować się do zawartych w rozporządzeniu dyrektyw określających cele i zadania, które należy dokładnie i

bardzo wyczerpująco określić w statucie konkretnej szkoły. I właśnie, im bardziej wyczerpująco potraktujemy zapisy w statucie, tym mniej kłopotów z rozwiązaniem różnych kwestii, np. z przeniesieniem ucznia, ustalaniem rozkładu zajęć, z odpowiedzią na pytanie, czy można łączyć zerówkę z klasą I, ustalić swobodnie czas pracy najmłodszych klas. Wówczas nie powinno być także kłopotów z organizacją wewnętrzną bibliotek, internatów, stołówek itd. Niekiedy problemy zaczynają się już od ustalenia nazwy szkoły, zwłaszcza w przypadku tzw. szkół „nietypowych”.

# Czytajcie statuty!

## Ramowy statut publicznej szkoły podstawowej

dokończenie ze str. I

### Nazwa „wrażliwa” i imię

W przypadku ogólnodostępnych szkół podstawowych nie ma problemu z nazwą, zaczynają się dopiero przy szkołach specjalnych, integracyjnych, zespołach, szkołach filialnych itd. W ramowym statucie przyjęto więc, że w przypadku szkoły specjalnej, integracyjnej oraz ogólnodostępnej z oddziałami integracyjnymi — nazwa określająca typ szkoły (widniejąca w akcie założenia) musi zawierać tylko określenie „Szkoła Podstawowa Specjalna”, „Szkoła Podstawowa Integracyjna” oraz „Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi”. Nie należy określać rodzaju niepełnosprawności.

Statut mówi wyraźnie, że w nazwie szkoły specjalnej umieszczonej na tablicy urzędowej, na sztandarze, na świadectwie oraz na pieczęciach, którymi opatruje się świadectwo i legitymację szkolną, pomija się określenie „specjalna” oraz określenie rodzaju niepełnosprawności uczniów.

W przypadku **szkoły filialnej** nazwa szkoły zawiera szkołę, której filia jest organizacyjnie podporządkowana, oraz określenie „Szkoła Filialna w...”.

Nazwa szkoły wchodzącej w **skład zespołu szkół** składa się z nazwy zespołu i nazwy tej szkoły. Nazwa szkoły specjalnej wchodzącej w skład specjalnego ośrodka szkolno-wychowawczego składa się z nazwy ośrodka i nazwy tej szkoły.

Szkole nadaje **imię** organ prowadzący **na wniosek** rady szkoły lub wspólny wniosek rady pedagogicznej, rady rodziców i samorządu uczniowskiego. W uzasadnionych przypadkach odrębne imię może być nadane szkole filialnej.

Nazwa szkoły jest używana w pełnym brzmieniu. Na pieczęciach może być używany skrót nazwy. Szkoły z językiem nauczania mniejszości narodowych lub grup etnicznych, oprócz nazwy w języku polskim, mogą używać nazwy w języku danej mniejszości narodowej lub grupy etnicznej.

### Zapisy obligatoryjne

W statucie szkoły bardzo dokładnie powinny być zapisane w ramowym statucie:

- ◆ cele i zadania szkoły, wynikające z przepisów prawa oraz uwzględniające program wychowawczy szkoły i program profilaktyki dostosowany do potrzeb rozwojowych uczniów oraz potrzeb danego środowiska, o których mowa w odrębnych przepisach;

- ◆ sposób wykonywania zadań szkoły, z uwzględnieniem optymalnych warunków rozwoju ucznia, zasad bezpieczeństwa oraz zasad promocji i ochrony zdrowia;

- ◆ zadania zespołów nauczycielskich w szkołach integracyjnych i specjalnych;

- ◆ szczegółowe zasady wewnątrzszkolnego oceniania uczniów;

- ◆ organizację oddziałów sportowych, oddziałów mistrzostwa sportowego, oddziałów integracyjnych i oddziałów sportowych, oddziałów mistrzostwa sportowego, oddziałów integracyjnych i oddziałów specjalnych oraz organizację nauczania języka mniejszości narodowych lub grup etnicznych, jeżeli szkoła takie oddziały lub nauczanie prowadzi;

- ◆ organizację działalności innowacyjnej i eksperymentalnej, jeżeli szkoła taką działalność prowadzi;

- ◆ organizację zajęć dodatkowych dla uczniów, z uwzględnieniem w szczególności ich potrzeb rozwojowych;

- ◆ formy opieki i pomocy uczniom, którym z przyczyn rozwojowych, rodzinnych lub losowych potrzebna jest pomoc i wsparcie, w tym również pomoc materialna;

- ◆ organizację współdziałania z poradniami psychologiczno-pedagogicznymi oraz innymi instytucjami świadczącymi poradnictwo i specjalistyczną pomoc dzieciom i rodzicom;

- ◆ organizację i formy współdziałania szkoły z rodzicami (prawnymi opiekunami) w zakresie nauczania, wychowania i profilaktyki.

**Uwaga**, program wychowawczy szkoły i program profilaktyki uchwała rada pedagogiczna **po zasięgnięciu opinii** rady rodziców i samorządu uczniowskiego.

### Organizacja szkoły

Statut szkoły określa:

- ◆ szczegółowe kompetencje organów szkoły, którymi są:

- ◆ dyrektor szkoły, rada pedagogiczna, samorząd uczniowski, rada szkoły oraz rada rodziców — jeżeli zostały utworzone;

- ◆ zasady współdziałania organów szkoły oraz sposób rozwiązywania sporów między nimi, a także

- ◆ organizację szkoły.

Podstawową jednostką organizacyjną szkoły jest oddział (klasa jest pojęciem potocznym, stosowanym zamiennie). Liczba uczniów w oddziale jest uzależniona od rodzaju szkoły lub oddziału, i tak:

- ◆ w oddziale szkoły integracyjnej oraz w oddziale integracyjnym w szkole ogólnodostępnej powinna ona wynosić od 15 do 20, w tym od 3 do 5 uczniów niepełnosprawnych;

- ◆ w oddziale szkoły specjalnej oraz w oddziale specjalnym w szkole ogólnodostępnej powinna wynosić:

- dla uczniów niesłyszących i słabo słyszących — od 6 do 8;

- dla uczniów niewidomych i słabo widzących — od 8 do 10;

- dla uczniów z chorobami przewlekłymi — od 10 do 16;

- dla uczniów z zaburzeniami psychicznymi — od 6 do 8;

- dla uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim — od 10 do 16;

- dla uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym i znacznym — od 6 do 8;

- dla uczniów z autyzmem i niepełnosprawnościami sprzężonymi — od 2 do 4;

- dla uczniów niedostosowanych społecznie, zagrożonych niedostosowaniem społecznym, zagrożonych uzależnieniem lub z zaburzeniami zachowania — od 10 do 16.

W przypadku, gdy u co najmniej jednego ucznia w oddziale występują niepełnosprawności sprzężone z chorobą przewlekłą i psychiczną, liczbę uczniów w oddziale można obniżyć o 2. W uzasadnionych przypadkach, za zgodą organu prowadzącego szkołę, liczba uczniów w oddziale może być niższa od określonej wyżej.

### Zerówka i klasy łączone

W szkole mogą być tworzone oddziały przedszkolne (realizujące program wychowania przedszkolnego), natomiast w szkołach działających w szczególnie trudnych warunkach demograficznych lub geograficznych, dopuszcza się organizację nauczania w klasach łączonych. **Co więcej, statut dopuszcza łączenie zerówki z klasą I.**

### Czas trwania zajęć

Godzina lekcyjna trwa 45 minut, jednakże w uzasadnionych przypadkach dopuszcza się prowadzenie zajęć edukacyjnych w czasie od 30 do 60 minut. **Uwaga**, trzeba zachować czas wynikający z ogólnego tygodniowego rozkładu zajęć.

Należy podkreślić, że czas trwania poszczególnych zajęć edukacyjnych w klasach I—III **ustala nauczyciel** prowadzący te zajęcia, zachowując ogólny tygodniowy czas zajęć.

### Świetlica

Dla uczniów, którzy muszą dłużej przebywać w szkole ze względu na czas pracy ich rodziców (prawnych opiekunów), organizację dojazdu do szkoły lub inne okoliczności wymagające zapewnienia uczniowi opieki — szkoła organizuje świetlicę.

W świetlicy prowadzone są zajęcia w grupach wychowawczych. Liczba uczniów w grupie **nie powinna przekraczać 25**, jednakże w grupie wychowawczej w świetlicy zorganizowanej w szkole specjalnej, powinna odpowiadać liczbie uczniów określonej dla oddziału szkoły specjalnej.

### Biblioteka

Statut szkoły określa szczegółowo organizację biblioteki szkolnej i zadania nauczyciela bibliotekarza, zgodnie z potrzebami danej szkoły, w szczególności z uwzględnieniem zadań w zakresie:

- ◆ udostępniania książek i innych źródeł informacji;

- ◆ tworzenia warunków do poszukiwania, porządkowania i wykorzystywania informacji z różnych źródeł oraz efektywnego posługiwania się technologią informacyjną;

- ◆ rozbudzania i rozwijania indywidualnych zainteresowań uczniów oraz wyrabiania i pogłębiania u uczniów nawyku czytania i uczenia się;

- ◆ organizowania różnorodnych działań rozwijających wrażliwość kulturową i społeczną.

Co warto podkreślić, statut ustala zasady współpracy biblioteki szkolnej z uczniami, nauczycielami i rodzicami (prawnymi opiekunami) oraz innymi bibliotekami.

### Internat

Dla uczniów uczących się poza miejscem stałego zamieszkania szkoła może zorganizować internat. Liczba wychowanków w grupie wychowawczej w internacie nie powinna przekraczać 30, jednakże w grupie wychowawczej obejmującej wychowanków niepełnosprawnych, powinna odpowiadać liczbie uczniów w oddziale szkoły specjalnej.

**Tygodniowy wymiar zajęć opiekuńczych i wychowawczych z jedną grupą wychowawczą w internacie powinien wynosić 70 godzin zegarowych.**

W uzasadnionych przypadkach, za zgodą organu prowadzącego szkołę, w internacie można zatrudnić wychowawcę — **opiekuna nocnego.**

### Stółówka

Szkoła może zorganizować stołówkę, jeżeli jest taka potrzeba (statut wzorcowy w tym miejscu mówi o wspomaganie właściwego rozwoju uczniów). Szkoła powinna bardzo dokładnie określić organizację stołówki.

### Arkusze organizacyjny

Szczegółową organizację nauczania, wychowania i opieki w danym roku szkolnym określa arkusz organizacji szkoły, opracowany przez dyrektora szkoły z uwzględnieniem szkolnego planu nauczania, o którym mowa w przepisach w sprawie ramowych planów nauczania — **do dnia 30 kwietnia**

każdego roku. Arkusz organizacji szkoły zatwierdza organ prowadzący szkołę **do dnia 30 maja** danego roku. I zamieszcza się w nim w szczególności:

liczbę pracowników szkoły, w tym pracowników zajmujących stanowiska kierownicze, ogólną liczbę godzin zajęć edukacyjnych finansowanych ze środków przydzielonych przez organ prowadzący szkołę.

### Rozkład zajęć

Na podstawie zatwierdzonego arkusza organizacji szkoły, dyrektor ustala tygodniowy rozkład zajęć, określający organizację zajęć edukacyjnych, z uwzględnieniem zasad ochrony zdrowia i higieny pracy zarówno uczniów, jak i nauczycieli.

### Stanowisko wicedyrektora

Co istotne, statut szkoły określa zakres zadań nauczycieli oraz innych pracowników. W szkole, która liczy co najmniej 12 oddziałów, tworzy się stanowisko wicedyrektora. Dyrektor szkoły, za zgodą organu prowadzącego szkołę, może tworzyć dodatkowe stanowiska wicedyrektorów lub inne stanowiska kierownicze.

### Pomoc nauczyciela

W szkołach specjalnych i w szkołach ogólnodostępnych z oddziałami specjalnymi dla uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym i znacznym, z niepełnosprawnością ruchową, z autyzmem i niepełnosprawnościami sprzężonymi **w klasach I—IV** zatrudnia się pomoc nauczyciela. W uzasadnionych przypadkach dopuszcza się zatrudnienie pomocy nauczyciela **w klasach V i VI.**

W szkołach integracyjnych i w szkołach ogólnodostępnych z oddziałami integracyjnymi zatrudnia się **dotatkowo nauczycieli** posiadających specjalne przygotowanie pedagogiczne oraz specjalistów prowadzących zajęcia rewalidacyjne. W uzasadnionych przypadkach w szkołach tych można zatrudnić pomoc nauczyciela.

### Tworzenie zespołów

Nauczyciele prowadzący zajęcia w danym oddziale tworzą zespół, którego zadaniem jest w szczególności ustalenie zestawu programów nauczania dla danego oddziału oraz jego modyfikowanie w miarę potrzeb. Także dyrektor szkoły może tworzyć zespoły:

- ◆ wychowawcze, przedmiotowe lub inne problemowo-zadaniowe.

Pracą zespołu kieruje **przewodniczący**, powoływany przez dyrektora szkoły, na wniosek zespołu. **Oddziałem opiekuje się nauczyciel wychowawca.**

Dla zapewnienia ciągłości i skuteczności pracy wychowawczej wskazane jest, aby nauczyciel wychowawca opiekował się danym oddziałem w ciągu całego etapu edukacyjnego.

Formy spełniania zadań nauczyciela wychowawcy powinny być dostosowane do wieku uczniów, ich potrzeb oraz warunków środowiskowych szkoły.

### Nagradzanie, rekrutacja, prawa i obowiązki uczniów

Statut musi dokładnie i wyczerpująco określać:

- ◆ rodzaje nagród i kar stosowanych wobec uczniów oraz tryb odwoływania się od kary;

- ◆ przypadki, w których dyrektor szkoły może wystąpić do kuratora oświaty z wnioskiem o przeniesienie ucznia do innej szkoły;

- ◆ warunki pobytu w szkole, zapewniające uczniom bezpieczeństwo.

Ponadto w sposób czytelny ustala zasady rekrutacji uczniów do szkoły, oczywiście z uwzględnieniem przepisów ustawy o systemie oświaty, a także prawa ucznia, z uwzględnieniem praw zawartych w *Konwencji o prawach ucznia*, a także, co się z tym wiąże, obowiązki ucznia.

# PYTA J! odpowiemy

Joanna Skrobisz

STAŁY DYŻUR - WTOREK 11<sup>30</sup> - 14<sup>30</sup>

(0-22) 827-66-30

## Zwolnienie okolicznościowe

**Pracownica zwróciła się do mnie o udzielenie dnia wolnego na pogrzeb dziadka współmałżonka. Czy pracownicy przysługują urlop okolicznościowy, czy muszę jej udzielić urlopu bezpłatnego na ten dzień, ponieważ już wykorzystała cały przysługujący jej urlop wypoczynkowy na ten rok? (G.H. Janikowo)**

Pracodawca ma obowiązek udzielenia urlopu okolicznościowego pracownikowi tylko wówczas, gdy osoba zmarła pozostawała bezpośrednio pod opieką pracownika lub na jego utrzymaniu. Zwolnienie pracownika od pracy z zachowaniem prawa do wynagrodzenia przewidują przepisy rozporządzenia z 15 maja 1996 roku w sprawie sposobu usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień od pracy (Dz.U. nr 60 poz. 281). W myśl tych przepisów pracodawca jest obowiązany zwolnić od pracy pracownika na czas obejmujący:

- 2 dni — w razie zgonu i pogrzebu małżonka pracownika lub jego dziecka, ojca, matki, ojczyma lub macochy,
- 1 dzień — w razie pogrzebu jego siostry, brata, teściowej, teścia, babki, dziadka, a także innej osoby pozostającej na utrzymaniu pracownika lub pod jego bezpośrednią opieką.

Za dni zwolnienia od pracy pracownik zachowuje prawo do otrzymania wynagrodzenia obliczonego jak za urlop wypoczynkowy. Należy zaznaczyć, że jeżeli dziadek współmałżonka pozostawał na utrzymaniu pracownicy lub był objęty jej bezpośrednią opieką, wówczas pracodawca udziela jednego dnia urlopu okolicznościowego, w innym przypadku pracownica może skorzystać z urlopu na żądanie lub urlopu wypoczynkowego, a gdy takiego nie posiada, z urlopu bezpłatnego.

## Potrącenia z wynagrodzenia

**Pracownik będący członkiem kasy zapomogowo-pożyczkowej w naszym zakładzie złożył wniosek o potrącenie z jego wynagrodzenia rat spłaty pożyczki zaciągniętej w kasie. Czy mogę dokonywać takich potrąceń w sytuacji, gdy pracownik otrzymuje za swoją pracę jedynie minimalne wynagrodzenie? (W.R. Szydłowiec)**

Tak. Zgodnie z art. 91 Kodeksu pracy z wynagrodzenia pracownika mogą być dokonywane potrącenia tylko za jego zgodą wyrażoną na piśmie, pod warunkiem, że po ich dokonaniu do wypłaty pracownikowi pozostanie kwota 80% minimalnego wynagrodzenia. Przepisy Kodeksu pracy wprowadzają daleko idącą ochronę wynagrodzenia za pracę otrzymywanego przez pracownika. W art. 87 § 1 Kp. przewidziano, iż potrącenia z wynagrodzenia za pracę mogą być dokonywane po uprzednim odliczeniu nie tylko zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych, lecz również składek na ubezpieczenie społeczne.

Należy pamiętać, że nie można dokonywać potrącenia z wynagrodzenia żadnych należności, które nie są przewidziane przepisami prawa. Możemy rozróżnić potrącenia z wynagrodzeń — obligatoryjnie przewidziane w przepisach i dobrowolne.

Dobrowolne potrącenia określonych kwot wymagają zgody pracownika wyrażonej na piśmie. Jeżeli dokonywane są one na rzecz pracodawcy, wówczas kwota, która musi pozostać do dyspozycji pracownika, jest równa minimalnemu wynagrodzeniu. W przypadku potrąceń na rzecz innych podmiotów, takich jak kasa zapomogowo-pożyczkowa, pracownikowi musi pozostać do wypłaty 80% kwoty minimalnego wynagrodzenia.

## Termin wypłaty dla administracji i obsługi

**Zgodnie z regulaminem pracy termin wypłaty został ustalony na 28 każdego miesiąca. Moje wynagrodzenie odbieram w banku, lecz od ponad 3 miesięcy w dniu 28 danego miesiąca nie ma jeszcze wynagrodzenia na moim rachunku. Pracodawca twierdzi, że dotrzymuje terminu przekazania środków w ustalonym terminie. Bank natomiast podaje, że pracodawca za późno przekazuje środki i to on ponosi winę. Czy należ mi się z tego tytułu odsetki? (R.T. Sosnowiec)**

W myśl obowiązujących przepisów wynagrodzenie pracownika powinno być do jego dyspozycji w dniu wypłaty usta-

lonym w regulaminie. Zgodnie z art. 85 § 3 Kp., jeśli ustalony dzień wypłaty wynagrodzenia jest dniem wolnym od pracy, wynagrodzenie powinno być wypłacone w dniu poprzedzającym. W przypadku kumulacji dni wolnych od pracy wypłata powinna nastąpić w ostatnim dniu roboczym.

Pracodawcy decydując się na korzystanie z pośrednictwa banku przy dokonywaniu wypłaty muszą zachować obowiązujący termin wypłaty należnego wynagrodzenia i kwota ta powinna być przekazana przez pracodawcę na rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy pracownika w takim czasie, aby w dniu określonym jako dzień wypłaty, pracownik mógł pobrać należne wynagrodzenie z banku. Dlatego też przelew powinien być dokonany odpowiednio wcześniej, albo pracodawca powinien uzgodnić i zamieścić w zawieranej z bankiem umowie zapis gwarantujący wypłatę wynagrodzenia pracownikowi nawet wówczas, gdy przelew do banku nie dotarł.

Potwierdza to również orzecznictwo Sądu Najwyższego w uchwale z dnia 4 stycznia 1995 r. III CZP 164/94 — uznając, że spełnienie świadczenia bezgotówkowego następuje w dniu uznania rachunku bankowego wierzyciela, chyba że strony stosunku zobowiązaniowego postanowiły inaczej.

Również w wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 30 września 1992 r. I ACr 413/92 (OSA 1993/6/37) uznano między innymi, iż "miejsce świadczenia pieniężnego w odniesieniu do świadczeń bezgotówkowych wyznacza rachunek bankowy wierzyciela, zaś świadczenie takie zostaje spełnione z chwilą, gdy następuje faktyczna realizacja polecenia przelewu, tj. kwota nim objęta wpływa na rachunek wierzyciela. Do tego czasu dłużnik pozostaje w zwłoce i stosownie do art. 481 § 1 Kodeksu cywilnego zobowiązany jest do zapłaty odsetek za zwłokę".

## Przywrócenie do pracy

**W wyniku orzeczenia sądu zostałam przywrócona do pracy i przed upływem 7 dni zawiadomiłam pracodawcę o swojej gotowości do pracy. Po upływie tygodnia zgłosiłam się do pracodawcy i dowiedziałam się, że nie będę zatrudniona, gdyż nie przystąpiłam do pracy w ciągu 7 dni. Uważam, że pracodawca naruszył przepisy i co mam w takiej sytuacji zrobić? (R.T. Kielce)**

Zgodnie z obowiązującymi przepisami Kodeksu pracy pracownik jest zobowiązany do zachowania 7-dniowego terminu na zgłoszenie gotowości niezwłocznego podjęcia zatrudnienia w wyniku przywrócenia. Mogące zaistnieć rozbieżności co do ustalenia terminu są jednoznacznie rozstrzygnięte przez Sąd Najwyższy w wyroku z 3 czerwca 1998 sygn. I PKN 161/98, w którym Sąd uznał, że „zgłoszenie w ciągu 7 dni od przywrócenia do pracy gotowości niezwłocznego jej podjęcia może być wobec pracodawcy dokonane przez każde zachowanie pracownika objawiające w dostateczny sposób jego zamiar kontynuacji reaktywowanego stosunku pracy”. Oznacza to więc, iż w myśl art. 48 § 1 Kp. nie jest wymagane — aby pracownik w tym terminie stanął się do pracy, a jedynie zgłosił swoją gotowość do jej wykonywania. Zgłoszenie gotowości nie wymaga żadnej szczególnej formy, a więc może nastąpić zarówno pisemnie, ustnie, jak też przez każde inne zachowanie objawiające wobec pracodawcy wolę pracownika w dostateczny sposób (art. 60 Kp. w związku z art. 300 Kp.). W przypadku niedopuszczenia pracownika do pracy powinien on skierować roszczenie na drogę sądową.

**Jestem pracownikiem administracyjnym i pełniłam obowiązki wiceprzewodniczącej zarządu zakładowej organizacji związkowej. W związku z chorobą trwającą od 28 maja 2005 r. do 27 października 2005 r. (w dniu stawienia się do pracy) rozwiązał ze mną stosunek pracy w trybie art. 53 § 1 pkt 1 Kp., na co uzyskał zgodę zarządu zakładowej organizacji związkowej. Sąd pracy przywrócił mnie do pracy. Czy w zaistniałej sytuacji mogę domagać się od mojego pracodawcy wynagrodzenia za okres pozostawania bez pracy? (B.K. Kozłówek)**

Jak wynika z treści art. 56 § 1 i art. 57 § 1 Kodeksu pracy pracownikowi, z którym rozwiązano umowę o pracę bez wypowiedzenia z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę w tym trybie, przysługuje po podjęciu pracy wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy, jednak nie

więcej niż za 3 miesiące, a nie mniej niż za 1 miesiąc. W myśl art. 57 § 2 Kp., jeżeli umowę o pracę rozwiązano z pracownikiem, którego stosunek pracy podlega szczególnej ochronie, wówczas wynagrodzenie przysługuje za cały czas pozostawania bez pracy.

Przykładem szczególnej ochrony trwałości stosunku pracy jest art. 32 ust. 1 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz.U. z 2001 r. Nr 79, poz. 8543 ze zm.). Zgodnie z nim pracodawca nie może bez zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej wypowiedzieć ani rozwiązać stosunku pracy z imiennie wskazanym uchwałą zarządu jego członkiem lub z innym pracownikiem będącym członkiem danej zakładowej organizacji związkowej, upoważnionym do reprezentowania tej organizacji wobec pracodawcy albo organu lub osoby dokonującej za pracodawcę czynności w sprawach z zakresu prawa pracy. Problematyka wynagrodzenia za okres pozostawania bez pracy została rozstrzygnięta w sposób jednoznaczny przez orzecznictwo sądowe. W myśl uchwały Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 1996 r. I PZP 20/96 (OSNAP 1997/11/188) pracownikowi korzystającemu ze szczególnej ochrony trwałości stosunku pracy, o której mowa w art. 32 ust. 1 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz.U. Nr 55, poz. 234 ze zm.), który podjął pracę w wyniku przywrócenia do pracy, przysługuje wynagrodzenie za cały czas pozostawania bez pracy (art. 57 § 2 Kp.) także wówczas, gdy wyłączną przyczyną przywrócenia do pracy było naruszenie art. 53 § 1 pkt 1 w związku z art. 53 § 3 Kp., przy istnieniu zgody organu związkowego na rozwiązanie umowy o pracę.

## Skrócony tydzień pracy a niepełnosprawność

**Na wniosek pracownika obsługi zatrudnionego na 3/4 etatu chcemy wprowadzić dla niego skrócony tydzień pracy. Ponieważ posiada orzeczenie o lekkim stopniu niepełnosprawności, nie wiemy, czy może w niektóre dni pracować po 12 godzin? (W.K. Morąg)**

W świetle art. 15 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz.U. Nr 123, poz. 776 ze zm.) czas pracy osoby niepełnosprawnej nie może przekraczać 8 godzin na dobę i 40 godzin tygodniowo.

W przypadku jednak zaliczenia pracownika do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności czas pracy takiej osoby nie może przekraczać 7 godzin na dobę i 35 godzin tygodniowo. Również osoba niepełnosprawna nie może być zatrudniona w porze nocnej i w godzinach nadliczbowych. Ustawa przewiduje jednak w tym zakresie wyjątki, a mianowicie określaone wyżej normy czasu pracy pracodawcy nie stosują:

- do osób zatrudnionych przy pilnowaniu oraz
- gdy na wniosek osoby zatrudnionej lekarz przeprowadzający badania profilaktyczne pracowników lub w razie jego braku lekarz sprawujący opiekę nad tą osobą wyrazi na to zgodę (art. 16 ustawy).

Generalnie pracodawca nie może zatrudnić osoby niepełnosprawnej, niezależnie od stopnia tej niepełnosprawności 12 godzin na dobę. Zainteresowany pracownik może jednak zwrócić się z wnioskiem do lekarza przeprowadzającego badania profilaktyczne o wyrażenie zgody na pracę w przedłużonym czasie pracy. Po uzyskaniu takiego orzeczenia pracownik przedstawia go pracodawcy, który zatrudnia pracownika na taką dobową liczbę godzin pracy przy skróconym tygodniu pracy, nie naruszając jednocześnie obowiązujących przepisów w tym zakresie.

## DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Prosimy o przesyłanie maszynopisów.

PYTAJ  
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 50/2005

# Ochrona pracy kobiet

**Zatrudnianie kobiet wymaga stworzenia im szczególnych warunków pracy, zwłaszcza w niektórych okresach, i otoczenia ich specjalną opieką. Wynika to z właściwości organizmu kobiet, który powinien być chroniony przed pracą zbyt uciążliwą, jak również ze względu na funkcje macierzyńskie. Dlatego też stosunek pracy kobiet poddany został daleko idącej szczególnej ochronie.**

Stworzenie warunków umożliwiających zdobycie kwalifikacji i podjęcie pracy nie oznacza jednak, że kobiety mogą być zatrudniane przy wszystkich pracach i w każdym warunkach. Przepisy prawa pracy wprowadzają zakaz zatrudniania kobiet przy pracach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia (art. 176 Kp.).

Zakaz ten odnosi się wyłącznie do prac, które stwarzają szczególne uciążliwości lub są szkodliwe dla zdrowia. O uciążliwości mówimy, gdy praca wymaga dużego wysiłku lub stwarza obciążenia dla ustroju ludzkiego, które, choć nie powodują bezpośrednich zagrożeń, w dłuższych okresach wywołają niekorzystne zmiany w funkcjonowaniu organizmu. Pojęcie szkodliwości odnosi się do prac grozących zatruciami lub schorzeniami zawodowymi. Przepis 176 Kp. adresowany jest do wszystkich pracodawców zatrudniających kobiety, niezależnie od formy organizacyjno-prawnej pracodawcy.

Zakaz zatrudniania kobiet przy pracach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia ma charakter bezwzględny, co oznacza, że pracodawca — nawet przy wyrażeniu przez kobietę zgody — nie może powierzyć jej wykonywania żadnej z prac wzbronionych kobietom.

Ochrona zdrowia pracujących kobiet realizowana jest poprzez ustanowienie wykazu prac szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia, który zamieszczony został w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10 września 1996 r. w sprawie wykazu prac szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia kobiet (Dz.U. nr 114 poz. 545 ze zm.). Wykaz określa rodzaje czynników szkodliwych, uciążliwych, niebezpiecznych dla zdrowia kobiety, do których między innymi należą:

→ prace związane z wysiłkiem fizycznym i transportem ciężarów oraz wymuszoną pozycją ciała, jak np. wszystkie prace, przy których najwyższe wartości obciążenia pracą fizyczną, mierzone wydatkiem energetycznym netto na wykonanie pracy, przekraczają 5000 kJ na zmianę roboczą, a przy pracy dorywczej — 20 kJ/min. Przy czym 1 kJ = 0,24 kcal,

→ prace w mikroklimacie zimnym, gorącym i zmiennym, np. dla kobiet w ciąży lub karmiących piersią prace w warunkach, w których wskaźnik PMV (przewidywana ocena średnia) określany zgodnie z Polską Normą jest większy od 1,5 czy prace w środowisku, w którym występują nagłe zmiany temperatury powietrza w zakresie przekraczającym 15°C;

→ prace w hałasie i drganiach, do których np. zaliczamy dla kobiet w ciąży prace w warunkach narażenia na hałas, którego poziom ekspozycji odniesiony do 8-godzinnego dobowego lub do przeciętnego tygodniowego, określonego w Kodeksie pracy, wymiaru czasu pracy przekracza wartość 65 dB, szczytowy poziom dźwięku C przekracza wartość 130 dB czy maksymalny poziom dźwięku A przekracza wartość 110 dB.

**Wykaz prac wzbronionych kobietom** zgodnie z art. 104 § 1 pkt 6 Kp. powinien być zamieszczony w regulaminie pracy obowiązującym u danego pracodawcy, pod warunkiem oczywiście, że pracodawca jest obowiązany do wydania takiego regulaminu.

Na pracodawcę zatrudniającego kobietę w ciąży lub karmiącą dziecko piersią został nałożony obowiązek przeniesienia do innej pracy w przypadku gdy:

→ zatrudniona jest przy pracy wzbronionej kobietom w ciąży,

→ w razie przedłożenia orzeczenia lekarskiego stwierdzającego, że ze względu na stan ciąży nie powinna wykonywać pracy dotychczasowej.

Jeżeli w wyniku przeniesienia do innej pracy następuje obniżenie wynagrodzenia, pracownica otrzymuje dodatek wyrównawczy. W przypadku jednak, gdy nie ma możliwości przeniesienia prac wzbronionych do innej pracy, pracodawca jest zobowiązany taką kobietę zwolnić na czas niezbędny ze świadczenia pracy. W okresie zwolnienia ze świadczenia pracy pracownica zachowuje prawo do dotychczasowego wynagrodzenia. Po ustaniu przyczyn uzasadniających przeniesienie pracownicy do innej pracy, skrócenie jej czasu pracy lub zwolnienie z obowiązku świadczenia pracy, pracodawca jest obowiązany zatrudnić pracownicę przy pracy i w wymiarze czasu pracy określonych w umowie o pracę.

Zawarcie umowy o pracę na wykonywanie prac wzbronionych nie powoduje nieważności tej umowy. Pozostaje ona w mocy, pracodawca natomiast musi skierować pracownicę do pracy, która nie jest zabroniona. Jeżeli pracodawca skieruje kobietę do wykonywania prac wzbronionych przez przepisy, może ona odmówić ich wykonania. Może również zwrócić się o pomoc do związków zawodowych oraz do inspekcji pracy. Odmawiając wykonania polecenia pracodawcy, kobieta może posiłkować się art. 210 Kp., który przewiduje możliwość powstrzymania się pracownika od wykonywania pracy, z zachowaniem prawa do wynagrodzenia, m.in. w sytuacji gdy warunki pracy nie odpowiadają przepisom bhp i stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia lub życia pracownika albo gdy wykonywana przez niego praca grozi takim niebezpieczeństwem innym osobom.

Kolejnym uprawnieniem kobiet skierowanych do prac wzbronionych jest prawo żądania zatrudnienia na stanowiskach pracy, które nie są wzbronione kobietom.

Obowiązujące przepisy generalnie nie zabraniają ciężarnym pracownikom pracy przy komputerach, gdyż nie ma tej pracy w wykazie stanowisk wzbronionych kobietom. W przypadku gdy zgodnie z art. 179 § 1 pkt 2 Kp. lekarz stwierdził, iż kobieta w ciąży nie powinna wykonywać danej pracy, zakład pracy ma obowiązek dać jej inne zajęcie.

Natomiast gdy pracodawca wręczy kobiecie wypowiedzenie, a pracownica dostarczy zaświadczenie, że w dniu, kiedy dostała wypowiedzenie, była już w ciąży (o czym nie musiała w tym dniu wiedzieć, nie mogła więc poinformować pracodawcy), wypowiedzenie jest bezskuteczne.

Pracodawcy powinni pamiętać, że Kodeks pracy dla działań, które naruszają przepisy o uprawnieniach pracowniczych związanych z rodzicielstwem, przewiduje odpowiedzialność za wykroczenia przeciwko prawom pracownika (art. 281 pkt 5 Kp.).

## Ochrona stosunku pracy

Kodeks pracy w art. 177 § 1 wprowadza szczególną ochronę stosunku pracy kobiet w ciąży i urlopu macierzyńskiego, polegającą na niemożności wypowiedzenia ani rozwiązania umowy o pracę w okresie ciąży, a także w czasie urlopu macierzyńskiego. W tym zakresie przewidziano jednak pewne wyjątki polegające na możliwości:

— rozwiązania stosunku pracy bez wypowiedzenia, jeżeli zachodzą przyczyny uzasadniające taki tryb rozwiązania tej umowy, a reprezentująca pracownicę zakładowa organizacja związkowa wyraziła zgodę,

— rozwiązania stosunku pracy zawartego na okres próbny nieprzekraczający jednego miesiąca.

W przypadku umów na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy, które uległyby rozwiązaniu po upływie 3 miesiąca ciąży, pracodawca przedłuża te umowy do dnia porodu. Zasada ta nie dotyczy umów zawartych na zastępstwo za nieobecnego pracownika.

Ponadto pracodawca zatrudniający co najmniej 20 pracowników w przypadku zwolnień grupowych nie może rozwiązać stosunku pracy z kobietą w ciąży. Zgodnie z art. 5 ust. 5 pkt 1 ustawy z dnia 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn nie dotyczących pracowników (Dz.U. Nr 90, poz. 844 ze zm.) pracodawca może tym pracownikom jedynie wypowiedzieć dotychczasowe warunki pracy i płacy. W sytuacji, gdy spowoduje to obniżenie wynagrodzenia, pracownica otrzymuje dodatek wyrównawczy do końca okresu, w którym jej stosunek pracy jest objęty szczególną ochroną.

Pracodawca powinien pamiętać, że bezwzględny zakaz rozwiązania umowy o pracę w okresie ciąży i urlopu macierzyńskiego polega na braku skuteczności oświadczenia pracodawcy o wypowiedzeniu lub o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia z przyczyn niezawinionych, nawet jeżeli oświadczenie to zostało złożone pracownicy w okresie przed zejściem w stan ciąży, który nastąpił w czasie biegu okresu wypowiedzenia bądź w okresie, gdy zainteresowana była już w ciąży, chociaż o swoim stanie jeszcze nie wiedziała.

Ochroną przewidzianą art. 177 Kp. objęte są kobiety zatrudnione na podstawie:

→ spółdzielczej umowy o pracę z art. 177 § 2 Kp.

→ na podstawie mianowania,

→ na podstawie wyboru.

Inaczej przedstawia się sytuacja kobiety zatrudnionej na podstawie powołania. Okres ciąży nie wyłącza możliwości odwołania pracownicy ze stanowiska przez organ, który ją powołał. Jednak organ, odwołując pracownicę, zobowiązany jest zapewnić jej inną pracę i udzielić urlopu macierzyńskiego.

*Pracodawca rozwiązał z kobietą w ciąży umowę o pracę w trybie art. 52 Kp. Kobieta zwróciła się do sądu o przywrócenie do pracy. Sąd, orzekając, nie może wydać orzeczenia, w którym zamiast przywrócić kobietę do pracy, zasądzi odszkodowanie. Zasadą jest, że jeżeli rozwiązanie umowy o pracę nastąpiło z naruszeniem prawa, sąd może, uznając przywrócenie pracownika do pracy za niecelowe, zasądzić odszkodowanie. Jednak sytuacja prawna kobiet w ciąży jest szczególna i zasądzenie odszkodowania byłoby możliwe jedynie w przypadku likwidacji lub ogłoszenia upadłości pracodawcy.*

*W całym okresie ochronnym stosunek pracy może ulec rozwiązaniu w drodze porozumienia stron. Pracownica, która złożyła oświadczenie woli zmierzające do rozwiązania stosunku pracy, nie wiedząc o stanie ciąży, może uchylić się od skutków tego oświadczenia niezależnie od tego, czy pracodawca wiedział o błędzie lub mógł go z łatwością zauważyć. Oświadczenie pracownicy o uchyleniu się od skutków oświadczenia woli zmierzającego do rozwiązania umowy o pracę powinno być złożone pracodawcy w terminie przewidzianym do zgłoszenia gotowości podjęcia pracy po przywróceniu do niej, licząc od chwili wykrycia błędu. Potwierdził to Sąd Najwyższy w wyroku z 19 marca 2002 r., sygn. akt I PKN 156/01.*

Pracownica ciężarna może wypowiedzieć umowę o pracę pod warunkiem, że jest świadoma stanu ciąży i mimo to zamierza rozwiązać stosunek pracy. W sytuacji, gdy pracownica składa wypowiedzenie umowy o pracę, ponieważ nie wie jeszcze, że jest w ciąży, takie wypowiedzenie należy uznać za bezskuteczne po stwierdzeniu, że pracownica jest w ciąży.

Ochrona stosunku pracy kobiety w ciąży lub na urlopie macierzyńskim rozciąga się również na wypowiedzenie zmieniające, dokonujące zmiany warunków pracy i płacy. Ochrona stosunku pracy tak w okresie ciąży, jak i urlopu macierzyńskiego zostaje uchylona w razie ogłoszenia upadłości lub likwidacji zakładu pracy (art. 177 § 4 Kp.).

## Praca w godzinach nadliczbowych i w porze nocnej

Kolejne normy ochronne stosunku pracy kobiet w ciąży i wychowujących dziecko do lat czterech zawiera art. 178 Kp. W świetle przepisów zawartych w tym artykule kobiety w ciąży nie wolno zatrudniać w godzinach nadliczbowych ani w porze nocnej, jak też bez jej zgody nie wolno delegować poza stałe miejsce pracy oraz zatrudniać w systemie przerywanego czasu pracy.

*Pracownica jest zatrudniona w równoważnym czasie pracy. W październiku br. okazało się, że jest w ciąży. Ponieważ w niektóre dni tygodnia, będąc w ciąży, pracuje do 12 godzin, narusza przepisy Kodeksu pracy. W okresie ciąży dobowy wymiar czasu pracy tej pracownicy nie może przekroczyć 8 godzin. Za pozostałe godziny pracownica otrzymuje wynagrodzenie w takiej wysokości, jakie by otrzymała, gdyby w tym czasie pracowała.*

Kobiety opiekujące się dzieckiem do lat 4 mogą być zatrudnione w godzinach nadliczbowych, w porze nocnej, jak też delegowane poza stałe miejsce pracy tylko pod warunkiem uzyskania ich wyraźnej zgody.

## Zwolnienia kobiet w ciąży na badania lekarskie

W okresie ciąży stan zdrowia pracownicy wymaga szczególnej ochrony i kontroli, co oznacza konieczność poddania się badaniom lekarskim w godzinach pracy. Aby umożliwić pracownicy przeprowadzenie tych badań, w art. 185 Kp. ustawodawca zobowiązał pracodawcę do udzielania płatnych zwolnień od pracy w celu przeprowadzenia zleconych przez lekarza badań, które pozostają w związku z ciążą, a nie mogą być przeprowadzone poza godzinami pracy. Pracodawca, aby mógł zrealizować swój obowiązek, musi być o ciąży powiadomiony. Nie wystarczy poinformowanie ustne. Jak wynika z przepisów Kodeksu pracy, stan ciąży powinien być stwierdzony świadectwem lekarskim.

Za czas zwolnienia od pracy pracownicy przysługuje pełne wynagrodzenie obliczone według przepisów Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 29 maja 1996 r. w sprawie sposobu ustalania wynagrodzenia w okresie niewykonywania pracy (Dz.U. Nr 62, poz. 289 ze zm.).

W przypadku korzystania przez kobietę w ciąży ze zwolnienia lekarskiego zarówno wynagrodzenie, jak i zasiłek chorobowy wynosi 100% wynagrodzenia stanowiącego podstawę wymiaru zasiłku.

## Urlop macierzyński

Aby zapewnić kobiecie należyta ochronę jej zdrowia w ostatnim okresie ciąży, odbycie porodu, jak też odzyskanie sił po porodzie, Kodeks pracy przyznaje kobietom urlop macierzyński. Świadczenie to przysługuje niezależnie od:

- stażu pracy,
- rodzaju umowy o pracę,
- wymiaru czasu pracy.

Urlop macierzyński przysługuje pracownicy niezależnie od tego, czy dziecko urodziło się żywe, czy zmarło przy porodzie. Śmierć dziecka ma jedynie wpływ na wymiar urlopu macierzyńskiego. Generalnie długość trwania urlopu macierzyńskiego uzależniona jest od tego, czy kobieta rodzi po raz pierwszy i od liczby urodzonych dzieci. Zgodnie z art. 180 Kp. pracownicy przysługuje urlop macierzyński w wymiarze:

- 16 tygodni przy pierwszym porodzie,
- 18 tygodni przy każdym następnym porodzie,
- 26 tygodni w przypadku urodzenia więcej niż jednego dziecka przy jednym porodzie.



# Wrobiony w wf



Kiedy Stanisław Kotula z Sędziszowa Małopolskiego oglądał swoje drzewo genealogiczne po kądzieli, doliczył się ponad pięćdziesięciu wciąz pracujących nauzcycieli. Gdyby sięgnął kilkadziesiąt lat wstecz, pewnie uzbrałaby się drugie tyle.

Do studium nauzcycielskiego przeszedł za starszym braćmi. Trafili się młody chłopak, to wychowanie fizyczne prowadzi — mówił. A jak się jeszcze przyznał, że grać i śpiewać potrafi, że szkołę muzyczną skończył, to dokończono mu muzykę, czyli śpiew. Nie protestował, choć takie podejście wydawało mu się trochę dziwne — przecież on na SN-ie skończył fizykę z chemią!

W lutym tego roku, kiedy odchodziłem na emeryturę po 37 latach pracy — mówi Stanisław Kotula — zrobiliem bliźniak zawodowej kariery. Okazało się, że przez cały ten czas nigdy nie uczyłem fizyki! Wrobiony w wf skończyłem studia na krakowskiej AWF i z tym przedmiotem jestem kojarzony do dzisiaj podobnie jak z muzykowaniem. Zostałem w szkole na połowie etatu, wciąż prowadzę zespół muzyczny i mam kilka godzin wychowania fizycznego.

Po pięciu latach pracy w Głogowie pan Stanisław przesłonił się do Sędziszowa, już z żoną Małgorzatą. Zaczął pracę w dwu przrządowych szkołach, z których jedna kształciła tokarzy i silusarzy, druga stolarzy i tapicerów. Dodatkowo w miejscowej Wytwórni Filtrów prowadził radiowęzeł. Dziś śmieje się, że w części był belfrem, a w części oficerem propagandy. Nawet jego praca magisterska na AWF-ie dotyczyła weekendowego wypoczynku załóg robotniczych.

Na utrzymanie powiększającej się rodziny — na świat przyszła kolejno trójka dzieci: Michał, Szymon i Natalia — Stanisław Kotula dorabiał muzykując we własnym zespole. Z nauzcycielstwa było na chleb, a z muzyki na masło. Granie właściwie zawsze podpieralo budżet rodziny, także wtedy, gdy pan Stanisław wyjadał na pełnym etacie w Technikum Elektrycznym. Wówczas, na początku lat 80., przyszła kolej na Związek Nauzcycielstwa Polskiego, który właśnie rekrutował się po stanie wojennym.

Właściwie nie wiadomo, kiedy wsiałkiem w pracę społeczną — wspomina pan Stanisław. — Najpierw zostałem prezesem ogniska, potem radnym i wreszcie w 1998 r. prezesem oddziału w Sędziszowie Małopolskim. Zajmowałem to dużo czasu, bo jeszcze przez rok zastępowałem or-

ganistę w podseńdziszowskiej wsi. Jakoś udawało mi się godzić te wszystkie zajęcia, choć żona nieco złośliwie mówiła, że cieszy się spokojem, bo ciągle mnie nie ma w domu.

W 2002 roku Stanisław Kotula został prezesem oddziału na kolejną kadencję. Zgodził się, bo ogniwo nie jest duże, liczy 105 czynnych pracowników i 75 emerytów. Po kilku latach stagnacji do Związku zaczęli przychodzić młodzi, co niewątpliwie wiąże się z pomocą ZNP w zdobywaniu kolejnych stopni awansu. Jednak prezes przed przejściem na emeryturę nie zdążył zostać nauzcycielem dyplomowanym, bo wciąż było coś innego do roboty. Do czasu, kiedy w końcu 2004 r. diagnoza lekarzy zabrzmiiała jak memento — nowotwór.

Pierwszą decyzją było zwolnienie tempa — wspomina pan Stanisław. — Więcej emerytura, ale z zachowaniem połowy etatu w Zespole Szkół Zawodowych, żeby bez przerywu nie myśleć. I mieć czas na podróże do Instytutu Onkologii w Warszawie. Cztery razy w miesiącu musiałem być na zabiegach finansowanego przez Unię Europejską Programu Szczepień Uodparniających. Dziś są to tylko badania kontrolne.

Stanisław Kotula otwarcie mówi o tym, że kiedy dostaje się od losu drugą szansę, trzeba przewrócić do góry nogami hierarchię wartości. Choroba zmienia perspektywę widzenia świata, pasje nabierają nowych wartości. To sprawia, że ma się ochotę podejmować walkę z losem i wygrywać. Ważne staje się nie to, że granieniem można dorobić do emerytury, ale że w zespole muzycznym gra z nim nie tylko Michał, najstarszy syn, ale i młody ratownik medyczny, były uczeń, zarażony niegdyś muzykowaniem przez pana Stanisława. Wynegocjowanie przez oddział waloryzacji płac dla pracowników administracji i obsługi, cieszy jak dawniej, ale najistotniejszy jest fakt — wskazuje — że negocjacje prowadziła Żyła Wiktor, jego zastępczyni, którą po wyborach w 2006 r. chętnie zobaczyłby w foteli prezesa oddziału.

To nie znaczy, że pan Stanisław świadomie odsuwa się w cień. Twierdzi, że szykuje sobie nowe pola działań, które nie będą już zabierać tyle godzin. Zaczął na przykład bywać w Rzeszowie, bo podjął współpracę z Sekcją Emerytów i Rencistów Okręgu Podkarpackiego. Wciąż ważne pozostaje też granie — nadal udziela się w zespole instrumentalno-wokalnym „Wanda”, któremu patronuje sędziszowski oddział. No i własny zespół.

To całkiem sporo, nawet jak na kilkuniesięczonego zaledwie emeryta. I choć trudno zapamiętać, że niedawno odtarł się o smugę cienia, to przecież córka za kilka miesięcy będzie kończyć średnią szkołę muzyczną. A wnuk Kamili swoim optymizmem pięciolatka potrafi skutecznie zarazić nie tylko dziadka. No i we wrześniu urodził się kolejny wnuk Kacperka, który swoje pierwsze Boże Narodzenie spędzi u prababci.

Tradycyjnie spotkamy się wtedy u mojej mamy — mówi pan Stanisław. — Będziemy się cieszyć, że Kotułów przybywa. Programy, pośpiwamy kolędy. O czym będzie rozmowa? A o czym mogą rozmawiać trzej bracia, którzy nie będą jedynymi nauzcycielami przy stole? Zaczniemy oczywiście od Kacperka, ale i tak skończy się na szkole. □

# Ptasia grypa

Pierwsze doniesienia o epidemii wywołanej gripą pochodzą z V wieku p.n.e. Potem co kilkakaset lat opisywane były przypadki jej świątowej inwazji. Przyczyn choroby nie znano. Po raz pierwszy wirus grypy został wyizolowany w 1933 r.

Ptasia grypa znana jest od początków XX wieku, ale wywołujący ją patogen odkryto i opisano dopiero w 1955 r. we Włoszech. Jest to *avian influenza virus* należący do grupy wirusów grypy typu A. To właśnie ten szczep odpowiedzialny jest za większość pandemii, czyli ogólnoswiatowych epidemii grypy. Wirus typu A zakaża ludzi, inne ssaki oraz ptaki. Występuje w 144 odmianach.

Każdy rodzaj wirusa ptasiej grypy należy do grupy o niskiej lub wysokiej zjadliwości, ale tylko trzy z nich, oznaczone jako H5, H7 i H9, mogą przenosić się z ptaków na ludzi. Najbardziej znaną odmianą wirusa ptasiej grypy jest H5N1. Od 1997 roku — w Hong-Kongu odnotowano wówczas 18 przypadków przeniesienia groźnego wirusa na ludzi — pojawiał się on kilkakrotnie w różnych regionach świata, powodując zagiadę wielu milionów ptaków.

Przez ostatnie 8 lat do 30 października br. WHO, Światowa Organizacja Zdrowia zarejestrowała ponad 100 przypadków zainfekowania ludzi wirusem ptasiej grypy H5N1 — 50 proc. zakażonych nie udało się uratować. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że przyczyną zachorowań ludzi był ich bliski kontakt z żywym zakażonym drobiem.

W grudniu 2003 r. duże nasilenie ptasiej grypy wśród drobiu wystąpiło w Korei Płd. Od tej pory kolejne ogniska choroby rejestrowano w innych krajach Azji. W sierpniu br. wirusa odkryto w Rosji, potem w dzikich ptaków przelotnych w Mongolii, a także u drobiu hodowlanego w Turcji i Rumunii. Rozprzestrzenianiu się choroby zapobiega w takich przypadkach likwidacja całego drobiu w rejonie zakażenia i jego utylizacja.

Naturalnym „przenośnikiem” choroby jest dzikie ptactwo wodne, bardziej odporne na wirusa niż drób domowy. Zagrożeniem są więc ptasie migracje. Bezpośredni lub pośredni kontakt zakażonych ptaków z drobiem hodowlanym może spowodować rozprzestrzenianie się choroby w stadach.

W Polsce dotychczas nie odnotowano przypadków ptasiej grypy. Jednak na pojawienie się jej w Turcji i Rumunii, a ostatnio również na Ukrainie, służby weterynaryjne zareagowały wprowadzeniem zakazu importu drobiu żywego i w tuszach oraz zaleceniem trzymania stad hodowlanych, bez względu na ich liczebność, w pomieszczeniach zamkniętych lub w zagrodach uniemożliwiających nawet pośredni kontakt z dzikim ptactwem przelotnym. Zakażenie następuje bowiem poprzez kontakt z odchodami chorujących ptaków oraz z wydzielną ich oczu i nozdrzy. Ze stadą do stadą choroba przenosi się też przez zakażony sprzęt czy środki transportu.

WHO nie odnotowała dotychczas przypadków przeniesienia wirusa ptasiej grypy z człowieka na człowieka, □



jednak nie można wykluczyć pojawienia się nieznanych dotąd mutacji wirusa. Dlatego w rejonach, gdzie wystąpiły przypadki ptasiej grypy, WHO zaleca:

- unikanie kontaktu z ptakami niezależnie od tego, czy są zdrowe, czy chore,
- osoby, które muszą pracować z ptakami, powinny nosić maski i kombinzony chroniące przed pyłem unoszącym się ze ściółki oraz szczególnie dbać o higienę,
- drób ze stad, w których wystąpiło zakażenie, musi być zniszczony i nie może być przeznaczony do spożycia ani przez ludzi, ani przez zwierzęta.

Choć w Polsce nie wystąpiły dotąd przypadki ptasiej grypy, epidemiolodzy doradzają spożywanie wyłącznie produktów drobiowych przetworzonych w wysokiej temperaturze. Produkt przetworzony nie powinien słykać się z surowym. Jajka przed gotowaniem należy umyć wodą z mydłem i nie jadać żółtek w postaci płynnej. Sprzęt i po-

Wirus ptasiej grypy jest wrażliwy na wszystkie rodzaje detergentów oraz na temperaturę powyżej 90 stopni. Najważniejszym elementem profilaktyki, podobnie jak w przypadkach innych chorób zakaźnych, jest więc dokładne i częste mycie rąk przy użyciu mydła i wody lub środków zawierających alkohol.

wierzchnie stykające się z surowym mięsem drobiowym i jajami należy umyć wodą z detergentem.

Jak twierdzą naukowcy, alarmu jeszcze w Polsce nie ma, ale niebezpieczeństwo jest coraz bliżej. Warto więc zachować środki ostrożności, a przede wszystkim nie lekceważyć zaleceń służb weterynaryjnych. No i zaszczepić się przeciw grypie — nie zabezpiecza to wprawdzie przed zakażeniem tą ptasią, ale wtedy przebieg choroby jest łżejszy i mniej niebezpieczny. □

## Doktor Urszula Gołaszewska, specjalista medycyny rodzinnej, radzi:

Jedną z najczęstszych patologii układu krążenia jest nadciśnienie tętnicze. Choroba ta znana była już w dawnych wiekach. Leczone ją wtedy upuszczaniem krwi. A dziś?

Mimo iż nadciśnienie występuje stosunkowo często, jak dotąd nie udało się jednoznacznie ustalić przyczyn aż 90 proc. przypadków. Mówimy wtedy o nadciśnieniu samoistnym lub pierwotnym. Ujawnia się ono zwykle po 30 roku życia, a wśród jego przyczyn wymienia się uwarunkowania genetyczne, stres, nieprawidłowe odżywianie z nadmiernym spożyciem soli, nadwagę.

Około 10 proc. przypadków chorobowych to nadciśnienie wtórne, spowodowane między innymi schorzeniami nerek — zwężeniem tętnic nerkowych i choroba-



# O nadciśnieniu to i owo

mi miazęzu, a także zaburzeniami hormonalnymi i zwężeniem aorty.

Ostatecznego rozpoznania dokonuje lekarz rodzinny po wykonaniu podstawowych badań i kilkakrotnym pomiarze ciśnienia, najlepiej w domu pacjenta, w warunkach spokoju i odprężenia. Osoby ze świeżo wykrytym nadciśnieniem tętniczym powinny mierzyć ciśnienie regularnie w różnych porach dnia i notować jego wartości. Pozwoli to lekarzowi prowadzącemu dobrać odpowiednio leczenie i uniknąć nadmiernego spadku ciśnienia po lekach.

Ważne jest, aby rozpoznane już nadciśnienie leczyć regularnie zleconymi przez lekarza środkami farmakologicznymi. Z własnej praktyki wiem, że pacjenci, gdy po-

Kiedy mówimy o nadciśnieniu tętniczym, najczęściej spotykamy się z pytaniem pacjentów, od jakiego momentu zaczynamy je leczyć? Z definicji światowych towarzyszących kardjologicznych wynika, że są to wartości równe i przekraczające 140 mm Hg ciśnienia skurczowego i 90 mm Hg rozkurczowego. Warto jednak wspomnieć, że dla pacjentów z cukrzycą przyjmuje się 130/80, a przy chorobach nerek z towarzyszącym białkomoczem 125/75.

czują się lepiej, odstawiają leki bez konsultacji. Tymczasem preparaty obniżające ciśnienie kumulują się w wątrobie jakiś czas utrzymując jego wartości na prawidłowym poziomie. Jednak po kilku dniach nadciśnienie wraca. O zmniejszeniu dawki lub odstawieniu leku zawsze powinien więc decydować lekarz prowadzący. To on ustala, czy nadciśnienie jest zaawansowane i ma swoje odbicie w zaburzeniach ogólnoustrojowych. W tym celu zleca badanie dna oka, EKG, prześwietlenie klatki piersiowej i ogólne badanie krwi i moczu.

Istnieje kilka grup leków normalizujących ciśnienie tętnicze. Wybór preparatu powinien uwzględniać indywidualne potrzeby pacjenta oraz schorzenia współistniejące. Jeśli terapia jednym lekiem nie przynosi efektów, wprowadza się zwykle preparaty dodatkowe, o czym decyduje lekarz prowadzący. W sytuacji nadciśnienia opornego na kurację, z częstymi „skokami” do wartości około 200/100 mm Hg, zleca się zwykle lek zażywany przez pacjenta doraźnie, np. „pod język”. Jeśli takiego leku nie ma, powinien pilnie skontaktować się z lekarzem prowadzącym.

Jeśli są państwo pewni, że gwałtowny wzrost ciśnienia nastąpił w sytuacji stresowej, po silnym zdenerwowaniu, zachęcam, aby obok stosowanych na stałe preparatów, przyjąć środek uspokajający dostępny w aptekach bez recepty (np. preparaty z kozłka lekarskiego) lub lek, jaki zalecił państwu na takie okoliczności lekarz prowadzący.

Jeśli zdarzy się, że po zażyciu leków ciśnienie nadal miernie spada i samopoczucie uległo wyraźnemu pogorszeniu, doradzam wypicie większej niż zwykle ilości płynów, przyjęcie pozycji pościelącej i zmniejszenie o połowę kolejnej dawki leku. Jednak należy to skonsultować z lekarzem podczas najbliższej wizyty kontrolnej.

Ze swej strony zawsze przypominam pacjentom o diecie z niską zawartością cholesterolu, aktywnym trybie życia i ćwiczeniu umiędności radzenia sobie ze stresem. To pozwoli uniknąć lub przynajmniej znacznie ograniczyć prawdopodobieństwo wystąpienia chorób układu krążenia, do których należy nadciśnienie tętnicze.

Ponieważ tym razem spotykamy się jesienią, czyli w sezonie częstszych niż zazwyczaj infekcji dróg oddechowych, zachęcam do profilaktyki. Zakładam, że odpowiedni do stanu pogody ubiór to rzecz oczywista. Warto jednak, aby osoby szczególnie skłonne do przeziębień w porze jesiennej zażywały tran lub preparaty witaminowe. Pamiętajmy też o szczepieniu przeciwko grypie. Nie wolno jednak czynić tego samodzielnie, jedynie zdemontować ogólnie panujący pogląd, że chryпка, temperatura ciała około 37 stopni i lekko bolące gardło to przeciwwskazanie do szczepienia. Ostateczną decyzję zawsze jednak podejmuje lekarz po zbadaniu pacjenta.

Nasze następne spotkanie z medycyną poświęcimy placze współczesności, chorobie wieńcowej. Tymczasem życzę czestego zdrowia i proszę o listy z pytaniami i uwagami.

# Marzenia podparte laską

dokończenie ze str. 1

ta na wakacje do rodziny pod Magnuszew. Na powstanie nie zdążyła wrócić. Po przejściu frontu, przesiedlona przez Armię Czerwoną, razem z babcią i ciotką trafiła do Samorządów. Trzeba było pracować, żeby nie jeść chleba za darmo. Do pasienia krow się nie nadawała. Nawet próbowała, ale zacytała się kiedyś w jakimś romansie pożyczonym od miejscowego młynarza i bydlatka poszły w szkodę. Jej gospodarze, państwo Warowni, widząc wcześniej, jak uczy czytać i pisać dwójkę młodszych kuzynów, poprosili, żeby pomagała w nauce ich córkom.

## Wszystko stanęło na głowie

Z czasem uczniów przybywało, bo do najbliższej szkoły było kilkanaście kilometrów, więc sąsiedzi zaczęli przysyłać swoje dzieci na naukę. Widać to belfrowanie było udane, bo kiedy w marcu 1945 roku Jankę odnalazła matka, która szczęśliwie razem z ojcem ocalała z powstania, wójt miał pretensje, że zabiera im nauczycielkę.

Warszawskie mieszkanie nie istniało, więc Kobusowie zakotwiczyli w Otwocku, gdzie panienska poszła do szkoły, ale jako uczennica. Po maturze przyszła kolej na studia. Wtedy wybór padł na akademię medyczną.

Potem wszystko stanęło na głowie — wspomina pani Janka. — Nie chcę mówić o tych latach, kiedy życie waliło się w gruzy razem z marzeniami.

Wychowywała dwójkę dzieci, a że owdowiła, mając za ledwie 34 lata, miała się różnych zarobkowych zajęć. Przed wszystkim związanych z medycyną, którą zdążyła ukończyć przed zamążpójściem. Na lekarski staż i specjalizację nie starczyło już czasu, a w końcu, kiedy w jednym roku towarzyszyła odchodzeniu trzech bliskich osób: babci, ojca i męża, zabrakło ochoty. Pozostała jedynie gorzyc i nadzieja, że wygra wyścig z losem i zdąży zmienić zawód. Spróbowała i udało się — trafiła do sanatoryjnej szkoły.

## Zaczęła uczyć

Kariere nauczycielską zaczęła już po czterdziestce, ale zaangażowała się w nią bez reszty. Ukończyła studia zawodowe i kilka podyplomowych, zdobywając kwalifikacje do nauczania języka polskiego, historii oraz klas I—III. Została też reedukatorem z uprawnieniami do ćwiczeń logopedycznych. Kiedy młodsze od niej koleżanki szykowały się do odejścia na zastulony odpoczynek, ona wiedziała, że czeka ją jeszcze sporo lat zarabiania na emerycki staż. Starata się więc być potrzebna, zdobywała kolejne nauczycielskie dyplomy i działała w związkach zawodowych. W „Dzieciakowie” prezesowała w ognisku ZNP, udzielała się w oddziale w Józefowie.

Choć ostatnie lata pracy były trudne (w 1988 r. potrafiła ją samochód), profesji już nie zmieniła. Od tamtej po-



Egipska przejażdżka

ry porusza się za pomocą szwedki, której nadała miano „przyjaciółki”. Zrezygnowała z jej pomocy tylko raz, kiedy po kilkumiesięcznym pobycie w szpitalu wracała do pracy i furtkę w „Dzieciakowie” przekroczyła bez żadnego wsparcia. Powiedziała wtedy, że to symbol wygranej z losem i na żadną rentę nie pojedzie. I nie poszła.

— Zawsze chciałam poznać świat, ale były chwile, kiedy trzeba było zapomnieć o marzeniach i walczyć o przetrwanie — wspomina pani Janka. — W końcu się udało, choć podróżować zaczęłam dopiero wtedy, kiedy dzieci były już dorosłe.

## Będzie co wspominać

W kilkunastu albumach setki zdjęć dokumentują kolejne wycieczki. Te pierwsze, wtedy jeszcze do Związku Radzieckiego, do Odessy i kolejne: do Szwecji, Danii, NRD. Po wypadku nie wierzyła, że zobaczy coś więcej. Ale udało się wygrać z losem. Pojechała do Włoch, w świecie tylko po to, żeby zobaczyć papieża. Współtowarzysze podróży pomagali, ale najbardziej pomógł Jan Paweł II, który podszedł do wspartej na szwedce rodaczki, położył dłoń na jej głowie i chwilię się pomodlił. Arturo Martini, fotograf papieża, uwiecznił te chwile na kilku zdjęciach.

— Wtedy uwierzyłam, że marzenia mogą się spełniać — mówi wzruszona pani Janka. — Od tamtej chwili zjeżdżałam prawie całą Europę, ciekając grosz do grosza na kolejne wycieczki. Nie byłam tylko w Szwajcarii i w Rosji. Udało mi się jednak zwiedzić północną Afrykę. Zmienił się tylko sposób dokumentowania moich podróży. Zaczęłam od czarno-białych fotografii, potem przyszy kolorowe, które z kolei zastąpiłam nagraniami wideo. Będzie co wspominać.

Od dwóch lat pani Janka nie wyjeżdżała już nigdzie, wcale nie ze względów zdrowotnych. Cóż, nauczycielska emerytura nie jest imponująca, więc trudno z niej odłożyć na zrealizowanie kolejnego marzenia: wakacji na Wyspach Kanaryjskich. Wakacji „luksusowych”, a nie jak do tej pory — z własnoręcznie rozkładanym namiotem i odgrzewaniem konserw.

— Myślę, że w końcu i to mi się uda — uśmiecha się pani Janka. — Tylko trochę muszę poczekać.



Z prof. Ireną E. Kotowską, kierownikiem Zakładu w Instytucie Statystyki i Demografii Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, o przyczynach i konsekwencjach starzenia się społeczeństw, rozmawia Maria Aulic

— Reprezentuje Pani dziedzinę wiedzy, którą w potoczny sposób nazywamy liczeniem ludzi według rozmaitych kryteriów. Czym naprawdę jest demografia?

— Demografia to dyscyplina naukowa zajmująca się rozwojem ludności, tzn. zmianami jej liczby i struktur wraz z procesami generującymi te zmiany, czyli procesami urodzeń, zgonów, tworzenia i rozwiązywania rodzin, a także przemieszczeniami ludności. Obejmuje ona opis tych zmian oraz z jednej strony wyjaśnianie, dlaczego następują w taki, a nie inny sposób, a z drugiej — jakie będą ich konsekwencje.

Jednak warunkowań zachowań demograficznych decydujących o liczbie urodzeń, zgonów czy liczbie migrantów nie da się opisać, odwołując się do jednego czynnika. Dlatego naturą demografii jest wielodyscyplinarność. Korzystamy więc z dorobku ekonomii, socjologii, psychologii czy medycyny. Nie sposób na przykład rozpatrywać spadku dzietności bez powiązania go z czynnikami psychologicznymi, społecznymi i ekonomicznymi. Decyzja o posiadaniu dzieci jest bowiem związana zarówno ze sposobem myślenia młodych ludzi o tym, co chcą w życiu osiągnąć, jak i z perspektywami ich stabilizacji ekonomicznej — pracą, mieszkaniem.

— Czemu służą badania demograficzne?

— Na ich podstawie możemy określić przyszłe struktury ludności według wieku, płci i regionu, z dużym wyprzedzeniem sygnalizując ewentualne problemy, które wynikną z tych zmian. Oznacza to, że gdyby demografowie byli uważnie słuchani, można byłoby nie tyle zahamować niekorzystne zmiany, bo niektórych z nich nie da się zupełnie wyeliminować, ale na pewno złagodzić ich skutki. Przede wszystkim dawno przestrzegliśmy, że trzeba liczyć się ze znacznym spadkiem liczby urodzeń w Polsce, a jego konsekwencje dotkliwie odczujemy już po 15—20 latach. W warunkach współczesnej gospodarki z wysoką konkurencyjnością na rynku pracy młodym ludziom coraz trudniej jest podejmować decyzję o posiadaniu dziecka. Gdyby politycy wzięli to pod uwagę, być może państwo nie wycofywałoby się tak łatwo i gwałtownie z funkcjonujących przed przelotem w 1989 roku rozwiązań sprzyjających rodzinie.

— W całej Europie rodzi się coraz mniej dzieci i społeczeństwa się starzeją. W statystykach demograficznych płodności Polska jest trzecia od końca. Jesli

## Dzieci

nie się nie zmieni, za 25 lat będzie nas o 2,5 miliona mniej. Co to oznacza w praktyce?

— Przede wszystkim przyspieszenie procesu starzenia. Starzenie się ludności to nieuchronny, globalny proces cywilizacyjny. Wydułżanie się życia ludzkiego sprawia, że coraz więcej osób dożywa wieku starszego (60 lat i więcej). I to nas cieszy. Natomiast fakt, że wskutek utrzymującego się spadku dzietności zmniejsza się liczba osób najmłodszych, napawa niepokojem, bowiem oznacza to niekorzystne proporcje między najmłodszymi i najstarszymi: Zmniejsza się także populacja osób w wieku produkcyjnym, a wzrasta liczba osób w wieku poprodukcyjnym, a więc także liczba emerytów.

O szansach rozwojowych społeczeństw nie decyduje sama liczba ludności, ale przede wszystkim struktura jej wieku. Jeśli nie zwiększą się zasadniczo wskaźniki zatrudnienia, zmiany w strukturze ludności doprowadzą do tego, że za 20 lat jedna osoba pracująca będzie musiała utrzymać ponad dwie osoby niepracujące. Jest to o tyle ważne, że nawet jeśli natychmiast podejmniemy działania zmierzające do wzrostu dzietności, by zahamować czy nawet odwrócić niekorzystne zmiany w strukturze wieku ludności, musimy pamiętać, że ewentualna poprawa nastąpi dopiero po 20 latach. Przekładając to na język codzienności, można powiedzieć, że przez najbliższe dwie dekady Polacy będą się intensywnie starzeć: w 2004 r. udział osób w wieku 60 lat i więcej wynosił 17 proc., w 2030 r. według przewidywań GUS wzrosnie do 30 proc. Liczba osób w wieku nieprodukcyjnym przypadająca na 100 osób w wieku produkcyjnym wzrosnie z 56 do 72.

Mówiąc najkrócej, żeby za 25 lat emerytom żyło się lepiej, dziś musi się rodzic więcej dzieci.

— Ten argument nie przemawia do kogoś, kto dziś ma tysiąc złotych emerytury, połowę z tego płaci za mieszkanie, z apteki często wychodzi bez lekarstw, bo za drogie. Koszty utrzymania rosną, realna wartość świadczeń spada. Mówi się nawet o obniżeniu emerytur, jeśli sytuacja demograficzna kraju nie zacznie się poprawiać.

— Rzeczywiście. I to już nie są dzwoniki alarmowe, ale wielkie laruni! Demografowie nie tylko mówią o skutkach utrzymującej się tak niskiej dzietności, ale wskazują też środki zaradcze. Chodzi tu o działania sprzyjające podejmowaniu decyzji o dzieciach. Z jednej strony, w warunkach tak znacznego wzrostu kosztów bezpośrednich i pośrednich wychowywania dziecka, jaki nastąpił w ciągu ostatnich 15 lat i ograniczonych środkach państwa — z drugiej, należy wprowadzać takie rozwiązania, które pozwalają ograniczyć oba rodzaje kosztów. Na przykład zamiast zasiłków jednorazowych (beccikowej) należałoby zaoferować w szkołach bezpłatne posiłki dla dzieci z rodzin złe sytuowanych. Pomocą dla rodzin są darmowe lub niskopłatne żłobki czy przedszkola o godzinach opieki dostosowanych do pracy rodziców czy taka organizacja nauki w szkołach, która zapewni pełną opiekę. Ważną jest także możliwość zatrudnienia w niepełnym wymiarze jednego z rodziców.

Niektóre rozwiązania wskazywane przez demografów wymagają podejmowania decyzji społecznie niepopularnych, trzeba więc liczyć się z ryzykiem spadku w politycznych rankingach. Wiele partii nie chce się na to nara-

## potrzebne od zaraz!

zać, bo politycy dostzegają perspektywę jednej, może dwu kadencji, czyli maksymalnie 10 lat. Zwikano z reformą systemu emerytalnego, która została w Polsce wprowadzona właściwie w ostatniej chwili. Tymczasem tego typu reformy wymagają kilkuletniego śledzenia ich funkcjonowania. Politycy muszą sobie uzmysłowić, że przekładanie wyników badań i ocen demografów na język praktyki oznacza stwarzanie szans na lepsze jutro.

— To jeszcze nie daje gwarancji, że skutki niepopularnych działań, na przykład podwyższania wieku emerytalnego, będą za 20 lat pozytywne.

— Jednak nasze analizy wskazyują, że gdyby reformy tej nie wprowadzono, byłoby jeszcze gorzej, jeśli nie katastrofalnie. Także tak niepopularne podwyższenie wieku emerytalnego jest pewnym sposobem zagwarantowania sobie wyższych świadczeń w przyszłości. Wydułżenie życia ludzkiego sprawia przecież, że emerytury wypłacane są przez dłuższy okres czasu.

Warto także podkreślić, że na szybko zwiększanie się liczby emerytów w ostatnich 15 latach i znaczące pogorszenie się relacji między liczbą osób płacących składki a liczbą korzystających z uprawnień emerytalnych wpłynęły nie tylko zmiany demograficzne, ale głównie zmiany na rynku pracy. Spadek zatrudnienia, masowe bezrobocie, rozrost szarej strefy oddziaływały na spadek wpływów do budżetu państwa, a ułatwienia dotyczące możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę zwiększały dodatkowo liczbę emerytów. Stąd różne decyzje z lat 90. ograniczające wysokość świadczeń.

Wiem, że z punktu widzenia jednostki takie tłumaczenie nie jest przekonujące, pojawia się poczucie krzywdy i stwierdzenie, że za komuny żyło się lepiej. Jednak wówczas proporcje między wpływami ze składek eme-

### Wskaźnik dzietności w krajach Europy

(dane z 2004 r.)

1. Szwecja	1,8 — 1,9
2. Francja	1,5 — 1,6
3. Belgia	1,3
4. Holandia	1,23 (wskaźnik przewidywany na 2010 r. — 1,1).
5. Niemcy	1,3
6. Polska	1,23 (wskaźnik przewidywany na 2010 r. — 1,1).

**DZIELNOŚĆ** to średnia liczba urodzeń przypadająca na 100 kobiet w wieku od 15 do 49 lat. Liczba poniżej 130 dzieci na 100 kobiet (wskaźnik poniżej 1,3) to wg. demografii alarm o starzeniu się społeczeństwa.

**Zastępowalność pokoleń** gwarantuje wskaźnik dzietności wynoszący 2,1.

rytalnych a wydatkami na nie były znacznie korzystniejsze, także ze względu na strukturę wieku ludności. Część społeczeństwa jest wystraszona, rozczarowana i nie wyraża zgody na to, co się dzieje. Musimy mieć jednak świadomość, że taka jest rzeczywistość — więcej jest osób korzystających ze świadczeń niż tych, którzy na to placą.

— Czyli przeciwdziałanie spadkowi dzietności potrzebne jest od zaraz!

— Musimy zrozumieć, że dbałość o właściwą strukturę ludności leży w interesie publicznym. Nie można więc procesów demograficznych pozostawić swojemu biegowi, nawet jeśli możliwość bezpośredniego wpływu na nie, które z nich jest ograniczona, a na skutki działań trzeba czekać. Z odpowiedzialności państwa za rozwój kraju nie można wyłączyć spraw ludnościowych. Rozwój zrównowadzony czy jak kto woli trwały lub samopodtrzymujący się, obejmuje dbałość o odnawialność zasobów, w tym także zasobów ludzkich.

Inwestycja w kapitał ludzki powinna więc być wspólnym działaniem rodziny i państwa, a także innych podmiotów społecznych (np. przedsiębiorstw, władz lokalnych). Szczególną wagę przywiązuję do zmniejszenia kosztów bezpośrednich i pośrednich ponoszonych przez rodziców poprzez rozbudowę instytucjonalnej opieki nad dziećmi. Opieki, której jakość i cena zachęca Polaków do posiadania potomstwa. Dziś mamy najniższy w Europie odsetek dzieci w wieku 0—6 lat objętych opieką w żłobkach i przedszkolach!

Jedyną drogą do podwyższenia dzietności jest dbałość o młodych, aby zechcieli mieć dzieci, pracować i płacić podatki, które pozwolą zadbać o ludzi starych. Nie ukrywam, że wszystko to wymaga przebudowy społecznej mentalności. Musimy się uczyć patrzeć na 20—30 lat do przodu. Każdego z nas interesuje przecież, w jakich warunkach będą żyły nasze dzieci i w jakich warunkach my sami spędzimy swoje ostatnie lata.

— Dziękuję za rozmowę.

